Dziś w magazynie:

→ ŻEGNAJ SZKOŁO? str. 9

→ Zapis dyskusji — PRZEDWYBORCZA RUNDA str. 10

→ NA PRZYKŁAD NIEMCZYCKI str. 12

→ MUZYCZNA UCZTA Z RAVELEM, GERSHWINEM I ORKIESTRĄ str. 14

→ KOŚCIÓŁ KATOLICKI NA LITWIE, W MOŁDAWII, GRUZJI I BIAŁORUSI str. 15

Obcokrajowcy coraz niebezpieczniejsi

Najczęściej w konflikt z prawem wchodzą obywatele byłego ZSRR. Dokonują napadów rabunkowych. Wymuszają okup. Niemcy popełniają wykroczenia drogowe, powodują wypadki. Naruszają prawo Bułgarzy, Litwini, Gruzini, Wietnamczycy.

Str. 3

- Żużlowcy KS Morawski Zielona Góra wyeliminowani z drużynowego Pucharu Polski
- Lepsze czasy dla tenisistów Lumelu Zielona Góra?
- Wielki turniej banków — Atlanta '93

oraz inne informacje sportowe na str. 8

Magazyn Zielonogórska GAZETA NOWA

Piątek-niedziela 2-4.07.1993 nr 127 (705) nr indeksu 350788 wyd. 1 2.500 zł

Imieniny

Piątek
JAGODY, URBANA, MARII

Sobota
JACKA, ANATOLA, TOMASZA

Niedziela
ODONA, MALWINY

Lasy opanowali zbieracze

Przy drogach, szczególnie tych wiodących na Zachód, spotkać można wielu sprzedawców jagód. Lasy opanowali zbieracze. Zrywanie rozpoczynają o godz. 6.00. O ile ktoś nie używa „grzebienia" i nie niszczy krzaków, litr owoców zbiera przez godzinę. Cena litra kształtuje się od 20 do 30 tys. zł. Dla niektórych osób jagody są istotnym, czasami jedynym, źródłem dochodu.

Można też spotkać takich, których słoiczki stale są puste. Pełne natomiast są ich brzuchy. *(bkm)*

Fot. Marek Woźniak

Kiedy wójt Krzysztof Nowakowski trzy lata temu zaproponował utworzenie nowego przejścia granicznego w Przewozie, przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego skwitował go krótko: *Pan się chyba z choinki urwał.*

Przewóz na przejściu

Wójta i radnych gminy Przewóz „choinkowy" komentarz nie zniechęcił. Jeśli wszystko odbędzie się zgodnie z planem, nowe przejście graniczne — Przewóz-Podrosche, otwarte zostanie w połowie przyszłego roku.

Historia głosi, że gród Przewóz założono we wczesnym średniowieczu, a nazwę nadał mu sam Bolesław Chrobry. Nazwa nie była przypadkowa. Dokładnie w tym miejscu przez lata odbywały się przeprawy przez Nysę. Po II wojnie światowej w gminie pozostało siedem fragmentów mostów. Wszystkie są częściowo zniszczone, mają początek i koniec, nie mają natomiast środka. Od 48 lat przeprawa „suchą stopą" jest więc niemożliwa.

23 kilometry od Przewozu leży Łęknica. Odkąd ma swoje przejście i targowisko po prostu „kwitnie". Mieszkańcy okolicznych gmin spoglądają na nią z zazdrością i trudno im się dziwić. *Przejście graniczne* — mówi Krzysztof Nowakowski — *to dla nas wielka szansa. Tworzymy już koncepcję targowiska. Nie będzie tak wielkie jak w Łęknicy, ale rozwiąże problem bezrobocia w gminie. Oczywiście mogą tu handlować ludzie z całej Polski, ale nasi mieszkańcy będą preferowani. Liczymy też na wzmożenie ruchu turystycznego. Dookoła Przewozu jest mnóstwo lasów i terenów łowieckich. Nawet teraz często gościmy niemieckich myśliwych.*

cd str. 2

Fragment zniszczonego mostu nad Nysą Łużycką w Przewozie. W tym miejscu zbudowane zostanie nowe przejście graniczne.
Fot. Marek Woźniak

Zgodnie z rozporządzeniem ministra transportu, od 1 lipca w każdym samochodzie powinna znajdować się sprawna gaśnica z odpowiednim atestem. Niestety ministerialne zarządzenie nijak się ma do szarej rzeczywistości.

Gdzie te gaśnice!?

W czwartek **w żadnym z zielonogórskich sklepów motoryzacyjnych nie było gaśnic!** W sklepie Polmozbytu przy ulicy Dworcowej już od kilku dni brakuje tego towaru i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie sytuacja ta zmieniła się. — *Dostawca najpierw obiecał, a teraz wymiguje się* — powiedziano w sklepie. Przy ul. Dąbrowskiego gaśnice może i będą..., ale dopiero w sobotę. Podobnie jest w sklepie motoryzacyjnym przy ulicy Mickiewicza, gdzie towar będzie dostarczony w przyszłym tygodniu. **Powód — pustki w hurtowniach.** W sklepie motoryzacyjnym Romana Walerisa, ostatnią gaśnicę sprzedano wczoraj.

Pierwiosnkiem jest sklep przy stacji obsługi Polmozbytu przy al. Wojska Polskiego. Gaśnice mają tu być w piątek, 2 lipca. Niestety, wystarczy ich tylko dla stu pierwszych klientów. Chodzi o atestowane, belgijskie gaśnice proszkowe w cenie 500 tys. za sztukę. Reszta kierowców będzie musiała po prostu uważniej wypatrywać policjantów na drodze...

cd str. 2

Ujęto gwałciciela

Jak poinformował nas w czwartek nadkomisarz **Andrzej Trawiński** z Komendy Wojewódzkiej Policji w Zielonej Górze, **ujęto sprawcę gwałtu na 6-letniej dziewczynce dokonanego przed kilkoma dniami w rejonie Szprotawy.** Ze względów taktycznych policja nie informowała o tym fakcie wcześniej.

Gwałciciel ma 29 lat, mieszka w gminie Przemków, w woj. legnickim — rozwodnik, nie karany, mający jednak na koncie w przeszłości podobne czyny, których nie udało mu się jednak udowodnić.

Tym razem przyznał się do winy i podczas wizji lokalnej przeprowadzonej w czwartek rano „wtajemniczył" policjantów w szczegóły ohydnego przestępstwa. Został aresztowany przez prokuratora rejonowego w Żaganiu.

Komisarz Trawiński powiedział, że *każdego roku w województwie zielonogórskim prowadzonych jest około 30 spraw o zgwałcenia.* Są to dane oficjalne. Nieoficjalnie, gwałtów jest znacznie więcej. Niestety, tylko kilka z nich zostaje wyciągniętych na światło dzienne. Poszkodowane ostatnio dziecko przebywa w szpitalu w stanie ciężkim.

Anna BUŁAT-RACZYŃSKA

W czasie czwartkowej sesji Rady Miejskiej medale i dyplomy otrzymali honorowi obywatele Zielonej Góry: (od lewej) dr Albin Bandurski, prof. Władysław Korcz oraz złoci medaliści olimpijscy z Barcelony — Arkadiusz Skrzypaszek, Maciej Czyżowicz i Dariusz Goździak.

Fot. Marek Woźniak

Otwarcie biura spółki „Odra - Szprewa"

W czwartek w budynku PKO przy ulicy Dąbrówki 24 w Słubicach, odbyło się otwarcie biura przedstawicielstwa spółki „Odra — Szprewa". W uroczystości wziął udział prezes spółki Ingo Kismann, a także przedstawiciele władz lokalnych na czele z zastępcą burmistrza Janem Tokarskim i Marcinem Jabłońskim, który w imieniu burmistrza jest odpowiedzialny za współpracę z zagranicą. Uczestnikami uroczystości byli także przedstawiciele władz miasta i gminy Cybinka.

cd str. 2

Stracili 1,5 miliarda

Znów napad na Niemców

Około 4.00 w nocy w środę Komenda Rejonowa Policji w Międzyrzeczu powiadomiona została o napadzie na mieszkankę Berlina i jej narzeczonego, obywatela Niemiec, którzy poruszali się mercedesem 300SE, koloru srebrny metalik, nr rej. B-KW 871. Policja ustaliła, że niemiecka para około 1.00 przekroczyła granicę Polski i udała się trasą E-30 w kierunku Poznania. O 2.00, pół kilometra za Bolewicami, „złapali gumę" i zatrzymali się na poboczu drogi, aby wymienić koło. W tym momencie z jednej strony podjechał do nich jasnozielony mercedes 124D na niemieckich numerach rejestracyjnych, a z drugiej, nieoświetlony samochód, prawdopodobnie również mercedes. Z pojazdu wysiadło czterech rosłych mężczyzn, którzy prawie się nie odzywając, zaczęli bić podróżnych. Po doprowadzeniu ich do stanu bezbronności wsiedli do trzech samochodów i odjechali w kierunku Świecka. W aucie — oprócz dokumentów i drobnych pieniędzy oraz rzeczy osobistych — była duża miedziana waza ze srebrnymi, arabskimi ornamentami (jej wymiary — ok. 1 m wysokości i 60 cm średnicy), komplet sztućców w srebrnej walizeczce oraz dużo biżuterii. Straty materialne pechowi podróżni wycenili na ponad 1,5 miliarda złotych. Policja poszukuje bandytów i skradzionego mercedesa.

(kaja)

MIKROKOMPUTERY S.A.
ZIELONA GÓRA
ul. ŻEROMSKIEGO 3
tel. 644-68
fax 51-51
tlx 0433508
U-20A

SKLEP FIRMOWY
TU KUPISZ
- SPRZĘT AUDIO TV
- AKCESORIA KOMPUTEROWE
- FAXY
- KSEROKOPIARKI
- TELEFONY
- KAMERY VIDEO
ZIELONA GÓRA
ul. ŻEROMSKIEGO 3, tel. 644-68
U-20B

TOPPING
NOWOCZESNE ELEMENTY WYPOSAŻENIA MIESZKAŃ
WYSOKA JAKOŚĆ
* boazerie powlekane (panele)
* listwy wykończeniowe
* płyty i półki meblowe
oferuje firma
TOPPING
Zapraszamy w godz. od 9.30 do 18.30, w soboty od 9.00 do 14.00.
Głogów, ul. Mechaniczna 5 (na terenie POM-u), tel. 34-23-21
(458/gl)

M.M
MORA
ZAPRASZA
DO SWOJEJ NOWEJ SIEDZIBY PRZY AL. ZJEDNOCZENIA 92
(CENTRALA RYBNA)
TEL. 638-80, 647-16
◆ LODY, W TYM PEŁNA GAMA "GELATO FANTASTICO"
◆ ĆWIARTKI TYLNE Z KURCZĄT OD 24.300 zł
◆ DRÓB I JEGO ELEMENTY
◆ WĄTRÓBKA DROBIOWA OD 24.500 zł
◆ MROŻONKI KULINARNE
◆ OSZKLONE SZAFY MROŻĄCE, WITRYNY DO LODÓW, ZAMRAŻARKI
ZAPRASZAMY
CODZIENNIE 7.15-16.15
W SOBOTY DO 13.00
zg/1139

Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego
NORDIS
Zielona Góra, ul. Zimna 1a, tel. 624-75
poleca
- lody (50 rodzajów) produkcji własnej i obcej - już od 1.700 zł / szt.
- lody w pojemnikach 5 l do przeszklonych witryn, w cenie 100.000 zł za 1 pojemnik
- ćwiartki tylne z kurcząt - od 24.000 zł / kg
- mrożonki kulinarne
- mrożone owoce i warzywa
Przyjmujemy zamówienia telefoniczne. Towar dostarczamy własnym transportem. Stosujemy dogodne warunki płatności.
ZAPRASZAMY
w dni robocze od 7.00 do 17.00 w wolne soboty od 8.00 do 12.00.
(ZG 1044)

pap-em po mapie

Wahadłowiec schodzi ku Ziemi

HOUSTON. W związku z poprawą pogody nad kosmodromem na przylądku Canaveral astronauci uruchomili silniki hamujące wahadłowca „Endeavour" w celu zejścia z orbity. Lądowanie na Florydzie przewidziano na godzinę 12.52 GMT.

56 wyprawa załogowa, od przystąpienia przez NASA do realizacji programu lotów wahadłowcami, rozpoczęta 21 czerwca, dobiegnie tym samym końca po 9 dniach 23 godzinach i 45 minutach.

Wizyta rosyjskich okrętów wojennych

HALIFAX. Po raz pierwszy od 50 lat rosyjskie okręty wojenne zawinęły do portu kanadyjskiego, powitane ze wszystkimi honorami i przez orkiestrę wojskową dawnego antagonisty z okresu zimnej wojny.

Krążownik rakietowy „Marszał Ustinow" — chluba rosyjskiej floty północnej, niszczyciel zwalczający okręty podwodne „Admirał Charłamow" oraz okręt zaopatrzeniowy „Dniestr" wezmą udział w pierwszych manewrach kanadyjsko-rosyjskich. Rosyjski ambasador **Aleksander Biełonogow** zauważył — *„W latach zimnej wojny byliśmy po różnych stronach barykady. Teraz barykad nie ma i jesteśmy partnerami"*.

W geście dobrej woli rosyjskie okręty przywiozły urny z ziemią z grobów kanadyjskich lotników zestrzelonych podczas tej wojny i pochowanych w Murmańsku.

Koraniczny kodeks karny w Libii

LONDYN. Władca Libii **Muammar Kadafi** zapowiedział, że złodzieje i prostytutki obu płci będą odtąd karani według prawa koranicznego. Pierwszym będzie się obcinać ręce, a drugim wymierzać karę chłosty pod okiem kamer telewizyjnych.

Kadafi od chwili przejęcia władzy — w 1969 roku — propagował różne idee, łącznie z własną, trzecią teorią rewolucji światowej, zawartą w „zielonej książeczce", ale prawo koraniczne nie cieszyło się dotąd u niego uznaniem.

Traktaty z Maastricht w Trybunale Konstytucyjnym

KARLSRUHE. Na rozpoczynającym się w czwartek dwudniowym posiedzeniu Federalny Trybunał Konstytucyjny w Karlsruhe rozpatrzy niemiecką aprobatę dla traktatów z Maastricht o Unii Europejskiej. Orzeczenie trybunału w tej sprawie spodziewane jest dopiero jesienią.

Zbadania zgodności decyzji Bonn z konstytucją zażądało 4 posłów Zielonych do Parlamentu Europejskiego, polityk FDP **Manfred Brunner** oraz jeden z bońskich urzędników ministerialnych. Po pozytywnym wyniku drugiego referendum duńskiego oraz aprobacie brytyjskiej Izby Gmin, rozprawa przed Trybunałem w Karlsruhe jest jedną z ostatnich przeszkód wejścia w życie traktatów z Maastricht.

Belgia przejęła przewodnictwo w EWG

BRUKSELA. Począwszy od północy w czwartek Belgia przejęła na pół roku rotacyjne przewodnictwo w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Z tej okaji w operze w Brukseli odbył się w środę wieczorem uroczysty koncert, a belgijski min. spraw zagranicznych **Willy Claes** — który będzie przewodniczył Radzie Ministerialnej — osobiście, z batutą w ręku, dyrygował orkiestrą, gdy grała Odę do radości Beethovena. Przed Belgią przewodniczącym w EWG była Dania.

Powołanie rządu koalicyjnego w Kambodży

PHNOM PENH. Kambodżańskie Zgromadzenie Konstytucyjne powołało w czwartek w Phnom Penh rząd koalicyjny, złożony głównie z przedstawicieli dotychczas rządzącej Kambodżańskiej Partii Ludowej (KPL) i dotychczasowej opozycji monarchistycznej (FUNCINPEC). Współpremierami są szef FUNCINPEC **Norodom Ranariddh**, syn tymczasowego szefa państwa, księcia **Norodoma Sihanouka**, i dotychczasowy premier, szef KPL **Hun Sen**. Pełnią oni ponadto funkcje współministrów obrony i spraw wewnętrznych.

Pozostałe dwie partie wchodzące do rządu to Buddyjska Liberalna Partia Demokratyczna, która otrzymała 3 teki o mniejszym znaczeniu, i partia Molinaka, mająca 1 posła i 1 tekę — ministra ds. kombatantów. FUNCINPEC dostał ważne ministerstwa spraw zagranicznych i finansów. Zgromadzenie Konstytucyjne przyjęło też uchwałę głoszącą, że celem nowego rządu będzie „kontynuowanie polityki pojednania narodowego, poszanowanie praw człowieka i podstawowych wolności oraz odbudowa i rozwój gospodarki narodowej".

Reporter zanotował

Bułgarski totolotek zamiast marek

Słubice. Obywatel Niemiec powiadomił policję, że podczas transakcji kupna-sprzedaży samochodu został oszukany, prawdopodobnie przez obywateli Bułgarii. Zamiast umówionej kwoty 5.800 marek otrzymał 100, w które zawinięte były... kupony bułgarskiego totolotka. Przed zakończeniem transakcji rabusie uciekli **volkswagenem golfem,** kolor niebieski metalik, nr rej. STE-L 673. Tego rodzaju sytuacja zdarzyła się już nie pierwszy raz.

Nie pomogła hukowa amunicja

Rzepin. Przed kilkoma dniami mieszkaniec tego miasta wracał do domu w stanie wskazującym... Na ul. Dworcowej zaczepiony został przez czterech agresywnych mężczyzn, wyjął więc broń i oddał cztery ostrzegawcze strzały z tzw. amunicji hukowej. Nie przyniosło to skutku i rabusie zabrali mu pistolet typu Rohm, który później utopili w szambie. Poszkodowany nie powiadomił policji o wydarzeniu, dlatego będzie odpowiadał za to, że nosił i używał broń będąc w stanie nietrzeźwym oraz nie zgłosił o jej użyciu i późniejszej utracie. Na razie policja zatrzymała mężczyźnie pozwolenie na broń.

Znów śmiertelne porażenie prądem

Recz. W środę rano mieszkaniec tej miejscowości powiadomił policję o nagłej śmierci żony. Ustalono, że w godzinach rannych 36-letnia matka czworga dzieci, podczas oporządzania domowych zwierząt, została porażona prądem elektrycznym przez tzw. kwokę — lampę, której używano do ogrzewania kurczaków. **(kaja)**

Fałszywka

Zbąszyń. W kantorze wymiany walut przy Rynku wykryto fałszywy banknot o nominale 1 mln zł.

Kradzież w wielobranżowym

Wolsztyn. W sklepie wielobranżowym przy ul. Poznańskiej dokonano kradzieży sprzętu radiowo-telewizyjnego na kwotę 40 mln zł. Sprawcy, jak dotychczas, nieznani **(mak)**

Przewóz na przejściu

cd ze str. 1

W listopadzie ubr. Polska i RFN podpisały międzynarodową umowę o przejściach granicznych i rodzaju ruchu granicznego. Wówczas też ostatecznie zdecydowano, że pomysł samorządu Przewozu, poparty przez władze lokalne Weisswasser, będzie realizowany.

Jak poinformował nas **Bogdan Ryczkowski** z Wydziału Infrastruktury UW, nie wiadomo jeszcze ile pieniędzy pochłonie budowa nowego przejścia. Projekt i kosztorys przygotowuje obecnie Biuro Planowania Przestrzennego w Zielonej Górze. Strona niemiecka zobowiązała się wyremontować graniczny most na własny koszt. Wstawienie brakującego przęsła nurtowego oszacowano na milion marek.

Trzy dni temu przedstawiciele czterech przygranicznych województw uczestniczyli w V posiedzeniu międzyrządowej polsko-niemieckiej Komisji Współpracy Przygranicznej i Regionalnej. Między innymi omawiano kwestię przejść granicznych. Niemcy zdecydowanie naciskali na ich „odblokowanie" i przyspieszenie budowy terminali w Świecku i Olszynie. Podczas spotkania potwierdzono raz jeszcze konieczność otwarcia granicy w Przewozie.

Z nowego przejścia z całą pewnością korzystać będą samochody osobowe. Jak poinformował nas Krzysztof Nowakowski: ***ciągle jeszcze ważą się losy autobusów.*** Niemcy „wejdą z budową" łączącego mostu za kilka miesięcy. Podali już nawet konkretną datę, trzeba przyznać, że dość symboliczną — 1 września.

Barbara KURASZKIEWICZ-MACHNIAK

Otwarcie biura spółki „Odra — Szprewa"

cd ze str. 1

Zadaniem biura spółki **„Odra — Szprewa"** jest wyszukiwanie środków finansowych dla wsparcia projektu **„Park Przemysłowy — Most Odrzański"**, a także promowanie ogólnie rozumianej współpracy gospodarczej i kulturalnej. Wśród zadań znajduje się również popieranie wielu inicjatyw dotyczących wymiany młodzieży.

Centrala spółki mieści się w Eisenhüttenstadt. Jej działalność obejmuje tereny między Cybinką a Słubicami po stronie polskiej i Eisenhüttenstadt, a Frankfurtem po stronie niemieckiej. Kierownikiem oddziału w Słubicach został **Olgierd Lisowski. (jwk)**

W czwartek w Warszawie rozpoczęła obrady Rada ds. Rozwoju Gospodarczego przy prezydencie RP. Omawiany jest projekt Karty Zasad Gospodarczych Rzeczypospolitej Polskiej.

Karta Zasad Gospodarczych

W obradach uczestniczy prezydent **Lech Wałęsa** i wicepremier **Henryk Goryszewski**. Karta określa zasady działalności gospodarczej w warunkach wspólnego rynku, której podstawami są: prywatna własność i prywatne przedsiębiorstwo oraz wolność jednostki, jej nieskrępowane prawo do wyboru zawodu, miejsca zamieszkania i tworzenia instytucji gospodarczych; wolność osobista jest wspierana przez niezależność ekonomiczną. **(PAP)**

Gdzie te gaśnice!?

cd ze str. 1

Rzecznik komendanta wojewódzkiego policji w Zielonej Górze nadkomisarz Wiktor Szopski poinformował nas, że w najbliższym tygodniu wszyscy, którym nie udało się kupić gaśnicy będą traktowani ulgowo, na zasadzie upomnienia. Później jednak policja z całą surowością zacznie przestrzegać nowe przepisy. (HG)

GORZÓW

W środę w sklepie motoryzacyjnym przy ul. Krasińskiego w Gorzowie sprzedano całą dostawę gaśnic halonowych po 0,5 i 0,7 litra, w cenie 200.000 i 250.000 złotych. Wczoraj o godz. 15.00 nie było ani jednej w sprzedaży. Na pytanie jakie gaśnice są dopuszczone do użytku pracownik sklepu Polmozbytu powiedział — *„Każda która jest sprawna i jest pod ręką"*. Tak więc czasowo dopuszczone są wszystkie. Na razie policjanci nie karzą mandatami, lecz pouczają, że należy dokonać zakupu. Sprzęt ten powinien leżeć w dostępnym miejscu, a za takowe policja uznaje bagażnik lub wnętrze samochodu, w żadnym przypadku nie pod klapą silnika. **(kaja)**

GŁOGÓW

Głogowskie sklepy motoryzacyjne 1 lipca nie miały w sprzedaży gaśnic samochodowych. Kierownicy sklepów twierdzą, że jeszcze tydzień przed wprowadzeniem przepisu, gaśnice zalegały na półkach.

Podobna sytuacja była w punktach sprzedaży akcesoriów samochodowych na stacjach benzynowych. Ajent stacji przy ul. Sikorskiego, **Zdzisław Serafin** powiedział — ***Zbyt długie zwlekanie z podaniem informacji na temat jakie gaśnice będą wymagane, spowodowało obecną sytuację. Nikt ze sprzedających nie mógł wcześniej zrobić zaopatrzenia, gdyż czekał na parametry. A teraz jest w Głogowie to, co i w całej Polsce — gaśnic brak. Gdyby jakaś hurtownia zaopatrzyła mnie w ten poszukiwany towar, pewnie w ciągu jednego dnia sprzedałbym i sto gaśnic. Dzisiaj telefon wrecz się urywa — dzwonią poszukujący kierowcy.***

(abi)

LUBIN

Konieczność posiadania w samochodzie gaśnicy, wprowadziła zamieszkanie na rynku. O dziwo, nie w Lubinie. Wprawdzie sklepy motoryzacyjne przygotowały się połowicznie, bowiem w niektórych podaż jest spora a wybór znaczny, w niektórych zaś niedobór, ale wszystko nadrabia lubińska giełda samochodowa. Już od miesiąca zwiększyła się podaż, a w mijającym tygodniu niemal zdominowała „pobocze" giełdy. We wtorek i czwartek na giełdzie brakowało jednak gaśnic kilogramowych, natomiast pod dostatkiem było halonowych, wyraźnie mniejszych i tańszych. Rzecz w tym, że powinny mieć one atest, a z tym jest różnie, o czym nie wszyscy kierowcy wiedzą. Zakup kilogramowej gaśnicy proszkowej, to spory wydatek, rzędu 500 tysięcy złotych. W Lubinie jest kilkadziesiąt małych sklepów z częściami samochodowymi. W każdym z nich wczoraj był spory tłok, co świadczy o tym, że kierowcy odczekali do końca. W niektórych sklepach skończyły się zapasy, a główny dostawca, poznański Supon, odczuwa trudności z dostarczeniem gaśnic na rynek. Sobotnia giełda przebiegać pewnie będzie pod znakiem zakupów z dostaw zagranicznych. **(Mid)**

Czy NIK skontroluje KGHM?

Nowi członkowie Rady Nadzorczej, Edward Kenig, Ryszard Zbrzyzny i Krzysztof Urbanowicz, reprezentujący pracowników KGHM, zwrócili się do wrocławskiej delegatury Najwyższej Izby Kontroli z wnioskiem o wnikliwe zbadanie finansów KGHM pod kątem nieuzasadnionych wypłat i zakupów, także zasadności wyprowadzenia środków finansowych z własnego Cuprum Banku i ulokowania ich w innych bankach. Kontrola powinna też dotyczyć zagranicznych kontraktów na sprzedaż miedzi. Chodzi tu głównie o odebranie prawa sprzedaży miedzi własnej spółce Metraco i powierzenia innej. Członkowie Rady Nadzorczej chcą także zbadania kosztów poniesionych w związku z opracowaniem nowego programu restrukturyzacyjnego. W piśmie skierowanym do NIK proszą o potraktowanie wniosku, jako szczególnie pilnego. W uzasadnieniu dodają, że biorąc na siebie odpowiedzialność za los KGHM, powinni wiedzieć w jakiej kondycji znajduje się firma i czy zarząd działa zgodnie z prawem.

Z informacji zdobytych przez GN wynika, że kontrola NIK zostanie przeprowadzona w możliwie najszybszym terminie. **(Mid)**

Sankcje przeciwko Estonii

Rada Najwyższa Rosji opowiedziała się w czwartek za wprowadzeniem sankcji politycznych i gospodarczych przeciwko Estonii w związku z przyjęciem przez parlament Estonii ustawy o cudzoziemcach i ordynacji wyborczej, które pozbawiają praw obywatelskich Rosjan mieszkających w Republice Estońskiej.

W przyjętej jednomyślnie uchwale „O działaniach w związku z pogwałceniem praw człowieka na terytorium Republiki Estońskiej" parlament rosyjski polecił rządowi federalnemu podjęcie w ciągu dwóch tygodni „kompleksu działań nacisku politycznego i gospodarczego" wobec Estonii, w tym całkowite wstrzymanie wycofywania wojsk rosyjskich z tej republiki do czasu podpisania stosownego porozumienia.

Przyjęcie przez parlament Estonii ordynacji wyborczej i ustawy o cudzoziemcach dotyczy interesów setek tysięcy etnicznych Rosjan, na stałe mieszkających w Estonii, i nie może być rozpatrywane jako tylko wewnętrzna sprawa suwerennej Republiki Estońskiej — stwierdza się w uchwale rosyjskiego parlamentu.

(PAP)

Ministerstwo łączności „sporządzi aktualną listę wszystkich stacji", które 1 bm. nadawały swe programy i przekaże ją Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji — poinformował rzecznik ministra łączności Tomasz Maciszewski.

Min. łączności spisuje rozgłośnie

Z komunikatu wynika, że na liście znajdą się stacje „które w tym dniu używały radiokomunikacyjnych urządzeń nadawczych przeznaczonych do nadawania programów radiofonicznych i telewizyjnych przeznaczonych do powszechnego odbioru z zaznaczeniem stacji posiadających stosowne zezwolenie telekomunikacyjne". Nie dotyczy to stacji rozpowszechniających „wyłącznie programy radiofonii i telewizji publicznej". Zapowiadając przekazanie owej listy ministerstwo zastrzega się, że „nie jest kompetentne do oceny, które ze stacji z tej listy rozpowszechniają program radiowy lub telewizyjny bez koncesji". **(PAP)**

Pierwszy dzień nowego prawa azylowego

Oficer dyżurny straży granicznej w Krośnie Odrz. wczesnym wieczorem 1 lipca, jeszcze nic nie wiedział o pierwszych odesłanych azylantach.

— ***W wypadku wydalenia obcokrajowca z Niemiec*** — powiedział — *procedura przewiduje poinformowanie go o konieczności opuszczenia również naszego kraju, po czym należy puścić taką osobę wolno.*

Przedstawiciel Straży Granicznej nie wiedział nic o ośrodku zamkniętym dla odesłanych azylantów, choć prawdopodobne jest usytuowanie takiego ośrodka w pobliżu granicy. Nie ma jednak chętnych do otwarcia podobnego obiektu na swoim terenie. **(mak)**

Program wyborczy BBWR prawie gotowy

Rada Programowa BBWR na swoim trzecim posiedzeniu w czwartek dyskutowała nad zestawem 12 tez, które staną się podstawą programu wyborczego Bloku — poinformował jeden z członków rady **Andrzej Olechowski.** Jego zdaniem, najpóźniej pod koniec przyszłego tygodnia program powinien być gotowy.

Olechowski powiedział, że program opracowywany przez Radę Programową BBWR w jego części gospodarczej nie będzie się rozbiegać z Kartą Zasad Gospodarczych przygotowaną przez Radę ds. Rozwoju Gospodarczego przy prezydencie. ***„Wszystkie proponowane działania muszą być zgodne z jej zasadami. Karta nie formułuje programu, karta formułuje pewne pryncypia i my będziemy je szanowali"*** — dodał.

Podziękowania za troskliwą opiekę gasnącego życia NASZEGO UKOCHANEGO i NAJDROŻSZEGO SYNA i BRATA

ARTURA PAWLAKA

lekarzom klubowym dr. L. Mądry, dr E. Sabat, dr A. Ciach lekarzom zielonogórskiej „R-ki" - dr Kościelniakowi, dr Sibilskiemu, dr Ulbrch i pielęgniarkom, lekarzom Kliniki Neurochirurgii Akademii Medycznej we Wrocławiu dr. Zub, dr Rolla, siostrom z „R-ki" , oddziałowej p. Kończyło, siostrom Renacie, Hani i Asi.

ZA WSZYSTKIE SPEŁNIONE MOJE ŻYCZENIA ZA TO DZIĘKUJĘ:

Panu Prezesowi KS „MORAWSKI", trenerom Cz. Czernickiemu, J. Grabowskiemu, P. Dominiczakowi, Zarządowi KS „Morawski", wszystkim działaczom, PZM-otowi w Zielonej Górze, GKŻ w Warszawie, Zielonogórskiej Telewizji Przewodowej, „Lechii" Polmozbyt, Wojewodzie Zielonogórskiemu, zawodnikom i mechanikom KS „Morawski" wraz z rodzinami, wszystkim zaprzyjaźnionym delegacjom klubów żużlowych w Polsce mechanikowi Finn Rune Jensen z Danii oraz Rozgłośni Polskiego Radia, „Gazecie Nowej" i „Gazecie Lubuskiej".

Osobne podziękowania składam klubowi „SPARTA" Wrocław za wsparcie i słowa otuchy w czasie pobytu ARTURA w Klinice Wrocławskiej.

Serdecznie dziękuję sponsorom ARTURA, którzy nie szczędzili niczego, aby ratować gasnące życie ARTURA.

Całej załodze Polmozbyt Stacja Nr 7- Zielona Góra, gdzie ARTUR pracował

Panu Mikulewiczowi, Panu Andersowi, Panu Czaskowskiemu, firmie „MIDAS", sponsorom z Żar oraz wszystkim cichym sponsorom ARTURA.

Serdecznie dziękuję za wsparcie całym rodzinom: Nabijaczom, Kalturom, Wiśniewskim z Wrocławia, Wolskim, dziadkowi, babci i rodzinie Mierzejewskich, Rzepkom, Zarzeckim, Krychom, Sobołtyńskim, dziadkowi Pawlakowi i Jóźwiakom, Wilcząbom, Bobińskim, Bryłom, Michalakom, Borońskim oraz Maćkowskim z Góry Śląskiej.

Wszystkim wiernym kibicom i ludziom dobrej woli serdecznie dziękuję za udział w ostatniej drodze naszego najukochańszego ARTURA.

Serdeczne podziękowania składają rodzice z bratem Markiem

Skradzione samochody

Województwo zielonogórskie

Od 24 do 30 czerwca skradzione zostały: W Zielonej Górze **renault 19** — czerwny, nr rej. ZEA3841, nr nadwozia 0508938807; w Świebodzinie **BMW 5251** — biały, nr rej. ZEP1345, nr silnika K122726959, nr nadwozia 030GA54978; w Wolsztynie **audi 80** — szary, nr rej. SOPP355; w Zielonej Górze **mercedes 300SL** — niebieski, nr rej. BAX8631, nr nadwozia 611F072470; w Gubinie **polonez** — biały, nr rej. ZEP0406, nr silnika 132254, nr nadwozia 350441; w Zielonej Górze **citroen CX2400** — niebieski, nr rej. ZEF0117, nr silnika GJ11004559, nr nadwozia 0001NH8509; w Świebodzinie **mercedes 300** — czerwony, nr rej. WXL1150, nr silnika 1210063615, nr nadwozia 301B360188; w Zielonej Górze **volkswagen polo** — szary metalik, nr rej. ZEP1792, nr silnika AAU024300, nr nadwozia ZMY061803; w Żarach **ford sierra** — czerwony, nr rej. UNKJ321, nr nadwozia BBFMM84693.

(bkm)

Województwo gorzowskie

Audi WSU 81, pomarańczowy metalik, nr rej. GOK 79 43, nr nadwozia 81A0177165, nr silnika YP308081, **fiat 126p,** bordowy, nr rej. GOH 32 53, nr nadwozia 7661207, nr silnika 9517589; **BMW 5 I,** szary, nr rej. LER-CT 33, nr nadwozia 8E70822; **audi 80,** granatowy, nr rej. H-CJ 249, nr nadwozia WAUZZZ81ZBA099263; **tablice rejestracyjne** — PWA 77 29; **BMW 316,** zielony, nr rej. P-H 80 27, nr nadwozia WBAAC510X01168498; **BMW 320 IKP,** czerwony, nr rej. RE-WM 1, nr nadwozia WBABF11050JA37597; **syrena 104,** kość słoniowa, nr rej. GOK 51 75, nr nadwozia 146384, nr silnika 98741; **mercedes 400 SE,** srebrny metalik, nr rej. B-E 45 44, nr nadwozia WDB1400421A000505; **ford capri 2,3,** czarny, nr rej. GWA 97 85, nr nadwozia BAECVB28779, nr silnika UB28779; **volkswagen golf,** granatowy metalik, nr rej. GWC 09 85, nr nadwozia WVWZZZBŻKB088209; **volkswagen golf,** czerwony, nr rej. GWA 23 81, nr nadwozia 1793061232, nr silnika 147468.

(kaja)

Redaktor prowadzący
Zbigniew Ryndak
Redaktor depeszowy
Robert Michalak

NA GORĄCO

Czy masz gaśnicę?

Muszę dziś sprawić zawód tym Czytelniczkom i Czytelnikom, którzy lubią czytać to, co niekiedy piszę o TELEWIZJI. Miałem trudny tydzień. Nie było kiedy spokojnie zasiąść przed szklanym ekranem. Parę osób zatelefonowało do mnie i zapytało — czy pan oglądał...? Odpowiadałem wszystkim, że NIE oglądałem, że tak jakoś głupio się złożyło. Nawet mojej ulubionej „DYNASTII" nie widziałem od paru TYGODNI. Nie wiem, co dalej z Alexis? Co z Sammy Jo? Z kim ostatnio sypia Leslie? Tyle ciekawych filmów nadał POLSAT, a też ich nie widziałem. Czasem tylko jakieś FRAGMENTY „zaliczyłem" przelotnie. Strzelanina, trupy i piękne kobiety. Zupełnie INNY świat, całkiem w starym stylu.

Można ODZWYCZAIĆ się od oglądania telewizji, czytania książek, chodzenia do teatru, o kinie już nawet nie wspominam. Ostatni raz byłem w kinie dwadzieścia lat temu. A przecież miałem taki okres w życiu, kiedy FILM był dla mnie najważniejszą ze sztuk, (Lenin). Kino kształtowało wrażliwość mojej generacji. Potęgę taśmy celuloidowej poznałem po II wojnie światowej w szkole powszechnej. Przyjeżdżał człowiek w średnim wieku, wyłysiały, przygarbiony, pięć groszy nikt by za niego nie dał. W plecaku dźwigał niewielki projektor filmowy. W klasie zasłaniało się okna i rozpoczynał się seans. Mały człowiek wyświetlał filmy PRZYRODNICZE. To były filmy NIEME, ale ON wygłaszał wspaniałe KOMENTARZE. Długo nie mogłem zrozumieć, skąd OPERATOR może mieć taką wiedzę? Tymczasem był to po prostu wspaniały NAUCZYCIEL, dla którego film stanowił nowoczesną na owe lata POMOC naukową.

Potem wdarło się do wsi kino OBJAZDOWE. Co to się wtedy działo? Ludzie siedzieli na prostych ławach, dwie godziny bez oparcia. Ekran poszerzał horyzonty. A w każdej głowie jest inny HORYZONT. Inna pojemność mózgu. Upłynęły dziesięciolecia zanim odbyło się pierwsze Lubuskie Lato Filmowe w Łagowie. Bywałem, a jakże, na sympozjach i dyskusjach. W kącie zamkowej sali zawsze siadywał powszechnie znany funkcjonariusz SB, w ciemnych okularach. Skrzętnie notował COŚ w szkolnym kajecie. Któregoś dnia go spytałem — Michał, co ty tak ZAPISUJESZ? Powiedział mi, że MUSI codziennie składać SPRAWOZDANIA. Fajną miał PRACĘ. Trafiały się istne perełki. Na przykład znany krytyk filmowy z Warszawy powiedział w dyskusji: „O czym my tu rozprawiamy? To nie jest Europa, tylko JEWROPA".

Warto było wtedy BYĆ. Warto było PRZEŻYĆ komunę. Ale samych komuchów NIKT nie przeżyje. Ostatnio jeden taki pan, były towarzysz, z byłego KW PZPR, wraz ze swoimi pomocnikami ze stanu WOJENNEGO, całkiem zapomniał na jakim świecie egzystuje. Ustala i rozpowszechnia, kto jest ZDRAJCĄ, a kto nadal lojalnym SŁUGUSEM w walce o lepsze JUTRO dla czerwonych TERMITÓW, które gryzą i niszczą wszystko, co tylko stanie im na drodze. Tymczasem w życiu jest tak, że jeden komuch powie coś drugiemu komuchowi, a ten drugi wyklepie BEZPARTYJNEMU. I zaraz robi się OSTRA kampania wyborcza. Boże, który MILCZYSZ przezornie na WYSOKOŚCIACH, zmiłuj się nad wspomnianym NIESZCZĘŚNIKIEM. Wprawdzie przygarnęła go już Solidarność i pokropiony został wodą ŚWIĘCONĄ, ale to za mało żeby zaskarbić sobie zaufanie NOWEGO społeczeństwa.

Zostawmy sprawy ideologiczne i przejdźmy do gospodarki, lub raczej GOSPODRAKI. Draka jest na każdym kroku. Skoro mamy budować KAPITALIZM wolnorynkowy, a nie SOCJALISTYCZNY, to o wysokości cen powinien decydować wyłącznie POPYT. Dlatego uważam — tak samo jak sympatyczny OSZOŁOM, Janusz Korwin-Mikke — że ogólnonarodowa akcja „pilnuj cen" jest kolejnym IDIOTYZMEM w naszym HEIMACIE. Rzucam prywatne hasło — pilnuj swego nosa. Ludzie nie kupią więcej cukru, niż pozwoli im na to PORTFEL. Biznesmeni nie otworzą wiecej sklepów, jeśli nie będzie siły NABYWCZEJ. Lwy i hieny polują na to samo MIĘSO. W ekonomii, jak w przyrodzie panują odwieczne prawa. Mocny pożera słabego. Słaby WYMYŚLA paragrafy, żeby przy ich pomocy wziąć za MORDĘ mocnego. I tak ono jest, jak mawiał świetny majster z krochmalni w Sulęcinie, Sylwester Garczarek.

Wielki Elektryk a następnie prezydent III RP pan dr hc Lech Wałęsa, obalił w Polsce komunizm. Fabryki koszul, obuwia, tkanin, mebli, wagonów, skarpet i rajstop przestały nagle produkować, ponieważ skończył się rynek WSCHODNI. Zawsze powtarzałem, że za Bugiem rozpościerają się NIEWYOBRAŻALNE przestrzenie, które zgubiły Adolfa Hitlera. Natomiast upokorzony naród niemiecki zmobilizowały do PRACY, która uczyniła z Niemiec największy i najbogatszy kraj Europy. Polacy też mieli bodźce w postaci różnych UPOKORZEŃ, ale sukcesów nad Wisłą po dziś dzień nie widać. Bo przecież nie można nazwać sukcesem hurtowni pełnych cudzoziemskich produktów.

Nie jestem pewny dnia ani godziny. Potępiam amerykański atak rakietowy na Irak. To nie są metody świata wolnego i demokratycznego. Ambasador RP w Moskwie Stanisław Ciosek, dawniej członek byłego Biura Politycznego KC PZPR, forsuje budowę tranzytowego gazociągu z Rosji przez Polskę do Niemiec. Nigdy już nie będę głosował na Lecha Wałęsę. Nowych znaków drogowych nie znam. Gaśnicy przepisowej nie mam. Samochody to nie radzieckie RUBINY, które się SAME zapalają. Żyję STOSUNKOWO bardzo długo, ale jeszcze nie widziałem PŁONĄCEGO samochodu. Gaśnica kosztuje prawie cztery MONIUSZKI. Czy to LOBBY producentów gaśnic załatwiło sobie wielomiliardowe obroty? Nie wiem dlaczego tak nie lubię CZARNYCH policjantów. Za szybko chodzą. Niektórzy ukrywają się za ciemnymi okularami, jak generał J.

Pozdrawiam serdecznie wszystkich, którzy są NIEZADOWOLENI. Natomiast w tych, którzy pałają żądzą ZEMSTY na prostym, biednym człowieku — niech piorun TRZAŚNIE. Nawet gaśnica im nie pomoże...

Zbigniew RYNDAK

Niekorzystny wyrok dla Gawronika

Wydział Gospodarczy Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu wydał wyrok, który zobowiązuje poznańskiego przedsiębiorcę **Aleksandra Gawronika** do wypłacenia spółce ART-B z o.o. Eksport-Import z siedzibą w Cieszynie kwoty ponad 1,9 mld zł — poinformowała w czwartek rzecznik prasowy tego sądu, sędzia **Krystyna Kuczewska**.

Sprawa dotyczyła trzech luksusowych samochodów: dwóch mercedesów i jednego BMW, będących własnością b. szefów ART-B Bogusława Bagsika i Krzysztofa Gąsiorowskiego, za które Gawronik zapłacił cło i podatek z pieniędzy tej spółki w sierpniu 1991 r., gdy był jej dyrektorem generalnym** — powiedziała Kuczewska. ***Obecnie — dodała — ***sąd wojewódzki jest w trakcie „doręczania sentencji wyroku Gawronikowi, który nie stawił się na czerwcową rozprawę".***

Gawronikowi przysługuje prawo odwołania się od decyzji sądu w ciągu 7 dni po otrzymaniu pisemnego zawiadomienia o wyroku sądu wojewódzkiego.

(PAP)

Szansa Gorzowa

W Monachium odbyło się posiedzenie Polsko-Niemieckiej Komisji ds. Współpracy Przygranicznej i Regionalnej. Wziął w nim udział wojewoda gorzowski **Zbigniew Pusz**.

W czasie posiedzenia przedstawiono sprawozdanie na temat Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Wspierania Gospodarki, omówiono sytuację na przejściach granicznych, a także zapoznano się z propozycjami Wspólnoty Europejskiej dotyczącymi współpracy przygranicznej.

W czasie spotkania postanowiono, że siedziba Towarzystwa Wspierania Gospodarki będzie się mieściła w Gorzowie. Zadaniem Towarzystwa będzie inspirowanie wspólnych przedsięwzięć partnerów z województw i landów przygranicznych. Obecnie trwają rozmowy między ekspertami obu państw na temat ram prawnych Towarzystwa. Wysiłki w tym kierunku zakończone zostaną podpisaniem umowy i wymianą dokumentów. Nastąpi to w Gorzowie w obecności ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec.

(jwk)

*** Kilkadziesiąt sztuk broni do obrony własnej. * Nie miał 500 marek, stracił samochód. * Milczą, bo boją się o rodzinę.**

Obcokrajowcy coraz niebezpieczniejsi

Bazar w Świebodzinie był do niedawna licznie odwiedzany przez handlujących obcokrajowców. Przeprowadzane w ostatnich miesiącach ze zwiększoną częstotliwością kontrole policyjne wykazały częste przypadki łamania prawa przez cudzoziemców.

Przybysze ze Wschodu naruszali najczęściej przepisy dotyczące dopełnienia obowiązku meldunkowego. Obcokrajowiec powinien stale posiadać przy sobie zaproszenie, potwierdzenie zameldowania i paszport. Na dopełnienie formalności meldunkowych ma dwie doby. Osoby, które nie wypełniły tych obowiązków karano mandatami. W skrajnych przypadkach policja kierowała w trybie przyspieszonym wniosek na Kolegium do spraw Wykroczeń. Za niedopełnienie obowiązku meldunkowego odpowiedzialność karną ponoszą również osoby zapraszające. Zdarzało się, że na targowisku zjawiali się pseudoturyści posiadający vouchery na trasę nie obejmującą Świebodzina. Tego typu postępowanie również karano mandatami.

Nasilone kontrole wśród obcokrajowców na bazarze spowodowały, że część zajmowanych przez nich dotąd stoisk opustoszała. Handlują tylko ci, którzy są zameldowani w rejonie. Wyjątek stanowią czasami zorganizowane wycieczki.

Policja bacznie obserwuje ofertę handlową cudzoziemców. Konfiskowane są papierosy i alkohol pochodzące z przemytu. W bagażach znajdowano materiały pirotechniczne, broń i amunicję. Goście ze Wschodu najczęściej twierdzą, że posiadana np. broń gazowa służy na wypadek obrony koniecznej. Trudno przyjąć to tłumaczenie, w przypadku, gdy patrol znajduje w bagażniku turysty kilkadziesiąt sztuk broni, co się w Świebodzinie zdarzało. Przewóz przez nasz kraj broni gazowej wymaga zezwolenia odpowiednich władz polskich.

W ocenie prokuratora rejonowego **Jerzego Sapoty** najczęściej w konflikt z prawem wchodzą obywatele Wspólnoty Niepodległych Państw. Powodują kolizje drogowe, dokonują napadów rabunkowych, wymuszają okup. Niemcy popełniają wykroczenia drogowe, powodują wypadki. Naruszają prawo Bułgarzy, Litwini, Gruzini, Wietnamczycy.

Epilog w sądzie znajdzie sprawa napadu w Krężołach koło Sulechowa. Trzej Rosjanie oskarżeni są o próbę wymuszenia okupu na rodaku. Nie uzyskali żądanych pięciuset marek, więc po sterroryzowaniu ziomka odjechali jego fordem-granadą do Poznania.

Prokuratura prowadzi postępowanie w sprawie niedawnej kradzieży samochodu obywatela Holandii, na polsko-niemieckim przejściu granicznym. Kierujący autem Rosjanin został zatrzymany na próbie przekroczenia wschodniej granicy. Posiadał przy sobie umowę kupna-sprzedaży pojazdu zawartą z Polakiem, samochód miał polskie tablice rejestracyjne.

Wyjaśniane są okoliczności napadu rabunkowego, który miał miejsce 1 kwietnia pod Boczowem. Dwaj obywatele WNP ogołocili Rosjanina ze sporej sumy dewiz.

Do tej pory regułą było, iż Rosjanie, Białorusini czy Ukraińcy napadali na swoich ziomków. Bardzo trudno jest wykryć sprawców rabunku na cudzoziemcu. Po złożeniu doniesienia o przestępstwie poszkodowany szybko opuszcza terytorium Polski. Dlatego nie można uzyskać od niego informacji potrzebnych w toku śledztwa. Ofiary nie chcą współpracować z polskimi służbami, boją się odwetu bandytów. Ci ostatni grożą, że w razie powiadomienia polskiej policji o przestępstwie zemszczą się na rodzinie poszkodowanego. Część przestępstw nie jest w ogóle zgłaszana polskim organom ścigania.

Środki masowego przekazu informują o przejawach działalności mafii ze Wschodu. Zwalczanie tego typu grup przestępczych jest niezwykle trudno. Nawet, gdy pewne przesłanki wskazują na przynależność ujętego przestępcy do grupy zorganizowanej, udowodnienie tego w wielu przypadkach jest na razie niemożliwe. W ocenie Jerzego Sapoty przestępczość obcokrajowców wykazuje tendencję rosnącą, a charakter popełnianych przestępstw jest coraz cięższy.

Zbigniew SZUMSKI

Jelcyn najpopularniejszy

Prezydent **Borys Jelcyn** nadal jest najpopularniejszym politykiem w Rosji, jak wynika z listy 100 najbardziej lubianych polityków, opracowanej przez instytut badań opinii publicznej na podstawie ocen 50 politologów i publicystów i opublikowanej w czwartkowym numerze „Niezawisimej Gaziety".

Na 10 możliwych punktów Jelcyn zdobył 9,5. Oprócz niego do pierwszej piątki najpopularniejszych ludzi polityki weszli premier **Wiktor Czernomyrdin** (8,31 pkt.), wicepremier **Siergiej Szachraj** (8 pkt.), przewodniczący parlamentu **Rusłan Chasbułatow** (7,74 pkt.) i wicepremier **Władimir Szumiejko** (7,54 pkt.). Wiceprezydent **Aleksander Ruckoj** zajmuje 9 miejsce, a były szef rządu **Jegor Gajdar** — 25.

(PAP)

Redakcja otrzymała

Na podstawie pkt. 2 Regulaminu ustalania listy kandydatów w wyborach parlamentarnych, Rada Okręgowa Unii Pracy w Zielonej Górze uchwala co następuje:

Przedstawia propozycję obsadzenia listy kandydatów Unii Pracy w Okręgu Wyborczym nr 52 w woj. zielonogórskim w następującym zestawieniu i kolejności:

1. Kazimierz Pańtak, lat 44, radca prawny
zam. 65-096 Zielona Góra, ul. Dąbrówki 6/8
2. Andrzej Jakub Białogrecki, lat 51, mgr inż. budownictwa
zam. 65-001 Zielona Góra ul. Francuska 8/13
3. Leszek Antoni Ratajczak, lat 38, dr nauk ekonomicznych
zam. 60-681 Poznań, ul. B. Chrobrego 25/129
4. Marek Adamski, lat 38, nauczyciel
zam. 68-200 Żary, ul. Ratuszowa 2/1
5. Maria Waleria Hołowińska, lat 40, bibliotekoznawca,
zam. 65-601 Zielona Góra, ul. Rydza Śmigłego 33/14
6. Mirosław Baran, lat 54, ślusarz
zam. 67-115 Bytom Odrzański, ul. Kożuchowska 36
7. Janusz Krzysztof Kubicki, lat 24, student
zam. 65-001 Zielona Góra, ul. Węgierska 3/6

Sekretarz Rady Okręgowej **Marta Skowrońska**

Przewodniczący Rady Okręgowej **Kazimierz Pańtak**

Bułgarzy najskuteczniejsi

Heroina za 100 mln dolarów

Bułgarskie służby celne skonfiskowały 22 kg heroiny — podała w czwartek policja. Aresztowała ona Serba, który próbował przemycić narkotyki samochodem z Turcji. Od początku roku bułgarscy celnicy zarekwirowali 300 kg heroiny — więcej niż w jakimkolwiek innym kraju Europy.

(PAP)

Seanse Tadeusza Ceglińskiego

lipiec

LUBIN 2.07. godz. 16.00 w Domu Kultury Zagłębia Miedziowego, bilety w sekretariacie DKZM;
GŁOGÓW 3.07. godz. 13.00, 15.00, 17.00, **4.07.** godz. 11.00, 13.00 w I Liceum Ogólnokształcącym, bilety w sekretariacie „Gazety Nowej";
GORZÓW 5.07. godz. 13.00 w Domu Kultury „Kolejarz", bilety w sekretariacie „Gazety Nowej";
GUBIN 6.07. godz. 14.00 w Zespole Szkół Zawodowych, bilety w sekretariacie szkoły;
ZIELONA GÓRA 7.07. godz. 12.00, 14.00, 16.00, bilety w sekretariacie „Gazety Nowej"
ŻARY 8.07. godz. 12.00, 14.00 w Żarskim Domu Kultury, bilety w sekretariacie ŻDK;
LUBSKO 9.07. godz. 12.00, 14.00 w Lubskim Domu Kultury, bilety w sekretariacie LDK.

Informujemy, że jest jeszcze do nabycia w oddziałach redakcji „Gazety Nowej" książka. „Cudowne ręce" dotycząca Tadeusza Ceglińskiego.

mini BAZAR

Ogłoszenia w tej rubryce są bezpłatne. Jeżeli chcesz, aby i Twoje się ukazało, przyślij treść pod adresem: „Gazeta Nowa", al. Niepodległości 22, 65-048 Zielona Góra, z dopiskiem „MINI BAZAR". Ogłoszenie terminowe wyślij co najmniej 10 dni przed oczekiwaną datą publikacji.

Kochanemu synowi **Pawełkowi Janson** z okazji imienin wszystkiego najlepszego, dużo radości w życiu, serdecznych kolegów w szkole oraz samych szóstek życzy **kochana mamuśka.**

* * *

Z okazji imienin koleżankom **Wandzie Gumiennej, Jance Botulińskiej** i **Danucie Świercz** wszystkiego najlepszego życzy **„Mycha" — A.M.**

* * *

Z okazji 20-lecia pożycia małżeńskiego składamy **Annie i Mieczysławowi Florczakom** z Głogowa wiązankę najszczerszych życzeń — niech Wasze osiągnięcia i plany będą dla Was źródłem radości! Dążcie do szczęścia! Nie udawajcie uczuć! — składają Wam dzieci **M. A. K. M.**

Utrzymuje się zagrożenie katastrofą ekologiczną na meksykańskich wodach Pacyfiku, po tym jak osiadł na mieliźnie norweski tankowiec „Betula" z ładunkiem około 4 tys. ton kwasu siarkowego.

Zagrożenie na Pacyfiku

W zagrożonym rejonie panuje silny sztorm utrudniający operację ratunkową. Jednocześnie utrzymuje się niewielki wyciek kwasu. Władze ostrzegły inne jednostki przed zbliżaniem się do tego akwenu, położonego ok. 80 km od popularnych nadmorskich kurortów Zihuatanejo oraz Ixtapa. Wezwano okoliczną ludność i turystów, aby nie zbliżali się do wybrzeża.

Meksykański naukowiec, dr **Federico Garcia** przestrzegł przed niebezpieczeństwami w przypadku zetknięcia się kwasu siarkowego z wodą — powstający roztwór jest wysoce korozyjny, może powodować poważne oparzenia i wydzielać się w postaci duszącego dymu. Duży wyciek kwasu może spowodować wyniszczenie ryb i w ogóle fauny morskiej w zagrożonym rejonie.

Tragedia rozpoczęła się po tym, gdy „Betula" została odholowana — już bez załogi — na morze z portu Lazaro Cardenas, wskutek awarii pomp w czasie przeładunku. Zakładano, że kwas zostanie przepompowany na inny statek. Po całym dniu dryfowania tankowiec osiadł na mieliźnie.

(PAP)

Poszukiwacz UFO

Lorne Goldfeder z Vancouver w życiu zawodowym sortowacz listów na kanadyjskiej poczcie, po pracy przeobraża się w poszukiwacza UFO. W swoim mieszkaniu, w którym założył Kanadyjski Instytut Badań nad Niezidentyfikowanymi Obiektami Latającymi, każdej niemal nocy obserwuje niebo nad miastem.

Początków jego pasji szukać trzeba w grudniu 1977 roku, kiedy dobrze po północy Goldfeder udając się w kierunku vencouverskiej plaży zauważył pulsujący, jajowaty kształt nad horyzontem, poruszający się wolno i z elegancją. Tajemnicze zjawisko zafascynowało go bez reszty.

Tego lata przeprowadzać będzie następujący eksperyment: wykrywane za pomocą komputera formy falowe przepuszczone zostaną przez wielką cewkę, a otrzymane w rezultacie „anomalie magnetyczne" skierują się ku niebu. Po wysłaniu trzech grup sygnałów, na dawcy czekać będą na odpowiedź. Autorzy eksperymentu nie są jeszcze pewni, czy będą się w stanie porozumieć z przedstawicielami pozaziemskich cywilizacji.

(PAP)

Śmiertelny zastrzyk

Jednemu z dwóch skazanych na śmierć braci, zabójców motocyklisty, wstrzyknięto we czwartek rano śmiertelną dawkę chemikaliów. W ten sposób wykonano 61 egzekucję w Teksasie od czasu ponownego wprowadzenia kary śmierci w tym stanie w 1982 roku.

31-letni **Curtis Paul Harris** został skazany za pobicie na śmierć w grudniu 1978 r. 32-letniego **Timothy Michaela Merka**, który zatrzymał się na drodze na północny zachód od Houston, aby pomóc swoim przyszłym oprawcom zmienić pozornie pękniętą oponę w samochodzie. Wśród oskarżonych był brat Harrisa, którego egzekucja jest planowana na 30 lipca tego roku, ich kolega, skazany na 25 lat więzienia, i dziewczyna, która zeznawała przeciwko nim i została zwolniona.

(PAP)

KALEIDOSKOP SPORTOWY

Piłkarska niedziela

* W najbliższą niedzielę o godz. 16.00., w Nowogrodzie odbędzie się mecz piłki nożnej pomiędzy Fadomem i Hutnikiem Szczecin. Będzie to baraż o awans do centralnych rozgrywek Pucharu Polski.

* W meczu piłkarskiej klasy A, Promień II Żary podejmie w Żarach drużynę Kory Niedoradz. Początek niedzielnego spotkania o godz. 15.00.

Złoto dla gubinian

W Złotowie odbył się ogólnopolski finał Igrzysk Szkół Rolniczych w siatkówce. Złoty medal zdobyła drużyna z Gubina. Podopieczni trenera **Ireneusza Szmita** pokonali kolejno zespoły z Kaczek Średnich, Nysy i Radoczy. Wszystkie mecze z udziałem gubinian zakończyły się rezultatami 3:0. Był to trzeci występ siatkarzy z Gubina w tej imprezie. W poprzednich latach zdobyli brązowe medale.

Wspieramy Dariusza Michalaka

Fundacja dla Sportu, która powstała z inicjatywy **Arkadiusza Skrzypaszka** — dwukrotnego, złotego medalisty olimpijskiego oraz **Jarosława Owsiannego** — byłego pięcioboisty, będzie wspierała byłego żużlowca **Dariusza Michalaka**. Fundatorem pierwszego wkładu pieniężnego w wysokości 10 mln zł jest dealer Toyoty w Zielonej Górze — **Bogdan Chwiałkowski**.

Fundacja apeluje do wszystkich instytucji, firm, środków masowego przekazu, a także osób prywatnych o finansowe wsparcie na rzecz Dariusz Michalaka.

Podajemy numer konta: **Bank Staropolski SA I oddz. Zielona Góra 629012 — 67410 — 132 z dopiskiem „DAREK"**.

Akcja trwać będzie do końca sezonu żużlowego '93 i wówczas nastąpi publiczne przekazanie zebranej kwoty Dariuszowi Michalakowi.

Zgłoszenia do ligi szóstek

Zarząd Zielonogórskiej Ligi Szóstek Piłkarskich zawiadamia, że jeszcze do 3.07. br. przyjmowane są zapisy drużyn zainteresowanych udziałem w rozgrywkach ligi w sezonie 1993/94 Przedstawiciele zespołów mogą zgłaszać się w DK Novita w godz. 16.00-17.00.

CeKon

Redaguje
Anna Bułat-Raczyńska

Jestem sobie przedszkolaczek...

Zgodnie z ustawą o systemie oświaty przedszkole jest pierwszym, nieobowiązkowym etapem edukacji. Od 1990 roku organizację przedszkoli i ich finansowanie powierzono samorządom lokalnym.

W Zielonej Górze istnieje trzydzieści przedszkoli, dominują placówki czterooddziałowe. W tym roku przewidziano około trzech tysięcy miejsc dla naszych maluchów. Jest to liczba, która pokrywa w całości zapotrzebowanie społeczne. Każde dziecko zostanie przyjęte, najprawdopodobniej będą jeszcze wolne miejsca.

W ostatnich latach obserwuje się spadek liczby przedszkoli. W ubiegłym roku zlikwidowano dwa, mieszczące się przy ulicy Zachodniej i B. Krzywoustego. Powód był jeden: brak kompletu przedszkolaków, podczas gdy w sąsiednich były wolne miejsca. Przyczyn tego zjawiska jest kilka: mniejszy przyrost naturalny, rosnące bezrobocie, zwłaszcza wśród kobiet, bogacenie się części społeczeństwa, które decyduje się na zatrudnienie prywatnych opiekunek, rosnące opłaty za przedszkola ...

Zapisy do przedszkoli odbywają się w kwietniu. Wtedy zostaje zajętych około osiemdziesiąt procent miejsc. Dla dzieci rodziców, którzy wstrzymywali się z decyzją z różnych względów do końca wakacji, przeprowadza się dodatkowy nabór w końcu sierpnia. Od pierwszego września odpłatność za pobyt dziecka w przedszkolu składa się z dwóch kwot: kosztów surowca zużytego na przyrządzanie posiłków i częściowej odpłatności za korzystanie z przedszkola w zakresie wykraczającym poza minimum programowe. **Jest to średnio 440 tys. zł miesięcznie za jedno dziecko. Rodzice i dyrektorzy przedszkoli mogą jednakże zastosować ulgi w wysokości do 40 proc. miesięcznych dochodów placówki dla rodzin najniżej uposażonych.**

W zielonogórskich przedszkolach zatrudnionych jest około dwustupięćdziesięciu nauczycieli. Większość z nich to absolwenci studium nauczycielskiego, wielu ma też wykształcenie wyższe. Obecne programy wychowania w przedszkolu dają możliwość indywidualnego, twórczego rozwoju dzieci. Każda placówka prowadzi dodatkowe zajęcia, na przykład naukę języków obcych, rytmikę, gimnastykę korekcyjną, naukę gry na pianinie, warsztaty muzyczne i plastyczne, zajęcia z komputerem.

Marzena ŻOŁĄDZIEJEWSKA

Najlepsi tancerze klubu „Fart"

Działający już od 8 lat **Klub Taneczny „Fart"**, założony i prowadzony przez **Jolantę Bechyne**, uroczyście obchodził zakończenie obecnego sezonu artystycznego. W Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego w Zielonej Górze, odbył się z tej okazji wewnętrzny Turniej Tańca Towarzyskiego, w którym wzięły udział wszystkie dzieci (100), należące do klubu, w wieku od 6 do 14 lat. Organizatorom Turnieju, małżeństwu **Jolancie i Jerzemu Bechyne**, przyświecała idea, by młodych tancerzy oswoić z atmosferą zawodów, z publicznością i pracą sędziego.

Dzieci startowały w trzech grupach wiekowych i tańczyły walca angielskiego i wiedeńskiego, tango, fokstrota, sambę, rumbę, quickstepa, passodoble i jive'a. Poziom umiejętności oceniał dyplomowany nauczyciel Towarzystwa Tanecznego Królestwa Wielkiej Brytanii, **Michał Zdun** z Poznania, przy pomocy skrutinera, **Ryszarda Woźniaka** z Żar. Najlepsze pary Turnieju to: **Ewa Książkiewicz i Piotr Czechowski** (w grupie tancerzy od 6 do 9 lat), **Iwona Wawrzyniak i Robert Dratwiński** (do 10 lat) oraz dziewczęca para: **Beata Olencka i Ewa Gołębiowska** (od 11 do 13 lat).

W popisowej części zaprezentowały swe umiejętności pary, które w klubie „Fart" tańczą 4 lata i z powodzeniem biorą udział w turniejach ogólnopolskich: **Monika Krotofil** i **Marcin Działa** oraz **Anna Polak** i **Łukasz Szymanek**.

Spotkanie, prowadzone przez **Małgorzatę Wower**, miało wiele sympatycznych momentów. Wszyscy tancerze otrzymali dyplomy i klubowe koszulki, a „rodzinę maskotek", czyli worek pluszaków, wylosował **Tomek Piersiak**, który obdzielił zabawkami całą grupę. Na zakończenie Turnieju odtańczono kompozycję walców rosyjskich **Jerzego Bechyne**, na motywach „Fal Amuru" i „Na stokach Mandżurii". Protestowała tylko najmłodsza **Justynka Kokot**, twierdząc, że pani uczyła jedynie walca wiedeńskiego i angielskiego.

Bardzo udane widowisko zorganizowano przy pomocy Budopexu, Urzędu Wojewódzkiego, Teatru Lubuskiego, firmy XEROtronic i Wydawniczej Spółki cywilnej „WZ", a **Jolanta i Jerzy Bechyne** już teraz myślą o kolejnym ogólnopolskim Wesołym Turnieju Tańca, jaki urządzają od 3 lat, a który w tym roku odbędzie się 11 grudnia.

Małgorzata MASŁOWSKA

INFORMATOR turystyczny

PTTK jak co tydzień zaprasza na kolejne piesze wędrówki

W sobotę (3 bm.) odbędzie się spacer na teren **Wysoczyzny Czerwieńskiej.** Trasa długości 12 kilometrów prowadzi przez Wysoczyznę terenem pofałdowanym i zalesionym przeważnie drzewostanem bukowym oraz wzdłuż pradoliny Odry. Wędrówka rozpocznie się w Łagowie Krośnieńskim i dalej przez Leśniów Mały, Laski i zakończy w Nietkowie. Okolice Lasek i Nietkowa do połowy lat dwudziestych naszego wieku były ulubionym miejscem odpoczynku zielonogórzan.

Na uczestników będzie oczekiwała **Helena Mróz** o godz. 11.30 na dworcu PKS przy zegarze świetlnym (bilet za 7.000 zł). Można wsiadać na przystankach PKS przy alei Wojska Polskiego. Zakończenie spaceru nastąpi w Nietkowie. Powrót pociągiem (bilet za 6.000 zł) lub autobusem MZK (bilet za 9.000 zł). Przyjazd do Zielonej Góry około godz. 18.00. Istnieje możliwość skrócenia trasy do 9 kilometrów i wcześniejszego powrotu z Lasek.

W niedzielę (4 bm.) przewidziane są dwie imprezy. **Wycieczka łęgami nadodrzańskimi** z Pomorska przez Bródki do Nietkowic. Na 16-kilometrowej trasie uczestnicy obejrzą zakola Odry, bujną roślinność podmokłych łęg i liczne oczka wodne starorzecza. Wycieczkę prowadzi **Bronisław Bieliński** — przewodnik turystyki pieszej, który będzie oczekiwał chętnych o godz. 10.20 przy ostatnim wagonie pociągu do Żbąszynka (bilet za 9.000 zł). Zakończenie w Nietkowicach i powrót pociągiem do Zielonej Góry około godziny 18.00 (bilet za 6.000 zł). Należy ze sobą zabrać posiłek.

Spacer dla amatorów wieczornej wędrówki do malowniczo położonych jezior Cichego i Niemka. 8-kilometrowa trasa wiedzie do jezior z Bytnicy drogami i ścieżkami Puszcy Rzepińskiej. W czasie spaceru będzie dłuższy postój nad jeziorem Cichym i możliwość kąpieli. Zbiórka uczestników o godz. 15.30 przy ostatnim wagonie pociągu do Kostrzyna (bilet wycieczkowy — 50 proc. do Pliszki i z powrotem za 15.000 zł). Powrót do Zielonej Góry pociągiem. Przyjazd o godz. 21.25.

(kdś)

Z posiedzenia Zarządu Miasta

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Miasta w Zielonej Górze podjęto kilka uchwał. Jedna z nich dotyczy **sprzedaży i oddania w użytkowanie wieczyste nieruchomości położonych na terenie miasta. Inna — odstąpienia od wykonania prawa pierwokupu nieruchomości gruntowej oraz zwiększenia budżetu na 1993 rok o 150 mln zł z przeznaczeniem na remont nawierzchni tartanowej stadionu lekkoatletycznego przy ul. Sulechowskiej** (środki przyznane zgodnie z porozumieniem wojewody zielonogórskiego z Zarządem Miasta).

(kdś)

Sesja Rady Miejskiej

Uroczyście i roboczo

Honorowi obywatele Zielonej Góry: lekarz — dr Albin Bandurski, historyk — prof. Władysław Korcz oraz złoci medaliści olimpijscy z Barcelony — Arkadiusz Skrzypaszek, Maciej Czyżowicz i Dariusz Goździak, podczas czwartkowej sesji Rady Miejskiej otrzymali pamiątkowe medale i dyplomy. Były kwiaty, gratulacje, życzenia...

W części roboczej przyjęto szereg uchwał. Rada zdecydowała o utworzeniu 50 obwodów do głosowania w nadchodzących wyborach i o przystąpieniu miasta do Fundacji „Inkubator Przedsiębiorczości". **Bezrobotni, którzy utracili prawo do zasiłku będą mogli do końca tego roku korzystać z biletów ulgowych MZK.** Podzielono ponad 3 mld nadwyżki budżetowej za rok ubiegły

Relacja z sesji w poniedziałek.

(jp)

„Harlem" zaprasza

Jazz Club „Harlem" przy ul. Sienkiewicza zaprasza w sobotni wieczór (o godz. 20.00) na wakacyjny koncert jazzowy **Quartetu Jarosława Śmietany**. W programie standardów jazzowych zaprezentują się: **Jarosław Śmietana** — gitara, **Piotr Baron** — saksofon tenorowy, **Antoni Dębski** — kontrabas i **Jacek Pelc** — perkusja.

Listy

Czy da się coś zrobić z „jedynką"?

W nawiązaniu do informacji „Siódemka i Zerówka inaczej" z dn. 27.05. — zwracam się z uprzejmą prośbą o rozważenie przez MZK zmiany trasy linii „1".

Moja propozycja jest następująca: zjazd z przystanku przy ul. Wyspiańskiego na przystanek przy wiadukcie pl. Kolejarza, tak jak przedtem autobusy „0" i „7", a następnie z powrotem do góry na ul. Chrobrego.

Zmiana ta umożliwi połączenie z całym miastem, w ciągu całego dnia, ul. Sulechowskiej, os. Składowskiej-Curie, Chynowa, przez przesiadkę na inne linie, co czyniło się dotychczas na przystanku przy ul. Wyspiańskiego.

Obecnie przesiadka z „1", to przejście z Wyspiańskiego pod dworzec PKP lub na ul. Bema, ewentualnie spod WRN do Centrum. Dla ludzi starszych czy osób z bagażem, to naprawdę bardzo uciążliwe.

Z tych naszych okolic jest wprawdzie połączenie linią „17", ale jest to autobus dowożący tam i z powrotem ludzi do pracy i ma trzy kursy bardzo wcześnie rano i trzy po godzinach pracy.

Prywatna linia „100" ma częstotliwość niewielką co godzinę i dłużej, więc wyczekiwanie na nią na przystankach powrotnych po załatwieniu spraw w mieście jest uciążliwe.

I jeszcze kolejna propozycja. cofnięcie przystanku autobusowego sprzed barakowej części dworca PKP, w stronę do wiaduktu, na stary przystanek, który będzie nadal wykorzystany, a nie świecący pustkami.

Czekający na autobusy, zastawiają sobą, wąski w tym miejscu chodnik uniemożliwiając swobodne przejście przechodzącym i wysiadającym z pociągu na peronie 3. Stoją również na tym i tak już częściowo wydeptanym trawniczku przy budynku dworcowym, gdzie oprócz wydeptania trawy przybywa niedopałków papierosów.

Różne autobusy odchodzące z tego przystanku też mają niewielką częstotliwość, a przystanek przy wiadukcie ma ławki i daszek jako ochronę od deszczu i słońca i nie utrudnia przejścia pieszym. Przystanek wymaga uporządkowania.

Maria Szymkowiak
Zielona Góra,
ul.Sulechowska 14a

Od redakcji: Uwagi naszej Czytelniczki oddajemy pod rozwagę MZK, który jest wszak firmą usługową. Może uda się zrobić coś dla użytkowników „jedynki"?

Opowieść o Zielonej Górze (48)

Początek nowego wieku

Nie uszły uwadze **Adamsa** sprawy ludności polskiej. Z Zielonej Góry odbył kilka wypadów do okolicznych wsi: Zawady. Bojadeł, Konctopu, Otynia; był także w Sulechowie. W dzienniku odnotował: „...bliskość granicy polskiej, albo południowo-pruskiej, jak ją oficjalnie władze nazywają, daje się odczuć bardzo mocno. Wystarczy tylko pół mili na południe i wschód od bram miasteczka, aby już tylko słyszeć polską mowę. Zdumiewa wprost niezliczona liczba urzędników pruskich, nie władających językiem rdzennych mieszkańców tych okolic, pruskich żandarmów, wójtów, ekonomów — cała ta armia zarządców swoim postępowaniem uzyskuje wprost odwrotny skutek od zamierzonego: traktując Polaków jak pokonanych nieprzyjaciół umacniają w nich poczucie godności narodowej, chęć odwrotu, wolę nieposłuszeństwa wobec Prusaków".

W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że powyższe fragmenty dziennika Johna Quincy Adamsa nie znalazły się w drukowanej edycji wrocławskiego wydania z roku 1805; wzięte zostały z zapisków zielonogórskiego wydawcy i księgarza dra **Wilhelma Levysohna**, redaktora naczelnego demokratycznego „Tygodnika zielonogórskiego", który opublikował je w roku 1859 bezpośrednio z wydania amerykańskiego z roku 1851.

I jeszcze kilka uwag Adamsa o zielonogórskich paniach, którym nie skąpi słów uznania: „Stroje pań cechuje gustowna skromność i to zarówno tych z wyższych sfer i z gminu..., nic z ekstrawaganckiej nachalności kostiumów paryżanek czy berlinianek, co nie oznacza, że nowinki damskiej mody tu nie docierają. Najwidoczniej zielonogórzanki uważają, że afiszować się w niezwykłym stroju po prostu nie ma potrzeby. Uważam to za zdrowy i praktyczny objaw. Zwróciły moją uwagę piękne koronkowe nakrycia głowy kobiet, przypominające holenderskie czapki z czarnej koronki dla mężatek, z białej dla panienek. Wszystkie noszą nieskazitelne białe fartuszki z płótna, obramowane koronką, a na stopach skórzane sznurowane trzewiki".

Nieco pikanterii wnosi uwaga Adamsa, że „kobiece uroki odsłaniają nieco skrócone spódnice, ale jest to praktyczne ze względu na fatalny stan traktów w mieście, których błotniste nawierzchnie nie wpłynęłyby korzystanie na stan kobiecych szat".

John Quincy Adams opuścił Zieloną Górę 21 kwietnia 1800 roku. 25 lat później został z ramienia demokratów wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. W historii swego kraju zapisał się jako prekursor walki z dyskryminacją rasową.

cdn

Jerzy Piotr MAJCHRZAK

Będzie woda?

Mieszkańcy osiedli: Piastowskie, Łużyckie, Słoneczne i Przyjaźni bardzo dotkliwie odczuwają mnożące się ostatnio awarie sieci wodociągowej. W lipcu, nocami wymieniane będą uszczelnienia sieci, co powinno już wkrótce poprawić sytuację spowodowaną przyczynami czysto technicznymi, a dokładniej nieszczelnym wodociągiem.

CO • GDZIE • KIEDY?

KINA

„ESTRADA" — pt. **20.00, 22.00** Skaza (ang. 18), sob., **18.00, 20.00, 22.00** Skaza, niedz. **19.00, 21.00** Skaza
„NYSA" — pt., sob., niedz. **15.30, 17.30** Mój kuzyn Vinny (USA 15), **19.30, 21.15** Sidła miłości (USA 18)
„NEWA" — pt., sob., niedz. Pocałunek przed śmiercią
„WENUS" — pt., sob., niedz. **16.00, 17.45, 19.30** Uciec ale dokąd (USA 15)

TEATR

przerwa wakacyjna

FILHARMONIA

przerwa wakacyjna

MUZEA

Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze (pon., wt. — nieczynne, śr, czw, pt. 11 00-17 00, sob 10 00-15.00, niedz 10.00-16 00) **Ekspozycje stałe:** Galerie autorskie Winiarstwo — sztuka, rzemiosło, tradycje. Instalacje A. Zydronia. **Wystawy czasowe:** Rzeźba gotycka XIV-XVI w. ze zbiorów własnych. Malarstwo XVII-XIX w. ze zbiorów własnych; Winna latorośl w starożytności ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie; Zegary mechaniczne XVIII-XXw. ze zbiorów własnych. Wystawa prac M. Oberlandera.
Lubuskie Muzeum Wojskowe w Drzonowie (czynne śr., czw., pt. — 9.00-15.30, sob., niedz. — 10.00-15.00, pn, wt. nieczynne) — wystawy stale: II wojna światowa. Broń palna ze zbiorów LMW. Plenerowa i pawilonowa wystawa ciężkiego sprzętu bojowego. Elementy militarne w plakacie polskim
Muzeum Archeologiczne Środkowego Nadodrza w Świdnicy (czynne 9.00-15.00) — Środkowe Nadodrze u schyłku starożytności. Obrona polskiej granicy zachodniej we wczesnym średniowieczu. Wystawa biograficzna — Józef i Bogdan Kostrzewscy.
Muzeum Etnograficzne w Zielonej Górze z siedzibą w Ochli — Skansen (czynne śr, czw, pt., sob., 10.00-15.00, niedz. 10 00-16.00) — Wyposażenie wnętrz zabytkowych obiektów budownictwa wiejskiego. Wystawa pokonkursowa — rękodzieło ludowe i artystyczne woj. zielonogórskiego. Wystawy czasowe — Przechowywanie i przygotowanie pożywienia ludności wiejskiej.

GALERIE

ART (10.00-17.00) — Ekspozycja i sprzedaż malarstwa
BWA (11.00-17.00) — Wystawa Kiejstuta Bereźnickiego
Galeria ul. Żeromskiego 21 (12.00-22.00) — Wystawa S. Mazusia
Klub MPiK (9.00-17.30) — Wystawa fotografii

URZĘDY

Urząd Miejski	42-81
Urząd Wojewódzki	798-98
Urząd Rejonowy	50-31
Urząd Skarbowy	798-98
Urząd Celny	724-45
ZUS	684-40

APTEKI

dyżur nocny pełnią:
Zielona Góra ul Stary Rynek
Lubsko ul. XX-lecia
Nowa Sól ul. Piłsudskiego
Sulechów ul. Wielkopolska
Świebodzin ul. 1 Maja
Wolsztyn ul. 5 Stycznia
Żagań pt ul Pomorska, od sob ul Świerkowa
Żary ul Rynek

SŁUŻBA ZDROWIA

Szpital Wojewódzki — centrala	42-61
Przychodnia międzyrejonowa (17.00-19.00)	221-46, 22-797
Telefon zaufania AIDS (10.00-12.00)	719-73

KWIACIARNIE

Wawrzyniak ul. Krakusa 10 — wiązanki, wieńce, kosze — czynna cały dzień tel. 59-33 (przyjmowanie zleceń na kraj i zagranicę)
ul. Waryńskiego (pawilon) — pon.-sob. 8.00-18.00, niedz. i św. 10.00-15.00.

TELEFONY

Pogotowie Policyjne	997
Pogotowie Policji Municypalnej	986
Straż Pożarna	998
Pogotowie Ratunkowe	999
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Gazownicze	992
Pogotowie Ciepłownicze	993
Pogotowie Wod.-Kan.	994
Pogotowie Dźwigowe	54-73
Pogotowie Weterynaryjne	917
Pogotowie Pogrzebowe Zielona Góra (7.00-16.00)	222-35
Zakład Pogrzebowy (16.00-7 00)	280-42
Zakład Organizacji Pogrzebów „Ad Patres"	28-517
Zakład Organizacji Pogrzebów „Requies" Zielona Góra ul. Krawiecka 2 (do 15.00)	52-19
(po 15.00)	65-229
Informacja PKS	223-01
Informacja PKP	38-38
Informacja LOT	707-97 i 952
Bank Informacji Usługowej Handlowej i Gospodarczej	293-43
Telefony zaufania dla kobiet ciężarnych i młodzieży. Terenowy Komitet Ochrony Praw Dziecka — Biuro Pomocy Prawnej Wrocław	370-69
Zielona Góra (czw. 17.00-19.00) lub 31-56	35-51

TAXI

ul. Wyszyńskiego	52-37
ul. Podgórna	226-67
dworzec PKP	226-66
bagażówki	228-25
Radio Taxi	919
Hallo Taxi	30-00,33-33
Pomoc drogowa Zielona Góra PZMot.	981

„Non Stop", ul. Słowackiego 1A, CB Radio J-2330-65
Polmozbyt 954

KOŚCIOŁY

Konkatedra św. Jadwigi (ul. Jadwigi): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 18.00
Matki Boskiej Częstochowskiej (ul. Mariacka): 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.30, 14.00, 16.30, 18.30
Kaplica Ukraińsko-Bizantyjska w konkatedrze św. Jadwigi: sob. 8.00, niedz. 10.00, dni powszednie 18.00
Św. Ducha (ul. Kard. Wyszyńskiego): 7.00, 8.00, 10.00, 11.00, 14.00, 15.00, 18.30
Matki Boskiej Rokitniańskiej: 9.30, 10.30, 12.00, 15.00
Najśw. Zbawiciela (al. Niepodległości): 7.00, 8.00, 9.30, 11.00, 12.00, 13.30, 15.00, 16.00, 19.15
Miłosierdzia Bożego (os. Pomorskie): 9.00, 11.00, 12.30, 18.30
Matki Boskiej Nieustającej Pomocy (Jędrzychów): 8.30, 10.30, 12.00, 15.30
Kościół w Chynowie: 8.00, 10.45, 12.15
Podwyższenia Św. Krzyża (ul. Aliny): 7.00, 8.30, 10.30, 13.30, 15.00, 18.00
Świętego Brata Alberta Chmielowskiego (ul. Obywatelska): 8.00, 11.00, 13.00, 18.00
Adwentystów Dnia Siódmego (Szosa Kisielińska 3): sob. 9.30
Zielonoświątkowy Zbór „Emaus" (ul. Długa): sob. 18.00, niedz. 8.45, wt. i czw. 18.00
Prawosławny (ul. Partyzantów): niedz. 10.00
Chrześcijan Baptystów (ul. Długa 8): niedz. 11.30, śr. 18.00

Zapach celuloidu nad Łagowem

Przez ubiegły tydzień nad uroczym (choć biedniejącym) Łagowem unosił się zapach celuloidu. Na celuloidowej taśmie zaklęte są magiczne ruchome obrazki, które od 24 lat wabią do Łagowa tych, którzy lubią kino. Codzienność kinowa zrodziła we mnie obawy, czy tym razem na Lubuskie Lato Filmowe nie zjadą tylko artyści, krytycy i żurnaliści, bo przecież widzów z sal kinowych jakby złe moce wymiotły.

Przeżyłem radosne zdziwienie, kiedy na filmowym trakcie między Zamkiem a kinem „Switeź" zobaczyłem grupy ludzi paradujące z przypiętymi plakietkami LLF '93. Na łagowskiej ulicy i w nocnym centrum, czyli w kawiarni ośrodka leśników (z warszawska zwanej „ściekiem") rozmowy w obcych językach, co dobitnie zaświadcza, że Festiwal odzyskuje wigor, a od 4 lat jest de facto imprezą międzynarodową nieustannie rozszerzającą obszar filmowej penetracji. Musi budzić nadzieję fakt, że znaczną część publiczności stanowiła młodzież. Coraz więcej „weteranów" przyjeżdża z córkami i synami, a to już dowód, że kino w Łagowie pozostać musi.

Dominującym nurtem Lubuskiego Lata, jego intelektualnym wyróżnikiem, pozostają dyskusje twórców i krytyków toczone „na oczach" publiczności w zamkowej kawiarni. Ich klimat może być tematem osobnej rozprawy.

Jako pierwszy wszedł w zwarcie z krytykami **Adek Drabiński**, reżyser filmu „Szuler", którego wspomagał zdolny operator **Piotr Woytowicz**. Gdyby ktoś przysłuchiwał się dyskusji nie oglądając filmu, mógłby pomyśleć, że to dzieło kompletnie nieudane, a tu nagle... nagroda.

Nie wiem czy reżyser przeczuwał taki finał, bo początek Festiwalu należał bezdyskusyjnie do niego. Mieszkającego w Ameryce Adka Łagów urzekł do tego stopnia, że postanowił go ogladać dzień i noc, zasypiając na krótko akurat tam, gdzie przyszło mu bawić. Bar festiwalowy miał w nim niezłego klienta. Żałuję, że Adka Drabińskiego nie było podczas wręczania nagród. Pewnie krytykom pokazałby język... Zresztą krytycy to osobny problem. Często uciekają w zawiłe figury retoryczne, posługując się sobie znanymi tylko kodami językowymi, co czyni ich wywody mało czytelnymi nawet dla artystów.

W tym roku piszących o filmie zjechało wyjątkowo dużo. Obok znanych postaci — **Andrzeja Wernera** („Kino"), **Bożeny Janickiej** („Film"), **Tadeusza Szczepańskiego** („Film na świecie"), **Macieja Ratajczaka** („Odra")— młodzi recenzenci „Rzeczpospolitej", „Gazety Wybroczej", a nawet „Polski Zbrojnej" (zresztą recenzentka bardzo sympatyczna). Oczywiście nie mogło zabraknąć dziennikarzy zielonogórskich zarówno z gazet, radia jak i TV.

Potwierdza to zainteresowanie Łagowem i powinno owocować większym „nagłośnieniem" imprezy.

Tylko dlaczego ci młodzi są tacy milczący? Wyjątkiem jest niezwykle bojowy **Mateusz Werner** (jeszcze student), który temperamentem zdaje się przebijać swego ojca.

Ton opinii krytyków wypowiadanych pod adresem naszych twórców, musi budzić niekiedy odruchy sprzeciwu. Tak się stało kiedy słuchałem ataków na film **Feliksa Falka** pt. „Samowolka". Spiesząc z odsieczą twórcy tego naprawdę niezłego obrazu owe ataki ośmieliłem się nazwać „czepialstwem".

Zresztą głęboki rów (by nie rzec przepaść) pomiędzy światem artystów a krytyką umocniło seminarium Stowarzyszenia Filmowców Polskich, kiedy pierwszego dnia referaty głosili: krytyk **Janusz Gazda** i reżyser **Janusz Kijowski**. Krytyk jako przykład „Wiana dla Europy" zgłosił film Wima Wendersa „Niebo nad Berlinem", na co obruszyli się i słusznie — reżyserzy. Juror Festiwalu zechciał zapomnieć, że film ten powstał na państwowe zamówienie i za takież pieniądze.

Wolność zniosła cenzurę, w jej miejsce powstała bariera ekonomiczna z wszystkimi bolesnymi konsekwencjami.

Kijowski błyskotliwie i przewrotnie głosił, że u siebie jesteśmy ciągle „brudni, okrutni, źli", zaś na zewnątrz chcemy uchodzić za solidarnych i bohaterskich. Najpierw rozliczmy się z własną przeszłością, bo któż z nas jej nie współtworzył?

Hasło tegorocznego LLF zakwestionował w piątkowym referacie **Adam Michnik**, wyznając z właściwą jemu szczerością, że nie interesuje go co możemy wnieść do Europy (kto zresztą czeka na nasze wiano?), jeno chciałby wiedzieć co możemy ofiarować sobie?

Głos znakomitego publicysty rozchodził się w absolutnej ciszy, choć w sali rycerskiej publika obsiadła nawet parapety. Ważne pytanie postawił intelektualiście przekorny **Piotr Szulkin**: „co zrobiłeś Adamie ze swoją wolnością?" Myślę, że to pytanie powinien zadać sobie każdy z nas.

Po dyskusji piszący te słowa miał przyjemność zjeść obiad z Adamem Michnikiem „Pod Basztą", co odnotowuję z ogromną satysfakcją jako — pozafilmowe — wydarzenie tygodnia!

Pod koniec imprezy do Łagowa zjechał szef Kinematografii **Waldemar Dąbrowski**, który ostatnio dostojnie pali cygara, a w ślad za nim wreszcie pojawili się aktorzy, bez których każda filmowa impreza wydaje się być nieco szara.

Brylował wszędobylski **Cezary Pazura**, który rozdawał autografy, fotografował się z każdym kto go o to prosił, nad ranem bywalcom „ścieku" proponował „cała sala śpiewa z nami..." Młody aktor jeszcze pozostaje sobą. Młode dziewczyny miały wypieki na twarzach.

Rozmawiałem z wieloma uczestnikami Festiwalu z Polski i zagranicy. Żaden nie poddał w wątpliwość sensu tej imprezy. Zachwyceni byli jej niepowtarzalną atmosferą, urodą samego Łagowa. Narzekali trochę na pogodę, której kaprysy nie są zależne od organizatorów oraz na ciągłe zmiany w programie filmowym, co zapewne z pokorą przyjmie „direttore" **Andrzej Kawala**, choć nie miał większego wpływu na termin rozpoczęcia organizacyjnych przymiarek.

Pytany przeze mnie minister Dąbrowski odparł, że można je zacząć w styczniu. Ministrowi wierzę. On też kocha kino.

(b)

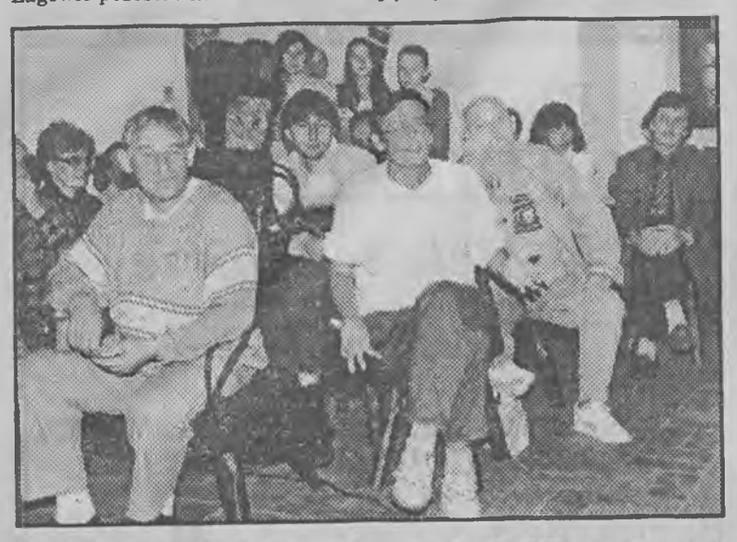

Dyskusje w kawiarni łagowskiego zamku budziły sporo emocji krytyków, niekontrolowane reakcje twórców, przy milczącej zgodzie publiczności. Na pierwszym planie od lewej Aleksander Razumow autor zdjęć do estońskiego filmu „Stara miłość w listach" i dyrektor artystyczny festiwalu — nieustępliwy krytyk Andrzej Werner.

Jurij Chaszczewacki z Białorusi odbiera nagrodę Klubu Kultury Filmowej z Zielonej Góry, witraż autorstwa Marka Pekeli z Żar, za film „Wszystko jest w porządku. Nagrodę wreczają Benedykt Banaszak i Magdalena Piekarska.

Łagowskie nawijki

* *„Czuję się w tym gronie, jak barbarzyńca w ogrodzie"* **Adam Michnik**
* *„U nas szowinizm i nietolerancja, a na zewnątrz wycinanki kurpiowskie"* **Janusz Kijowski**
* *„Nastąpiło znudzenie na poziomie rozpoznania dolegliwości"* **Janusz Gazda**
* *„Depczecie swoje filmy od 20 lat, aż uwierzyliście, że są złe"* **Piotr Niemiec**
* *Jeśli ktoś porównuje mój film do „Krolla", to jest po prostu głupi"* **Feliks Falk**
* *„Czuję, że już umarłem"* **Piotr Szulkin**
* *„Cała sala śpiewa z nami"* **Cezary Pazura**
* *„Robię film o kanibalizmie, dzwonię do Greeneway'a, a on mówi — odpieprz się od tego, to mój temat!"*

„Niestety, mój film jest kompletnie nieudany"
„Kocham was, jesteście tak wspaniali, tylko nie chcecie się całować" **Adek Drabiński**
* *„Co nam zostało? Pić czystą z czerwoną karteczką"* **Adam Michnik**

„Ja też ziewam"

Rozmowa z CEZARYM PAZURĄ

— Pochodzisz z małej miejscowości Niewiadów. W jaki sposób dojrzewało w tobie aktorstwo?

— Zawsze lubiłem brylować w towarzystwie, wygłupiać się i udawać. Z tego małpiarskiego talentu narodziła się potrzeba kreacji, która jedyny upust mogła znaleźć w szkole aktorskiej i teraz w życiu zawodowym.

— Ostatnio grasz w bardzo wielu filmach, twoja twarz stała się znana. Czy jesteś rozpoznawany na ulicy i co właściwie zmieniło się w twoim życiu?

— Łapię się na tym, że kiedy chcę ziewnąć w miejscu publicznym, nagle słyszę jakieś śmiechy — patrzcie on ziewa! Jakbym nie był człowiekiem. Czuję również barierę, ścianę lodu między mną a innymi ludźmi. Wszyscy wkoło coś udają.

— Czyli twoje wyobrażenia o tym zawodzie nieco rozminęły się z rzeczywistością?

— Kiedyś aktor kojarzył mi się z osobą publiczną, bywającą na wspaniałych przyjęciach, mającą dużo pieniędzy. Zwłaszcza to ostatnie wyobrażenie w naszy kraju pozostaje w sferze marzeń. Za serial „Pogranicze w ogniu" kupiłem sobie telewizor kolorowy „Neptun", jeżdżę co prawda fordem, ale tańszym od poloneza. Być gwiazdą, to mieć sześć zer na koncie i to w dolarach. Brando powiedział, że gwiazdor, to jest taki człowiek, któremu nie zależy na opinii innych. Ja muszę przez cały czas zdobywać role, pieniądze, żeby wyżywić rodzinę. Stąd moje kompromisy. Biorę wszystko co podchodzi pod rękę. Ja w przeciwieństwie do gwiazd nie mam prawa wyboru.

— W Łagowie pojawiłeś się nagle. Inne gwiazdy jakoś od lat nie przyjeżdżają. Jak to się stało, że się tu znalazłeś?

— Zawsze chciałem do Łagowa przyjechać. Aktorzy nie wiedzą w jaki sposób można tu się znaleźć. Jestem pewien, że gdyby byli zapraszani na pewno by przyjechały. Tu jest fantastycznie, lepiej niż w Gdyni.

— Czy czujesz się aktorem uniwersalnym, czy też masz swój ulubiony typ postaci?

— Chciałbym grać wszystko, co jest dobre. Niezależnie w jakim gatunku. Są oczywiście typy postaci, które gra mi się łatwiej, ale tak naprawdę każdy aktor chce być uniwersalny.

— A jaka rola tobie się marzy?

— Hamlet — najlepsza rola dla mężczyzny.

— Prof. Bardini powiedział, że najlepszym materiałem dla sprawdzenia aktora są sztuki Fredry. Czy zgadzasz się z tym zdaniem?

— To są stereotypy, bzdury. Cenię prof. Bardiniego, ale nie mogę się z tym zgodzić. Tak jak z tym, że młodzi aktorzy nie mają pokory dla zawodu. Czy to znaczy, że trzeba całować deski na scenie? Jesteśmy tylko kelnerami niosącymi ludziom oprócz rozrywki jakiś czytelny i klarowny przekaz. Nie zagmatwany i pseudointeligencki. Trzeba pamiętać, że jesteśmy dla publiczności. Aktorzy nie powinni zabijać w sobie widza.

— Czy masz aktorskie wzory?

— Chodząc do szkoły oglądałem film „Absolwent", który zrobił na mnie gromne wrażenie. Wtedy i teraz Dustin Hoffman był moim wzorem.

— Jaki są twoje plany?

— Niedługo zacznę film Barańskiego „Dwa księżyce", będę też grał epizod w filmie „Strach" Barbary Sass-Zdort. No i czekam na kolejną propozycję od pana Pasikowskiego.

Róbmy swoje

Rozmowa z reżyserem FELIKSEM FALKIEM

— Czy pamięta pan kiedy był pierwszy raz w Łagowie?

— Pamiętam doskonale. Było to 1978 r. Dostałem „Złote Grono" za „Wodzireja". Drugi raz byłem w 1986 r. z „Bohaterem roku" i znow dostałem „Złote Grono", tyle że za wkład w rozwój dramatopisarstwa, trzeci raz byłem rok temu, no i jestem teraz z „Samowolką".

— Jak pan odbiera imprezę dziś?

— Dzielę się wciąż wątpliwościami z szefem artystycznym Andrzejem Wernerem. Obserwujemy z roku na rok, mimo, że jest to bardzo sympatyczna impreza, coraz mniejsze zainteresowanie środowiska filmowego. W tym roku reżyserów jest trzech-czterech, aktorów nie ma prawie w ogóle. Są głównie krytycy, dziennikarze, urzędnicy, klubowicze, młodzież. A kiedyś tu tętniło życie, czuło się, że świat filmowy tu się przenosi.

— Czy miałby pan teraz na gorąco receptę na zmianę tego stanu rzeczy?

— Po pierwsze nie bardzo zgadzam się z intelektualną formułą festiwalu. Uważam, że ona od razu determinuje skład filmowej reprezentacji. Są również mankamenty organizacyjne, bowiem nie są zapraszani ludzie ze środowiska.

— Jak pan rozumie hasło tegorocznej imprezy „Wiano dla Europy"?

— Prawdopodobnie tak, jak by chcieli organizatorzy. To znaczy — jaki powinien być wkład krajów w rozwój sztuki filmowej w Europie. Uważam jednak, że jest to nieco wydumane hasło. W dzisiejszych czasach trudno mówić o jakimkolwiek obowiązku składania daniny Europie. Dzieła są wypadkową tak różnych elementów, czasem powstają z intuicji, czasem z potrzeby indywidualnej wypowiedzi, toteż trudno z góry nadawać temu znaczenie uniwersalne. Z drugiej strony ta polityczna i ekonomiczna sytuacja, fakt że potrzebujemy pieniędzy z Europy, prowadzi do pewnego zrównania. Pojawia się niebezpieczeństwo utraty tożsamości. Nie przejmowałbym się zatem hasłami, bo to jest zawsze interesująca zabawa intelektualna, ale robił swoje.

— Co do pana najnowszego filmu „Samowolka" padło podczas dyskusji w kawiarni zamkowej sporo zarzutów. Jak by pan się do nich odniósł?

— Nie zgadzam się z nimi. Wynikają one chyba ze złego rozpoznania filmu. Mówi się, że jest to obraz interwencyjny, ale jeśli przyczyni się on do pozytywnych zmian w wojsku, to dlaczego nie miałby on taki być? Zresztą to nie jest najważniejszy problem. Myśle, że ten film mówi o postawach ludzkich. O deprawacji i degradacji ludzi. O prawach człowieka, które w zamkniętym środowisku wojskowym nie są respektowane. O zdziczeniu obyczajów, prymitywizmie. Do tego film ogląda się z zainteresowaniem.

— Niedawno oglądaliśmy film Pasikowskiego „Kroll", który też pokazywał, choć w inny sposób, że w wojsku coś niedobrego się dzieje. Czy nie obawiał się pan, że te dwa obrazy będą wciąż porównywane?

— Zestawienie tych dwóch filmów jest mechaniczne i wynika z faktu, że ich akcja dzieje się w środowisku wojskowym. Natomiast tematy tych dwóch filmów są zupełnie różne. Pasikowski zrobił przede wszystkim film sensacyjny, o wojsku powiedział tylko część prawdy. Jeśli ktoś będzie porównywał mój film z „Krollem" świadczyć to będzie co najmniej o braku słuchu.

— Nad czym będzie pan teraz pracował?

— Za miesiąc zaczynam film oparty na noweli „Natalie" Iwana Bunina, laureata nagrody Nobla. Będzie to kooprodukcja z Białorusią, ze zdjęciami i aktorami również z tego kraju.

Bez kompleksów

Rozmowa z AUDRIUSEM STONYSEM, litewskim twórcą, laureatem „Felixa '92" za film „Ziemia ociemniałych", który zobaczyliśmy w Łagowie.

— Polskiej publiczności nie jesteś znany. Powiedz zatem kilka słów o sobie.

— Ukończyłem konserwatorium w Wilnie w 1989 r. „Ziemia ociemniałych" to mój trzeci film. Teraz powstał już następny. Wszystkie są krótkometrażowe.

— Czy w swoim nagrodzonym filmie chciałeś mówić wyłącznie o losie tych dwojga ociemniałych ludzi, czy może zawrzeć inne przesłanie?

— W filmie nie mówię o niewidomych, ale o swoim o nich pojęciu. Film nie jest zaszyfrowany w metafory czy symbole. Pojawiające się w nim zwierzęta podkreślają jedynie związek między ludźmi a naturą.

— Jak oceniasz kinematografię litewską w zmieniającej się wciąż rzeczywistości?

— Byłoby banałem mówić o kiepskiej stronie materialnej. Na pierwszy plan wychodzi to, o czym nie można było kiedyś powiedzieć. Dlatego też filmy stają się podobne gazetom — publicystyczne, doraźne.

— Jak odbierasz łagowską imprezę i poziom prezentowanych na niej filmów?

— Musimy odejść od prowincjonalnej oceny wschodnioeuropejskiego kina. Europa może patrzeć na nas jak na źródło stymulacji. Niech to nie wygląda jak pusty komplement, ale jeżeli na festiwalu pojawiają się choć trzy, cztery filmy dobre, to warto go organizować. Mnie podobały się „Pograbek", „Dzieciobójstwa" i „Wszystko co lubię".

— Do tej pory robiłeś filmy dokumentalne, czy myślisz o pełnym metrażu?

— Mam lęk przed filmem fabularnym. Lubię pracować sam, albo z operatorem. Nie lubię tłumu.

Do dyskusyjnego stołu wywołani zostali Audrius Stonys (drugi z lewej) i Jerzy Hoffman (w środku). Rozmowę prowadzi krytyk Kazimierz Żórawski.

Kolumnę opracowali: Benedykt Banaszak, Robert Kowalik
Fot. Marek Woźniak

GAZETA NOWA Redaguje kolegium **Andrzej Buck** - redaktor naczelny, **Konrad Stanglewicz** - z-ca red. naczelnego, **Janusz Klimenko** - sekretarz redakcji, **Zbigniew Ryndak** - z-ca sekretarza redakcji, **Małgorzata Stolarska, Roman Siuda** (dział sportowy), **Jolanta Sadowska** (dział lokalny), **Anna Bułat Raczyńska** (dział miejski). Adres redakcji: **65-048 Zielona Góra, al. Niepodległości 22, tel. 710-77, fax 722-55. Oddziały redakcji: Głogów**, pl. Tysiąclecia, dworzec PKP, tel. 33-29-11, **Anna Białęcka, Gorzów**, ul. Chrobrego 31, tel. 271-49, 226-25, **Kaja Kunicka, Lubin**, ul. Wyszyńskiego 10, tel. 42-42-54, **Mirosław Drews, Nowa Sól**, ul. Moniuszki 3, tel. 49-79, **Marzanna Jasińska, Żary**, ul. Rynek 17, tel. 33-13 w. 211, **Elżbieta Waleńska**. Dział łączności z czytelnikami - **Elżbieta Waleńska, w. 204.** Kierownik korekty - **Barbara Pękalska.** Wydawca: Roko j.v. Pełnomocnik wydawcy **Lech Daniłowicz.** Skład komputerowy: „Gazeta Nowa". Druk: Poligraf-Zielona Góra. Prenumerata: Ruch S.A. Oddziały: Gorzów, ul. Grobla 30, Legnica, ul. Kardynała Kominka 30, Zielona Góra, ul. Bohaterów Westerplatte 19a. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, nie zwraca nie zamówionych tekstów, zdjęć i rysunków. Zastrzega sobie prawo do skracania otrzymanych materiałów i zmiany tytułów. Biura ogłoszeń. Redakcja i oddziały redakcji.

Program Komputerowy
WOKULSKI
- Magazyn for Windows
- Sprzedaż
- Fakturowanie **VAT**
- Klienci i Dostawcy
- Raporty, Analizy i Zestawienia

VADIM Zielona Góra ul. Kupiecka 28 tel./fax 656-72, 707-05
Warszawa ul. Puławska 63/5 tel./fax 455-284
Głogów ul. Spółdzielcza 2 tel. 333-722

zg1149

ALCOR INVEST. CO.
- agencja dynamicznej firmy ubezpieczeniowej
z a t r u d n i
pośredników ubezpieczeniowych.
** Zapewniamy wysoką prowizję.*
** Wymagane wykształcenie średnie.*
Zapraszamy do naszego biura w Głogowie przy ul. 1 Maja 20, tel. 33-29-59.

(470gl)

NIEMIECKA FIRMA-
producent wysokiej jakości win i szampanów
poszukuje
kandydatów do pracy
w charakterze prezenterów win z terenu woj. zielonogórskiego, gorzowskiego i Głogowa.
Wymagania:
samochód i telefon.
Informacji udziela i oferty przyjmuje Biuro Przedstawiciela Handlowego w Zielonej Górze tel. 622-43 po godz. 18.00.

(ZG-1126)

JM KOMANDOR
KANADYJSKIE SYSTEMY DRZWI SUWANYCH DO SZAF WNĘKOWYCH ZABUDOWA WNĘK OD ŚCIANY DO ŚCIANY I OD SUFITU DO PODŁOGI MONTAŻ WNĘTRZ I ŚCIANEK BOCZNYCH EKSPOZYCJA, SPRZEDAŻ I MONTAŻ
Tadeusz Sterna
67-200 Głogów, ul. Styczniowa 5
woj. legnickie
tel. 33-47-66 (466gl)

M-4 własnościowe
w Sulechowie ul. Kwiatowa sprzedam.
Wiadomość: Łagów tel. 69 do 18.00.

(ZG-1123)

Hurtownia „KOS"
Głogów ul. Obozowa 2,
tel. 342-757 w. 688

Oferuje w szerokim asortymencie art.
- szkolne
- biurowe
- papiernicze
- zabawki

Jesteśmy oficjalnym przedstawicielem Wrocławskich Zakładów Papierniczych.
* Oferujemy szeroki asortyment **artykułów szkolnych importowanych z Chin.**
* Ponadto oferujemy druki akcydensowe samokopiujące i zwykłe
* Przyjmujemy zamówienia od Zakładów Pracy.
* Zapraszamy od 8.00 do 16.00 w soboty prac. do godz. 12.00.

(461gl)

SATEC ANTENY SATELITARNE
stacjonarne i obrotowe
OBROTNICE ELEKTRYCZNE
do anten satelitarnych.
Wystarczy zadzwonić i zamówić.
Sprzedaż ratalna bez zaświadczeń.
Dojazd do 100 km bezpłatny.
Zielona Góra ul. Chmielna 20 tel. 28-666

(U-40)

SPRZEDAM BOJLER 750 L
Rotor 400 L rury miedziane wewnątrz.
Posiadam do sprzedaży rury C.O. bez szwów o przekroju 50,70,80.
LUBIN tel. 44-21-56

Zakład Wulkanizacyjny Ryszard Piątek
Brzostów, ul. Jesienna 13
tel. 34-52-65
oferuje usługi w zakresie:
- wulkanizacja opon i dętek
- wymiana i wyważanie kół
- sprzedaż opon używanych
* Dla Zakładów pracy bonifikata 15 %.
ZAPRASZAMY
codziennie
od godz. 8.00 do 20.00. (476gl)

Biuro turystyczne
" BELL TOUR "
w Zielonej Górze
proponuje:

- weekendy w LEGOLANDZIE, DISNEYLANDZIE, HEIDE PARKU i HANSA PARK
Wyjazdy mikrobusem w każdy piątek
- powrót w niedzielę.

Legoland DK-BILLUND

W każdym lunaparku mnóstwo atrakcji dla dzieci i dorosłych.

Adres biura:
Zielona Góra, ul. Morelowa 34

- Klub " Uśmiech ", tel. 286-19 wewn. 101, godz. 11.00-17.00

zg910

ŻALUZJE Lamgi
POZIOME, PIONOWE z atestowanej taśmy zachodniej, szeroka gama kolorów, przeznaczone do wszystkich typów okien.
CENY HURTOWE już od 85 tys. aluminium
135 tys. kolor
230 tys. żaluzje pionowe.
Dla producentów żaluzji sprzedaż hurtowa podzespołów, taśmy aluminiowej i kolorowej.
„LAMGI" - Nowa Sól ul. Zagłoby 6, tel. 43-89
filia Nowa Sól ul. 22 Lipca 13. (ZG-1108)

PRALKO-SUSZARKI, PRALKI,
LODÓWKI, ZAMRAŻARKI,
KUCHENKI MIKROFALOWE
(sprzęt krajowy i zachodni)
- Największy wybór w Głogowie
TELEWIZORY Z PODGLĄDEM, WIEŻE,
MAGNETOWIDY, ANTENY SAT
poleca
P.H. ASTRA-BIS,
Głogów, al. Wolności 69A (była Galeria)
U NAS CIĄGLE NAJNIŻSZE CENY !

(U-43)

W związku z koniecznością objazdu ul. Obwodowej w Głogowie, na której rozpoczęto remont - wprowadzono zmianę w kursowaniu autobusów linii WPK - „50", „57", „0", „61".

Wymienione autobusy kursować będą następującą trasą:
- z Dworca PKP - ulica Sikorskiego - ulica Obr. Pokoju - ulica Polna - ulica Merkurego - ulica Saturna - ulica Galileusza - ulica Wojska Polskiego.

Na czas zmiany organizacyjnej ruchu 1.07 wprowadza się zakaz zatrzymywania i postoju po obu stronach ulic: ul. Polna, ul. Merkurego, ul. Saturna.
Zmiany wprowadza się z dniem 1 lipca na okres 3 tygodni.

(ZK-468)

„SAWO"
HURTOWNIA ARMATURY
prowadzi sprzedaż i kompleksowe zaopatrzenie w materiały instalacji sanitarnej.

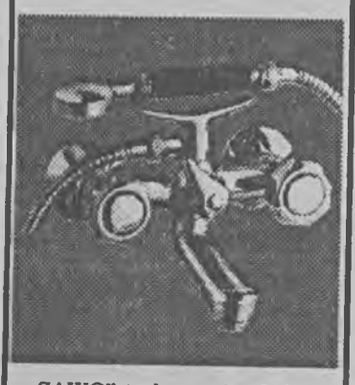

„SAWO" to bezpośredni importer z Włoch: płytek ściennych i podłogowych, armatury, mebli łazienkowych.
„SAWO" to najniższe ceny!
Przykładowo:
rury ciśnieniowe PCV gr. 160 - 120.000 zł
rury kanalizacyjne PCV gr. 100 - 26.000 zł
śrubunek grzejnikowy gr. 15 - 15.700 zł
wodomierz gr. 15 - 321.000 zł
Zapraszamy uprzejmie do naszych magazynów w Zielonej Górze przy ul. Kożuchowskiej 20a oraz do sklepu przy ul. Waryńskiego 1 tel. 712-13 do 18 tel./ fax 606-83 tlx 432319.

(ZG 1070)

OKAZJA !!! ANTENY SATELITARNE Beny Sat
** już za* **4.350 tys.** *komplet! z montażem! czasza 80 cm, konwerter continental!!!*
** wyświetlane funkcje na ekranie, płynna regulacja wizji i fonii (również satelita po polsku) timer, zegar, stereo, dużo radia satelitarnego*
** super głowica od 950 do 2050 MHz*
** dla zamiejscowych* **RABAT do 250 tys. zł !! GWARANCJA !!**
NOWA SÓL ul. Św. Barbary 14, tel. 31-49
GŁOGÓW ul. Sikorskiego 28, tel. 34-28-44
od 9.00 do 17.00.

(U-9d)

HURTOWNIA ODZIEŻY IMPORTOWANEJ „BALAMIX"
(KOREA, TAJLANDIA, TURCJA, CHINY)
p o l e c a
* koszule męskie * bluzki damskie * szorty * skarpety * czapki
* odzież dziecięcą i niemowlęcą * bieliznę damską i męską
* T-shirt i wiele innych towarów * torby plażowe * swetry angora * dresy * parasolki.
Godziny otwarcia 8.30-18.00
POZNAŃ ul. Swobodna 44d
sobota 8.30-13.00
(pawilon handlowy)

UWAGA ! HANDLOWCY W GŁOGOWIE !
P.H. „ARTMAL"
Hurtownia Chemii Gospodarczej i Kosmetyków
Głogów, ul. Galileusza (budynek Poczty)
Zapraszamy na zakupy codziennie od 8.00 do 16.00.
O f e r u j e m y szeroki asortyment towarów i atrakcyjne ceny.

(457gl)

---

murbet G. TH. OSTOJA ROK ZAŁ. 1979
64-100 LESZNO
ul. Niepodległości 32
tel. (0-65) 20-26-37
tel./ fax (0-65) 20-91-45
telex 045672

P.P.U. i H. „Murbet" poszukuje: LOKALU
ogrzewanego z telefonem o pow. 200 m kw. z dogodnym dojazdem do hurtowni w Lubinie;
PRACOWNIKÓW
w Lubinie, Głogowie - operatywnych i doświadczonych handlowców.
Wyczerpujące oferty pisemne prosimy składać pod ww. adresem.

(zk 453)

BIURO PODRÓŻY „GROMADA - TURIST"
w Głogowie ul. Al. Wolności 52, tel. 33-22-02
OFERTA TURYSTYCZNA LATO 1993
WŁOCHY:
Wczasy pobytowe: 1, 2, 3-tygodniowe od niedzieli,
Wyjazd indywidualny,
Zakwaterowanie: własne namioty lub przyczepa
KAMPING MUGELLO VERDE - FLORENCJA:
Cena za 1 nocleg płatne we włoskich lirach
osoba dorosła 7.500,-
dzieci (4 -12 lat): 4.500,-
Terminy: 01.06. - 30.09.93
KAMPING PORTOFELICE:
Cena za 1 noc od 4.800 - 7.100 (płatne we włoskich lirach)
KAMPING EUROPA - GRADO:
Cena 2 osoby dorosłe + 1 samochód + 1 namiot + prąd: 25.600,- (liry) za 1 noc
KAMPING ROSAPINETA:
Terminy: 16.05 - 19.09.93
Cena za 1 noc we włoskich lirach: 5.100 - 4.200,-
KAMPING ADRIANO - RAWENNA:
Terminy: 5.06 - 26.09.93
Turnusy: 1 - 2-tygodniowe od soboty
Cena za 7 noclegów: 58.450,- Lit za 1 osobę
przy min. 2 osobach - 37.800,-
KAMPING FABULOUS - RZYM:
Terminy: 01.06 - 30.09.93
Cena za 1 noc we włoskich lirach: 8.200,- namiot: 4.700,-
KAMPING SANTA FORTUNATA - SORRENTO:
Terminy: 01.05 - 30.09.93
Ceny za 1 noc: 10.000,- 12.00,- Lit.
KAMPING BAIA BLULA TORTUGA - SARDYNIA:
Terminy: 29.05. - 04.09.93
Cena za 1 noc we włoskich lirach - 11.700,- 13.500,- 99.900,-
WCZASY POBYTOWE 10-dniowe w RIVABELLA DI RIMINI, RICCIONE RIWIERA ADRIATYCKA:
Apartamenty: 3, 4, 5 os. Hotele: pok. 2, 3, 4 os.
Terminy: do października
Dojazd własny
WŁOCHY WYCIECZKI OBJAZDOWE:
Terminy: lipiec, sierpień, wrzesień
FRANCJA:
PARYŻ ZAMKI NAD LOARĄ, LOURDES - 10 dni
Terminy: lipiec, sierpień, wrzesień, październik
PARYŻ:
Terminy: od czerwca do września - 7 dni
LAZUROWE WYBRZEŻE:
12 dni
Terminy: 01 - 12.07.93, 08 - 19.07.93, 31.08 - 11.09.93
Cena: 7.300.000,-
BIURO CZYNNE: od godz. 8.00 - 16.00
ZAPRASZAMY

(159139gl)

BIURO TURYSTYCZNE „LUBUSZ-TOURIST"

w Nowej Soli ul.Piłsudskiego 12
tel. 20-61 wew. 62, tlx 043 / 2411

ZABAWA DLA CAŁEJ RODZINY

Wyjazd do Heide-Parku - wesołego miasteczka w Soltau i do Hamburga w terminie 15-17 lipca br wyjazd autokarem z Nowej Soli
cena 620.000 zł miejsce podwójne
450.000 zł miejsce pojedyncze
+ opłaty za nocleg i wstęp.

Zapraszamy również do:
WŁOCH - Lido Adriano w okresie 10-19.09 br; wyjazd autokarem z Nowej Soli, cena 2.300.000 zł
ŁEBY - na wczasy w okresie 30.07-13.08 br oraz 15.08-29.08
cena z wyżywieniem 14 dni - 2.550.000 zł
7 dni - 1.275.000 zł
same noclegi 14 dni - 1.260.000 zł
7 dni - 630.000 zł

(on/ 24/ I)

UWAGA !
Poszukuję młodych, bardzo uprzejmych, inteligentnych dziewcząt do pracy na Zachodzie (Berlin).
Miesięczna stawka wynosi max do 10.000 DM z tym, że nie za każdy miesiąc.
Znajomość języka niemieckiego niekonieczna, choć wskazana.
Numer tel. 030 / 7825151 w godz.16.00-22.00
Kontakt wyłącznie telefoniczny.

AGENCJA REKLAMOWA PKS

ZIELONA GÓRA, ul. JANA Z KOLNA 2a
TEL. 622-18 w. 153

WYKONUJE

REKLAMY ŚWIETLNE
PLANSZE REKLAMOWE
REKLAMĘ NA AUTOBUSACH PKS
REKLAMĘ FONICZNĄ NA DWORCACH PKS

LOKAL

POWAŻNA FIRMA KOMPUTEROWA POSZUKUJE LOKALU

w centrum miasta Gorzowa Wielkopolskiego (główne ciągi handlowe). Może być w oficynie i do remontu. Powierzchnia od 80 do 200 m kw.

Oferty przesyłać pod adresem:
54-432 Wrocław
ul.Strzegomska 272 / 13
Wojtek Kornak.

(zk 472)

HAISIG & KNABE
Biuro Podróży
* *Tanie Bilety Lotnicze*
* *Przewozy autokarowe po całej Europie*
* *Wczasy, wycieczki*
* *Wizy (między innymi do pracy w Niemczech)*

Legnica ul. Skarbowa 7
Hotel „Cuprum "
pok. 109, tel.281-92
czynne od 9 00 do 17.00

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Nadodrze" w Głogowie

ogłasza
publiczny przetarg ustny na sprzedaż lokali usługowo-handlowych wbudowanych w parterze budynków mieszkalnych położonych na:

1) Starym Mieście w Głogowie przy ulicy:
- Św. Mikołaja nr 4 o pow. 267,74 m kw. cena wywoławcza 1.356.000 tys. zł
- Św. Mikołaja nr 2 o pow. 64,5 m kw. cena wywoławcza 420.000 tys. zł
- Rynek nr 25 o pow. 51,0 cena wywoławcza 332.000 tys. zł
- Rynek nr 19 o pow. 116,2 m kw. cena wywoławcza 732.000 tys. zł
- Rynek nr 13 o pow. 61,9 m kw. cena wywoławcza 390.000 tys. zł
- Rynek nr 11 o pow. 64,4 m kw. cena wywoławcza 420.000 tys. zł
- Rynek nr 7 o pow. 136,8 m kw. cena wywoławcza 862.000 tys. zł
- Smolna nr 19/ 1 o pow. 85,65 m kw. cena wywoł. 557.000 tys. zł
- Smolna nr 19/ 2 o pow. 85,65 m kw. cena wywoł. 557.000 tys. zł
- Smolna nr 19/ 3 o pow. 104,67 cena wywoławcza 680.000 tys. zł
- Smolna nr 15 o pow. 24,7 m kw. cena wywoławcza 160.000 tys. zł
- Smolna nr 9 o pow. 45,1 m kw. cena wywoławcza 295.000 tys. zł

2) osiedlu Piastów Śląskich w Głogowie przy ulicy:
- Henryka V Żelaznego nr 13 o pow. 76,10 m kw. cena wywoławcza 327.000 tys. zł
- Henryka V Żelaznego nr 15 o pow. 107,10 m kw. cena wywoławcza 461.000 tys. zł
- Henryka V Żelaznego nr 19 o pow. 62,0 m kw. cena wywoławcza 267.000 tys. zł
- Henryka V-Żelaznego nr 21 o pow. 72,50 m kw. cena wywoławcza 312.000 tys. zł
- Henryka V Żelaznego nr 25 o pow. 82,3 m kw. cena wywoławcza 354.000 tys. zł

Przetarg odbędzie się w dniu **8.07.1993 r. o godz. 10.00** w Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrze" w Głogowie, Aleja Wolności 19.
Warunkiem dopuszczenia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10.000.000 zł do godz. 10.00 w Kasie Spółdzielni Mieszkaniowej „Nadodrze" w Głogowie.
Wadium wpłacone przez oferenta, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet ceny zakupu, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zwrócone niezwłocznie po jego zakończeniu.
Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy kupna - sprzedaży w przeciągu miesiąca od daty odbytego przetargu.
Z dokumentacją techniczną wybudowanych lokali można się zapoznać w Przedsiębiorstwie Usług Inwestycyjnych i Projektowych „Inwestor" w Głogowie, ul. Stawna 6a, które również udziela szczegółowych informacji, tel. 34-00-87, 34-00-89.
Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

(ZK-465)

SPEED -TRANSPORT
W NOWEJ SOLI
ul. Kaczkowskiego 3
wydzierżawi pomieszczenia biurowe i produkcyjno-magazynowe po cenach konkurencyjnych.

(on/ 23/ I)

NAJTAŃSZY PAPIER TOALETOWY

Z dniem 15.06.93, bez fulei lub z fuleją już od 1.050 zł/zwoik. Upusty dla biorących za gotówkę powyżej 20 min - 4%,
po modernizacji na nowej linii - wysoka jakość
oferuje
WYTWÓRNIA PAPIERU TOALETOWEGO W BOBROWICACH K/KROSNA ODRZ.
ponadto oferujemy
- *podpaski krajowe i importowane,*
- *watę, wacki i patyczki higieniczne,*
- *chusteczki higieniczne,*
- *pampersy krajowe i importowane,*
- *torby i papier pakowy, worki,*
- *gąbki, pumeksy, ściereczki,*
- *serwetki krajowe i importowane,*
- *papier śniadaniowy*

Informacje: tel. Bobrowice 1 lub do godz. 8.00 Zielona Góra tel./fax 704-80
Prowadzimy skup MAKULATURY w cenie 700 zł/kg,
a przy odbiorze z wytwórni (całosamochodowym) 600 zł/kg

zp!946

BIURO POŚREDNICTWA KUPNA-SPRZEDAŻY LUBIN TEL. 44-49-82
Jeżeli chciałbyś sprzedać, kupić, zamienić lub wynająć mieszkanie, lokal użytkowy, biuro, dom Zadzowń i złóż swoją ofertę u nas bezpłatnie.
Czynne od poniedziałku do piątku w godz. 15.00-20.00.

(lu 167)

FUNDACJA „NASZ SZPITAL" oferuje następujące imprezy turystyczne:

1. **Kolonie** - wolne miejsca na koloniach w Ośrodku Wypoczynkowym Wilkowo k/ Świebodzina - nad jeziorem, domki campingowe 2-3-osobowe od dnia 08.07.1993 r. - turnusy 14-dniowe do końca sierpnia 1993 r.
2. **Wycieczki nad jeziora do:**
   a/ Wilkowa k/ Świebodzina, Łagowa,
   b/ Kosarzyna k/ Gubina,
   c/ Łochowic k/ Krosna Odrz.
   W każdą sobotę i niedzielę
   - wyjazd z Zielonej Góry o godz. 9.30,
   powrót do Zielonej Góry o godz. 18.00-19.00.
   Zbiórka uczestników - ul. Ułańska, parking naprzeciw Dworca PKS.
3. Przyjmujemy również zapisy na kolonie do ośrodków wypoczynkowych nad morzem, jeziorami i w górach.

Informacje i zapisy: Zielona Góra, ul. Zyty 26,
Budynek Administracyjny Szpitala - pokój nr 215,
w godz. 8.00-14.00, tel. 42-61, wew. 306
oraz 689-95 po godz. 16.00.
Jednocześnie zapraszamy do naszych punktów skupu opakowań szklanych przy ul. Moniuszki 7 i Łużyckiej 22, czynnych 10.00-16.00.

(FNSZ / 2)

PRACA

PALMIARNIA sp. z o-o w Zielonej Górze zatrudni wykwalifikowanych kucharzy oraz pomoce kuchenne. 1176zg

KUPNO

KUPIĘ rozbity zachodni samochód 1988 / 93 zarejestrowany. Oferty BO Zielona Góra dla 1177zg
SKRZYNIĘ biegów do VW Bus typ 253 diesel, poj. silnika 1600 kupię. Słońsk tel. 60 (46gg). 261pp
TANIO busa nysę lub combi ze sprawnym silnikiem. ZG tel. 225-54 po godz. 15.00. 900000000914yg

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Odzieży zaprasza na kiermasz letni — wyprzedaż. ZG. Boh. Westerplatte 11, p. 713 biurowiec, tel. 42-31 w. 344, VII piętro. 921yg
KOPARKO-spycharkę „Białoruś" po remoncie, motocykl MZ-ETZ (1988) sprzedam. Świniary tel. 174-121 gm. Skwierzyna. 106yo
BARAKOWÓZ z pełnym wyposażeniem, w tym maszyna do lodów włoskich - tanio. Wolsztyn, Świerczewskiego 5 / 2. 259pp
DOM wolno stojący 239 m kw. do wykończenia. Działkę rzemieślniczą 7,8 arów — sprzedam. Lubin tel 44-34-70. 81yu
FIRMA zatrudni spawaczy z uprawnieniami TUV i UDT Wynagrodzenie 45.000 / godz Wiadomość Gorzów tel. 325-622 115yo
JAMNIKI gładkowłose Zielona Góra 65135. 1146zg
KRASNALE gipsowe produkcja i sprzedaż ceny konkurencyjne Zielona Góra tel. 15-72. 900000001142zg
KURKI nioski 16-tygodniowe, rasy Hisex, Braun brązowe sprzedam Cena do uzgodnienia Studzieniec 16a tel Nowa Sól 870-17 1132zg
OKAZJA! Syntezator „YAMAHA" DX21, w bardzo dobrym stanie - sprzedam. Zielona Góra tel. 649-65. 243pp
PILNIE sprzedam przyczepę gastronomiczną z wyposażeniem. Lubin tel. 44-14-10. 900000000169lu
ROBURA 1987 za 19 mln sprzedam. Zielona Góra tel. 15-72. 1143zg
SUKĘ owczarka nizinnego, jednorocznego sprzedam lub oddam w bardzo dobre ręce. Żagań, tel. 34-71 w. 45. 263pp
WYPOSAŻENIE warsztatu do produkcji krasnali gipsowych, mieszarki, sprężarkę, nagrzewnicę, pistolety natryskowe 13 form. Zielona Góra tel. 15-72. 900000001141zg

MOTORYZACYJNE

DEUTSCHAUTO — naprawy VW, AUDI, OPEL, FORD i inne zachodnie. Diagnostyka silników, blacharstwo, lakiernictwo. Naprawy powypadkowe na ubezpieczenia. Świdnica k / Zielonej Góry ul. Kosynierów 6, tel. 731-69 w godz. 8.00-18.00. 922yg

OPONY
używane zachodnie
CZĘŚCI
do różnych pojazdów
AUTO-KOMIS Zielona Góra
ul. Kożuchowska 32A, w godz. 10.00-16.00

FIATA 126p z alternatorem, 1986 r. sprzedam. Zielona Góra tel. 57-41. 918yg

MOTO-ART
Żagań ul. Przyjaciół Żołnierza 64 (baza STW), tel. 34-71.
AUTO-KOMIS
skup - sprzedaż - zamiana samochodów w tym na raty bez żyrantów.
Zakład Mechaniki Pojazdowej
Zapraszamy codziennie w godz. 10.00-17.00

(ZK-348)

KOMIS samochodowy A. Haberkiewicz, Racula Głogowska 1 przyjmie wszystkie typy samochodów i przyczep do sprzedaży przy 3 procentach prowizji. Prowadzi także skup i zamiany samochodów. Na miejscu jest warsztat, który udziela fachowych porad i przeglądów. 1128zg

MOTO-ART
Żagań
ul. Przyjaciół Żołnierza 64
(baza STW) tel. 34-71
pilnie zakupi samochody:
* *FORD ESKORT 1,6l diesel 1986 / 87*
* *OPEL KADETT diesel 1987*
* *VW POLO 1985*
* *OPEL REKORD 1983 combi.*

Oferuje do sprzedaży:
- *BMW 320, 1983 r. poj. 2.0l, cena 63 mln*
- *ford granada limuzyna 1981 r. poj. 2.0l, cena 50 mln*
- *ford granada 1981 r., poj. 2.0l, cena 40 mln*
- *volvo 345GL, 1983 r. poj. 1,4l, cena 55 mln*

(ZK 496)

POLONEZA 1990 sprzedam Głogów 34-24-57 474gl
238 ZG. 106pp

LOKALE

„AGENCJA KRAWCZAK"— domy, mieszkania, budowy, parcele. Zielona Góra, Centrum Biznesu ul. Boh. Westerplatte 23, tel. 710-81 do 87, fax 672-65. 858yg
MIESZKANIE własnościowe M-3 48 m kw. w Lubinie - Przylesie z telefonem i TV kablową sprzedam. Lubin tel. 42-17-09 po 20.00. 82yu
NIERUCHOMOŚCI BIURO „NORSESOWICZ" GORZÓW, OBOTRYCKA 8, 271-97, 220-31.
WYNAJEM „NORSESOWICZ", GORZÓW. 238pp
SPRZEDAM mieszkanie własnościowe, dwupokojowe, luksusowo wyposażone, 38 m kw. III piętro, telefon — Gorzów, dwie działki budowlane w Chwalęcicach, działkę pod budowę stacji paliw w Renicach. Gorzów Wlkp. tel. 323-197 po 18.00. 256pp
WYDZIERŻAWIĘ sklep lub stoisko w Głogowie. Oferty z ceną i metrażem BO Głogów dla 1154zg
ZAMIENIĘ mieszkanie własnościowe 36 m kw. we Lwówku Śl. (pokój z kuchnią, łazienka, co, słoneczne, I piętro, centrum miasta) na podobne lub większe w Z. Górze. Oferty ZG tel. 38-67 lub BO Zielona Góra dla 900000000881yg

NIERUCHOMOŚCI

DOM piętrowy (dwa garaże), działka 0,85 ha w Głogowie sprzedam. Głogów tel. 33-54-59. 318yl
DOM piętrowy w Grębocicach (2 sklepy, 6 pokoi, telefon, garaż), 1,7 ha ziemi - sprzedam. Grębocice ul. Głogowska 9, Głogów 33-52-03. 321yl
DOM wolnostojący 240 m kw. stan surowy - sprzedam lub zamienię na mieszkanie. Gorzów Wlkp. , ul. Ogrodowa 10 / 2, tel. 32-55-61 po 19.00. (6gg) 156pp
DOM z działką 0,49 ha sprzedam. Gorzów Zachodnia 28 (45gg). 262pp
DUŻĄ willę sprzedam. Zielona Góra tel. 68-415 od 11.00-17.00. 1079zg
DZIAŁKĘ budowlano-rekreacyjną nad jeziorem sprzedam. Zielona Góra tel. 660-86. 902yg
MYŚLIBÓRZ — zdecydowanie sprzedam nowy dom, wysoki standard. Biuro „Norsesowicz" Gorzów, Obotryska 8 tel. 271-97 (35gg). 237pp
PRZEDWOJENNY dom do remontu z zabudowaniami gospodarczymi na ładnie położonej działce (39 arów) 20 km od Zielonej Góry sprzedam. Oferty BO Zielona Góra dla 260pp

LEKARSKIE

APARATY słuchowe - sprzedaż, naprawa. Słuchton Zielona Góra ul. Chopina 21 (była Skarbowa), tel. 53-15; Gorzów ul. Sikorskiego 80, tel. 269-43 (tylko w soboty). 990zg
DR med Artur Salomon specjalista — choroby przewodu pokarmowego. Głogów al. Wolności 23 / 9 każda sobota 11.00-13.00. 175pp
LECZENIE łuszczycy, bielactwa, świerzbiączki. Głogów, Świerczewskiego 28, godz. przyjęć 15.00-16.00, tel. 34-18-95. 322yl
LEKARZ stomatolog
Elżbieta Czaplińska-Jujeczko, Zielona Góra ul. Mieszka I 4 przyjmuje poniedziałki piątki 16.00-18.00. 1134zg

RÓŻNE

MASZYNĘ do pakowania próżniowego, stan idealny — zdecydowanie sprzedam. Dębno 34-96 po 20.00. 254pp
WCZASY w Wisełce k/ Międzyzdrojów O. W „Oleńka" - serdecznie zaprasza. Zapisy przyjmujemy pod nr tel. 46-51 w.

USŁUGI

ATEL - serwis RTV, naprawy i przestrojenia, czynny 9.00-17.00, w soboty 10.00-14.00. Zielona Góra ul. Chrobrego 22, tel. 51-18. 795yg
FACHOWE prowadzenie ksiąg podatkowych. Zielona Góra ul. Zawadzkiego 12 / 6. 1170zg

ZAKŁAD OPTYCZNY
w Żarach, ul. Ułańska 3
tel. 34-67, wew. 10
filia zakładu: Lubin, ul. Sybiraków (dawna 22 Lipca)
*
oferuje pełen zakres usług od poniedziałku do piątku 10.00-17.00 oraz zaprasza do gabinetu okulistycznego 14.30-17.00
*
Komputerowe badanie wzroku
APLIKACJA SOCZEWEK KONTAKTOWYCH

MONTAŻ alarmów w samochodach i w budynkach - Zakład elektrotechniczny Głogów, Rzemieślnicza 1, tel. 33-27-96. 312yl
MONTAŻ żaluzji różnych. Głogów 333-253. 452gl
PRZYJMĘ reklamę na białego blaszaka, transport 1,2 t, 2 osoby, kraj, zagranica. Głogów (070) 34-74-27 (całą dobę). 990000000317yl

MATRYMONIALNE

„AMOR" Polskie Biuro Matrymonialne „Postbus-95" 4724 ZH WOUW - Holandia, bezpłatnie kojarzy Polki z Holendrami. Przyślij ofertę plus zdjęcie. 114yo
DWÓCH przystojnych Holendrów 28 i 40 lat, bardzo dobrze sytuowani pragną poznać miłe, ładne Polki w wieku 18-40 lat w celu towarzysko-matrymonialnym. Tylko poważne fotooferty (także po polsku) kierować: R. Jansen Postbus 858 1200 AW Hilversum Holland. 1172zg
HOLENDER 32 lata wysoki pozna szczupłą panią lubiącą przyrodę i zwierzęta, cel matrymonialny. Fotooferty niemiecki, polski. Marcel Medyden Zwarteluis 7 Lobith 6915 AW. 112yo
HOLENDER 32 lata wysoki, menager pozna panią o szerokich zainteresowaniach. Cel matrymonialny. Fotooferty niemiecki, angielski, polski. Paul Vanhout Pr. Kennedylaan 141 Uden. 110yo
HOLENDER 45 lat pozna miłą domatorkę potrafiącą dobrze gotować. Fotooferty angielski, polski. Rinus Vannj El Ritsstraat 44, Hoogvliet 3192 CD. 109yo
HOLENDER 47 lat pozna szczupłą panią, niepalącą o spontanicznym usposobieniu, cel matrymonialny. Fotooferty niemiecki, hiszpański, polski. Marten Bos Entingehof 18 Emmen 7824 AT. 111yo
HOLENDER 59 lat własna firma pozna reprezentacyjną panią w celu matrymonialnym. Fotooferty niemiecki, angielski, polski. Wolfs Rondweg 42 Enter 7468 MC. 108yo

TOWARZYSKIE

AGENCJA „TI AMO" to nie tylko towarzystwo czarujących Pań, ale także przeżycia których nie sposób zapomnieć. Skuś się - zadzwoń. Zielona Góra tel. 673-63. 919yg
AGENCJA Towarzyska „NICOLE" poleca usługi miłych i bezpruderyjnych pań, panów przez całą dobę. Tel. 63-230 ZG Zadzwoń! A Twój czas nie będzie stracony! Zatrudnimy panie. 927yg
AGENCJA Towarzyska „Nicole" poleca towarzystwo miłych i bezpruderyjnych Pań i Panów przez całą dobę. Zielona Góra tel. 63-230 Zadzwoń! Zatrudnimy Panie. 864yg

Unia w półfinale Pucharu Polski

Andrzej Huszcza „fruwał" po torze

W czwartek w Zielonej Górze odbył się zaległy rewanżowy mecz ćwierćfinału drużynowego Pucharu Polski na żużlu, w którym KS Morawski Zielona Góra pokonał Unię Leszno. W pierwszym spotkaniu w Lesznie, wygrali gospodarze 49:41 i uniści będą rywalami Sparty Wrocław w półfinale PP.

MORAWSKI — UNIA 47:42
Morawski: Huszcza 15 (3, 3, 3, 3, 3), Kruk 3 (w, 1, 1, 1, 0), Protasiewicz 8 (3, 3, 2, 0, 0), Szańczuk 1 (w, 1, 0, 0, 0), Dudek 13 (2, 3, 2, 3, 3), Szymkowiak 7 (1, 1, 0, 3, 2).
Unia: Jankowski 12 (2, 2, 3, 2, 3), Mikołajczak 4 (1, 0, 1, 1, 1), Krakowski 1 (d, t, 0, 1), Łowicki 7 (2, 2, 2, 0, 1), Kasprzak 14 (3, 2, 3, 2, 2, 2), Baliński 4 (0, t, 1, 2, 1).

Wyścig po wyścigu: 3:3, 3:2, 3:3, 4:2, 4:2, 4:2, 2:4, 4:2, 2:4, 4:2, 3:3, 3.3, 3:3, 2:4, 3:3.

Najlepszy czas dnia — 66,7 sek. uzyskał w 5 wyścigu **Sławomir Dudek**. Sędziował **Wojciech Grodzki** (Opole). Widzów ok. 4 tys.

Przed spotkaniem chwilą ciszy uczczono pamięć zmarłego niedawno żużlowca zielonogórskiego **Artura Pawlaka**.

Już pierwsze wyścigi zapowiadały spore emocje, a po sześciu gonitwach gospodarze prowadzili 21:14. Spora w tym „zasługa" **Zbigniewa Krakowskiego i Dariusza Balińskiego**, którzy zostali wykluczeni za dotknięcie taśmy. Trzeba jednak dodać, że pecha mieli także zawodnicy Morawskiego (upadek Tomasza Kruka i defekt sprzętu Mariusza Szańczuka).

Goście nie zamierzali tanio sprzedać skóry i w siódmym wyścigu — **Romana Jankowskiego** i **Roberta Mikołajczaka**, wyprzedzielił tylko **Sławomir Dudek** (zasygnalizował powrót do wysokiej formy). Po 11 wyścigach gospodarze prowadzili siedmioma punktami (36:29).

Decydujące znaczenie dla losów spotkania miał 12 wyścig. Od startu prowadził **Jarosław Szymkowiak**, a za jego plecami trwał porywający pojedynek **Zenona Kasprzaka** i **Piotra Protasiewicza**. Gdy juniorowi Morawskiego udało się wyprzedzić Kasprzaka, wchodząc w wiraż — zanotował uślizg.

W trzech ostatnich pojedynkach goście za sprawą rutynowanych Kasprzaka i Jankowskiego, nie dali sobie wydrzeć awansu, choć zielonogórzanie do ostatniego wyścigu zachowali szansę. Jeżdżący z polotem **Andrzej Huszcza** nie dał rywalom szans, ale **Mariusz Szańczuk** przyjechał na czwartym miejscu i ubiegłoroczni zdobywcy PP odpadli z rywalizacji.

Po meczu trener zielonogórzan **Czesław Czernicki** powiedział — ***Poziom spotkania był bardzo wysoki, a do awansu zabrakło nam trochę szczęścia. Początek spotkania w wykonaniu Jarka Szymkowiaka był bez wyrazu. Trochę słabiej, po obiecującym występie w MDMP w Gnieźnie, zaprezentował się Mariusz Szańczuk. Zadanie wykonał Tomek Kruk. Piotrek Protasiewicz dzielnie stawiał czoła rywalom w 12 i 14 wyścigu.***

Marek STANISZEWSKI

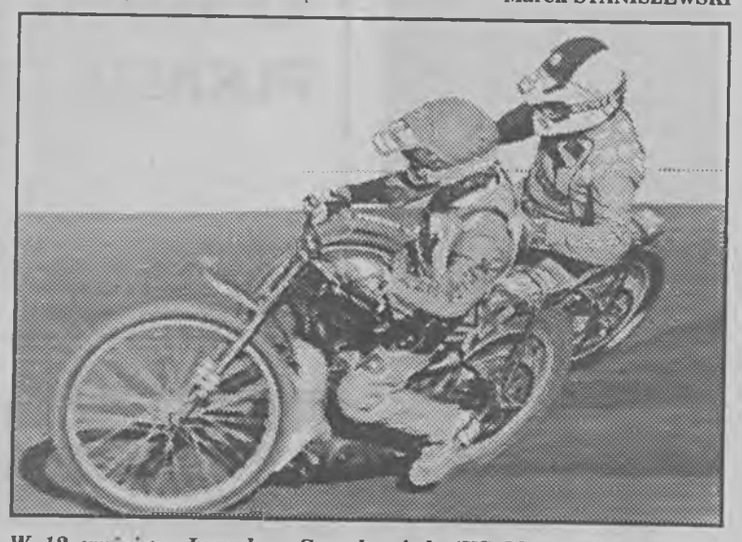

W 12 wyścigu Jarosław Szymkowiak (KS Morawski) pokonał Zenona Kasprzaka (Unia), ale zielonogórzanom zabrakło do awansu czterech punktów. *Fot. Marek Woźniak*

Zmiany w regulaminie

Sławomir Nawrocki pojechał do Essen

W Essen (Niemcy) 1 bm. rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa świata seniorów. Impreza zakończy się 10 lipca. Kongres Międzynarodowej Federacji Szermierczej podjął kilka ważkich decyzji, mających na celu uatrakcyjnienie tego sportu.

Najważniejszą nowinką będzie zrezygnowanie z repasaży. Wszystko odbywać się będzie drogą eliminacji bezpośrednich (tzw. systemem ko). Spotkania odbywać się będą systemem trzech oddzielnych „meczów" rozdzielonych minutową przerwą, w trakcie której trener będzie mógł udzielać wskazówek podopiecznemu. W przypadku gdyby nie było rozstrzygnięcia w czasie regulaminowym, zwycięzcą zostanie ogłoszony zawodnik z lepszym rankingiem w tabeli eliminacji bezpośrednich. Zasada ta nie będzie obowiązywać od razu w walce finałowej. Finaliści otrzymają dodatkową minutę na wyłonienie zwycięzcy — wówczas wygrana zostanie przyznana temu, który pierwszy zada trafienie. Nowinki regulaminowe zmierzają do uniknięcia sytuacji, kiedy dwaj rywale stoją naprzeciw siebie 40 minut i unikają wszczęcia ataku. W przypadku remisu po upływie dodatkowej minuty (a więc w sytuacji gdy finaliści nie uzyskają trafienia w dogrywce) znów zadecyduje klasyfikacja przy ogłoszeniu rezultatu.

W reprezentacji polskich szpadzistów wystąpi najlepszy na krajowej liście **Sławomir Nawrocki** (Kolejarz Zielona Góra). O kłopotach zielonogórskiego szermierza przed wyjazdem do Essen już pisaliśmy. Ostatecznie nie znalazł się sponsor, który sfinansowałby pobyt i wyżywienie. W sytuacji „podbramkowej", gdy w kasie PZSzer. — pustki, pieniądze wyłożył ojciec Nawrockiego.

— ***Żartowaliśmy z kolegami, że zabierzemy do Essen kuchenki i posiłki przygotowywać będziemy w pobliżu planszy*** — powiedział zawodnik Kolejarza. — ***Chciałbym zakwalifikować się do ósemki, choć jest to bardzo trudne zadanie. W turnieju drużynowym mamy szansę nawiązania rywalizacji o dobre miejsce, ale wiele zależeć będzie od postawy najmłodszych w ekipie Marka Jendrysia i Bartłomieja Kurowskiego.***

Marek STANISZEWSKI

Propozycja Fundacji dla Sportu

Wielki turniej banków - Atlanta '96

Zielonogórska Fundacja dla Sportu, której prezesem jest Arkadiusz Skrzypaszek (dwukrotny złoty medalista Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie w pięcioboju nowoczesnym), po zorganizowaniu „Gali mistrzów sportu" i „Kolorowym marszobiegu" ma kolejną propozycję.

Tym razem olimpijski champion, do udziału w zabawie zaprasza przedstawicieli pięciu banków: Wielkopolskiego Banku Kredytowego w Poznaniu, Banku Przemysłowo-Handlowego w Krakowie, Berliner Bank (Niemcy), Banku Amro (Holandia) i placówki wybranej przez prezesa NBP.

Celem turnieju jest propagowanie zdrowego stylu życia oraz pomoc sportowcom przygotowującym się do Igrzysk Olimpijskich w Atlancie. Turniej rozpocznie się we wrześniu br. i potrwa do lipca 1996 roku. Imprezy odbywać się będą co trzy miesiące w ośrodku pięcioboju nowoczesnego w Drzonkowie. Banki reprezentowane będą przez: dyrektora lub jego zastępcę, sekretarkę, kierowcę, szefa lub przedstawiciela ochrony i zaproszonego mistrza sportu (w inauguracyjnym turnieju wystąpią A. Skrzypaszek i judoka **Waldemar Legień**).

Do sponsorowania zaproszono m.in. NBP, Telewizję Polską, firmy Puma i Adidas, Blaupunkt, Coca-Cola i McDonalds. Przy mikrofonie pracować będą znani prezenterzy TV **Alicja Resich-Modlińska** i **Włodzimierz Szaranowicz**.

A zatem w Drzonkowie, znów powieje wielkim światem...

M.S.

Mieszanka żużlowa

Piknik żużlowy

W najbliższą niedzielę 4 bm. zostanie przeprowadzona bezpośrednia transmisja radiowa z meczu Sparta Wrocław — Morawski. Będzie ona przekazywana na stadion KS Morawski Zielona Góra. Organizatorem transmisji jest „Speedway Bar". Odbędą się imprezy towarzyszące, nie zapomniano o gastronomii i pamiątkach dla fanów. Każdy z kibiców będzie mógł zaopatrzyć się w program. Początek niedzielnych zawodów we Wrocławiu, wyznaczono na godz. 18.00, a bramy zielonogórskiego stadionu otwarte zostaną już od godz. 13.00.

Podobne imprezy na stadionie przy ul. Wrocławskiej odbywały się w ubiegłym roku, kiedy Morawski jeździł w Bydgoszczy i Lublinie.

P. Paluch przed szansą awansu

W niemieckiej miejscowości Scheessel odbędzie się w niedzielę półfinał IMŚ na długim torze. W imprezie wystąpi dwóch reprezentantów Polski: **Tomasz Gollob** (Polonia Bydgoszcz) i **Piotr Paluch** (Stal-Farbpol Gorzów). Do finału światowego awansuje sześciu najlepszych jeźdźców.

Dla P. Palucha będzie to dopiero trzeci start w zawodach na długim torze. Gorzowianin dysponuje motocyklem jawa, pożyczonym od **Roberta Kesslera**, a przygotowywanym jest przez **Klausa Lauscha**.

KKŻ wygrał w Świętochłowiach

W zaległym meczu II ligi Śląsk Świętochłowice przegrał z KKŻ Krosno 43:47. Najwięcej punktów: dla Śląska — **Leszek Matysiak 13, Antoni Bielica** i **Jarosław Gavenda** po 11, dla KKŻ — **Laszlo Bodi 12, Piotr Styczyński** 8 i **Paweł Grygolec 8.**

Zwycięstwo Apatora

W towarzyskim meczu, który zainaugurował otwarcie toru na stadionie stołecznej Gwardii, Apator Toruń pokonał Spartę Wrocław 49:41. Torunianie tym samym zdobyli puchar Głównej Komisji Sportu Żużlowego. Punkty dla Apatora: **Kuczwalski 12, Krzyżaniak 10, Sawina 9, Bajerski i Świątkiewicz po 8, Derdziński i Jaguś po 1**, a dla Sparty: **Lech 10, Śledź i Baron po 8, Załuski i Pekarski po 5, Zieliński 3, K. Jankowski 2.** Rekord toru ustanowił w 14 wyścigu Tomasz Bajerski — 69,8 sek.

CeKon, M.S.

* Kaczmarek i Redzimski nadal w Lumelu?
* Zgrupowanie kadry w Drzonkowie

Ostatnio głośno o tenisistach stołowych Lumelu Zielona Góra. Pierwszoligowa sekcja z ambicjami na tytuł mistrza kraju, od czasu nieudanego mariażu z firmą Uni Complet, przeżywa kłopoty finansowe. Wydaje się jednak, że po środowym zebraniu zarządu Lumelu — można być umiarkowanym optymistą.

Pieniądze za dwuletnie wypożyczenie najlepszego zielonogórskiego zawodnika **Lucjana Błaszczyka** do Baildonu Katowice, pozwolą bowiem trenerowi **Józefowi Jagiełowiczowi**, na przygotowanie pozostałych tenisistów do sezonu. Katowiczanie mają zapłacić pierwszą ratę w sierpniu br., a całość transferowej kwoty w sierpniu 1994 r. Środki te przeznaczone zostaną na stypendia dla zawodników występujących w ekstraklasie. O przedłużeniu umowy trener Jagiełowicz wstępnie rozmawiał z **Krzysztofem Kaczmarkiem**, a wkrótce podejmie negocjacje z **Tomaszem Redzimskim**. Prawdopodobnie obaj nadal będą występować w zespole zielonogórskim, choć ofert z innych klubów nie brakuje.

J. Jagiełowicz, godzi ostatnio klubowe obowiązki z przygotowaniem kadry juniorów i kadetów do mistrzostw Europy (14-25. 07. w Lubljanie). Zgrupowanie odbywa się w Drzonkowie, a obok zielonogórskiego szkoleniowca treningi prowadzą: **Zbigniew Stefański, Andrzej Domicz** i **Ziemowit Bańkosz.**

Ustalono już skład reprezentantów. W grupie juniorów wystąpią: **Dariusz Kich** (AZS Gdańsk), **Andrzej Kopecki** (Lumel Zielona Góra), **Artur Baranowski** (Kormoran Ostróda), **Marcin Kowalczyk** (AZS Gliwice). Kadeci: **Rafał Kurowski** (Górnik Czerwionka), **Radosław Dudek** (Prądniczanka Kraków) i **Jarosław Tomicki** (San Poznań). Juniorki: **Paulina Narkiewicz** (Motor Lublin), **Jolanta Langosz** (Ogrodnik Bielsko-Biała), **Violetta Matus** (Bronowianka Kraków). Kadetki: **Anna Smykowska** (MRKS Gdańsk), **Kinga Stefańska** (SKS 40 Katowice), **Joanna Przybylska** (Spółdzielca Płock) i w rezerwie **Anna Sukiennik** (AZS PW Wrocław).

Największe szanse na wysokie lokaty mają debliści Kich — Kopecki oraz Narkiewicz, która występowała w niedawnych mistrzostwach świata w Goeteborgu.

Marek STANISZEWSKI

Uniwersjada w Buffalo

Szukała i Wojdat asami polskiej ekipy

Blisko siedem tysięcy zawodniczek i zawodników ze 130 krajów wystąpi w tegorocznych letnich igrzyskach studentów — Uniwersjadzie '93 w amerykańskim Buffalo (8-19 bm.). W zawodach uczestniczyć będzie także 45-osobowa reprezentacja Polski.

— ***Wysyłamy do Buffalo tych zawodników, którzy prezentują wysokie umiejętności, dobrą formę sportową i będą w stanie walczyć o czołowe lokaty oraz medale Uniwersjady*** — powiedział prezes ZG AZS, prof. **Aleksander Ronikier**. — ***Liczymy przede wszystkim na dobrą postawę siatkarzy, którzy bronić będą złotego medalu , a także pływaków, szermierzy, lekkoatletów.***

A. Ronikier podkreślił, że wysłanie licznej ekipy jest możliwe dzięki finansowemu udziałowi Urzędu KFiT oraz sponsorom, którzy pokryli blisko jedną trzecią kosztów. Głównym sponsorem akademickiej reprezentacji Polski jest „Master Foods Poland", firma, która wspierała także zimową Uniwersjadę w Zakopanem. Zainteresowanie letnimi igrzyskami jest ogromne i nawet organizatorzy zaskoczeni zostali liczbą zgłoszeń. W niektórych dyscyplinach poziom zawodów będzie z pewnością bardzo wysoki, a rywalizację zaostrzy obecność licznych ekip akademickich z byłych republik radzieckich. Po raz pierwszy od lat wystąpią reprezentanci RPA, którzy przyślą silną, 130 osobową ekipę.

Najsilniejszymi punktami polskiej reprezentacji będą siatkarze z ośmioma zawodnikami zespołu narodowego oraz pływacy z takimi asami jak **Rafał Szukała, Artur Wojdat i Alicja Pęczak**. W gronie lekkoatletów znaleźli się m.in. **Urszula Włodarczyk, Renata Katewicz i Robert Korzeniowski**, złoty medalista poprzedniej Uniwersjady.

Zawody odbywać się będą na terenach sportowych miejscowego Uniwersytetu, największej uczelni stanu Nowy Jork, a uczelniany campus będzie pełnił rolę wioski uniwersjadowej. Część konkurencji odbędzie się jednak poza Buffalo. Zawody wioślarskie zaplanowano na przykład w... Kanadzie. Tor wioślarski, choć w innym kraju, jest jednak oddalony od centrum Buffalo zaledwie o kilkadziesiąt kilometrów.

RADIO ZIELONA GÓRA

Piątek

Wiadomości co godzinę.
Godz. **16.00** — wiadomości + Lubuskie Aktualności
BBC: **22.00**
6.05 RADIOPORANEK
9.05 Radio-Bazar
10.05 RADIO-TERAZ — C. Galek
14.10 Powt. mag. „Oko w oko" D. Zyń
15.05 Impulsy
15.15 Koncert „Grają i śpiewają"
16.20 Zielona Góra, ludzie i sprawy
16.50 Komu słowa do piosenki — M. Zgaiński
17.10 „3 M" aud. muz. A. Nawrocki
17.40 Rep. G. Walkowiak pt. „Starość nie radość"
18.15 Studio — Głogów
18.45 Radio — Kukułka
19.10 Muzyka z duszą — J. Grodzki
20.05 RADIO-WIECZÓR — B. Patalas
23.05 Party u Stefana

Sobota

Wiadomości: co godzinę
Godz. **16.00** — wiadomości + Lubuskie Aktualności
6.05 RADIOPORANEK
9.10 Piosenki z myszką — B. Patalas
10.15 Wakacje z piosenką — aud. muz.
11.15 Pokochać jazz
12.15 EKO — mag. K. Baług
13.10 To lubię — aud. K. Prońko
14.15 — SALDO — mag. K. Rutkowski
15.10 Moto-Radio — Z. Roszczyk
16.20 Spoko, spoko — mag. młodych
17.10 Koncert życzeń
17.55 Radio — Kukułka
18.10 Lista przebojów
23.10 Nocne Marki

Niedziela

Wiadomości: co godzinę.
BBC: **22.00**
7.10 Na mojej działce — St. Domaszewicz
8.10 Spotanie z muzami — Cz. Markiewicz
9.10 Rep. G. Walkowiak „Miałem szczęście"
9.30 W kręgu muzyki instr.
10.05 Program dla Ciebie — H. Ańska
11.10 Muzyczne to i owo — E. Banachowicz
15.05 Mija tydzień — A. Karpiński
17.05 Audycja Ekumeniczna
18.10 Koncert dla melomanów
18.55 Radio — Kukułka
19.10 Powtórka z tygodnia (w tym 26 l. j. niemieckiego, ostatnia)
19.30 Radio sokrump. ortodoksów
21.00 Sport
23.05 Nocne Marki

KALEJDOSKOP PIŁKARSKI

* Portugalczyk **Paulo Futre** przejdzie z Benfiki Lizbona do francuskiej drużyny Olympique Marsylia. Bliższych szczegółów transferu nie podano.

* 27-letni polski piłkarz, **Roman Kosecki** bronić będzie przez trzy sezony barw Atletico Madryt. Porozumienie między Atletico a Osasuną Pampeluna, w której występował dotychczas Kosecki podpisane zostało w Madrycie. Utalentowany polski napastnik uznany został przez hiszpańskich znawców futbolu za rewelację ostatnich rozgrywek ligowych. Według nieoficjalnych źródeł kontrakt opiewa na ok. 2,4 mln dolarów.

* Prezes AC Milan, **Silvio Berlusconi** powiedział, że w przypadku udowodnienia przekupstwa klubowi Olympique Marsylia, finał piłkarskiej Ligi Mistrzów powinien zostać powtórzony. W finale miałyby się spotkać Milan z Glasgow Rangers.

* Wszystko wskazuje na to, że po **Romanie Szewczyku** następny piłkarz GKS Katowice również występował będzie w lidze francuskiej. Pozyskaniem 21-letniego **Piotra Świerczewskiego** poważnie zainteresowany jest St. Etienne. Nie wyjaśniona jest natomiast sprawa ewentualnego wyjazdu **Janusza Jojki** do Vorwarts Steyr, gdyż Austriacy nie podjęli jeszcze żadnych rozmów na temat transferu 33-letniego bramkarza GKS. W drużynie GKS Katowice nadal będzie występował wypożyczony z trzecioligowego Ruchu Radzionków **Marian Janoszka**. Ponadto do zespołu zdobywcy Pucharu Polski wracają po okresie wypożyczeń **Robert Razakowski** z Zagłębia Sosnowiec, **Robert Mitwerandu, Marek Szymiński i Tomasz Kłębek** z Naprzodu Rydułtowy oraz **Dariusz Rzeźniczek i Rafał Witkowski** z Ruchu Radzionków.

* **Diego Maradona** został wyrzucony z hiszpańskiego klubu Sevilla. Zwolniono go na kilka godzin przed wygaśnięciem kontraktu. Klub przedstawił zarzuty Maradonie m.in. wskazując na fatalną postawę podczas meczu z Realem Buesos, kiedy to zmieniony Maradona schodząc z boiska, wyrzucił opaskę kapitana drużyny.

* W AS Roma od przyszłego sezonu grał będzie argentyński piłkarz **Abel Balbo**. W poprzednim sezonie 27-letni Balbo występował w Udinese. Argentyńczyk podpisał trzyletni kontrakt. Za sezon będzie otrzymywał pensję w wysokości ok. 585 tys. dol.

* Obradował Zarząd KS Warta Poznań w sprawie ewentualnego połączenia sekcji piłkarskiej tego klubu z GKS Olimpia i utworzenia nowego zespołu pod nazwą „Warta-Olimpia". Działacze po wielogodzinnej debacie nie podjęli jeszcze decyzji. Nie oznacza to jednak, że nie dojdzie do fuzji obu klubów.

* Norweski napastnik **Jan Aage Fjoertoft** wywarł spore wrażenie na Anglikach swą grą w meczu Norwegia — Anglia. 26-letni Norweg został zaproszony na testy do klubu Swindon. Anglicy gotowi są zapłacić 650 tys. funtów (975 tys. dolarów).

SERWIS W PIGUŁCE

* W Iłownicy w woj. bielsko-bialskim rozbił się motoszybowiec „SPP-UD" należący do szwedzkiego oblatywacza. W jego szczątkach zginął znany polski oblatywacz szybowców, inż. **January Roman** z bielskich zakładów PZL.

* Słowacki Komitet Olimpijski zamierza ubiegać się o organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2002 r. Został już opracowany program igrzysk. Plan zakłada przeprowadzenie rywalizacji w Wysokich Tatrach a wioska olimpijska zostanie ulokowana z Popradzie.

* W ćwierćfinałowych meczach mistrzostw Europy koszykarzy w Niemczech: Grecja — Francja 61:59 (33:39), Rosja — Estonia 82:61 (40:31), Niemcy — Hiszpania 79:77 (35:37, 72:O2).

SPORTOWY WEEKEND

Koszykówka

* W Zielonej Górze (sala Novity-10) w sobotę odbywać się będzie turniej „Mass media" '93. A oto program zawodów: godz. 10.30 Gazeta Wyborcza — Gazeta Lubuska, godz. 11.15 Polskie Radio — Gazeta Nowa, godz. 12.00 Zielonogórska Telewizja Przewodowa — GW, godz. 12.45 GL — PR, godz. 13.30 GN — ZTP, godz. 15.30 GW — PR, godz. 16.15 GL — GN, godz. 17.00 PR — ZTP, godz. 17.45 GN — GW, godz. 18.30 ZTP — GL.

Tenis

* Miejskie Towarzystwo Tenisowe MOSiR w Zielonej Górze organizuje turnieje Grand Prix amatorów. Startować mogą także zawodnicy zrzeszeni w PZT. Imprezy odbędą się na kortach MOSiR przy ul. Sulechowskiej. Pierwszy z turniejów, dla zawodników do 35 lat rozpocznie się w piątek o godz. 16.30, a drugi dla zawodników powyżej 35 lat w sobotę o godz. 9.00.

Szkolny dziedziniec przypominał pobojowisko. Wszędzie walały się fragmenty jakichś dokumentów, kartonowych pomocy naukowych, cząstki modeli atomu z pracowni fizycznej, elementy modelu kośćca ludzkiego z pracowni biologicznej, czaszki zwierząt, rozbite preparaty w formalinie, szczątki mikroskopów, odłamki lusterek i probówek. Okna straszyły wybitymi szybami.

Żegnaj szkoło?

W piątek, 18 czerwca, nauczyciele ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Żarach, w województwie zielonogórskim, zabrali dzienniki swoich klas do domów. Musieli przygotować się do końcowej oceny uczniów. Kwalifikacyjna rada pedagogiczna, podsumowujaca naukę w klasach I-VII miała się odbyć w poniedziałek, 21 czerwca.

W niedzielę, 20 czerwca, dwadzieścia minut po siódmej, w mieszkaniu dyrektora żarskiej „dwójki" rozległ się dzwonek. „Kogo niesie tak rano?" — zdziwił się **Bogdan Błaszczak**, podchodząc do drzwi. W progu stał policjant — ***„Miał pan włamanie do swojej szkoły"*** — powiedział.

„Chodząca" szkoła

Szkoła Podstawowa nr 2 jest jedną z najstarszych w mieście. Mieszkańcy Żar mówią o tej placówce „chodzona podstawówka", bo zajęcia odbywają się w 5 różnych budynkach. Niektórzy rodzice, którzy przenoszą swoje dzieci do innych szkół, by oszczędzić pociechom biegania z jednego krańca ulicy Witosa na drugi. Tym bardziej, że trasa to ruchliwa. Aż dziw — odpukać — że żaden uczeń nie wpadł pod samochód.

W niedzielę rano przechodziła tą ulicą była pracownica szkoły. Przed jednym z budynków zatrzymała się, zaciekawiona, dlaczego po dziedzińcu fruwa tyle papierów, kartonów. Nigdy przedtem takiego bałaganu tu nie było. Podeszła bliżej. To, co zobaczyła, zamurowało ją. Biegiem ruszyła do znajomej, sprzątaczki z SP nr 2. Tamta zawiadomiła policję.

Koksem po oknach

Dyrektor Błaszczak, mimo wolnej niedzieli, znalazł się w szkole tuż przed ósmą. Po drodze zabrał konserwatora, bo ten zawsze pomaga przy usuwaniu szkód. Zawiadomił też naczelnika żarskiej Delegatury Kuratorim Oświaty i Wychowania. Już przez ogrodzenie okalające budynek zobaczyli, że nie było to zwyczajne włamanie. Na słupku ogrodzeniowym stała pusta butelka po winie.

Szkolny dziedziniec przypominał pobojowisko. Wszędzie walały się fragmenty jakichś dokumentów, kartonowych pomocy naukowych, cząstki modeli atomu z pracowni fizycznej, elementy modelu kośćca ludzkiego z pracowni biologicznej, czaszki zwierząt, rozbite preparaty w formalinie, szczątki mikroskopów, odłamki lusterek i probówek. W oknach wybite były prawie wszystkie szyby.

Chwilowo nie można było wejść do budynku. Policja czekała na psa tropiącego. Gdy wreszcie dyrektor Błaszczak postawił nogę na szkolnym korytarzu, zabrakło mu tchu. Wśród koksowych brykietów, którymi wandale rzucali w okna, walały się szkolne zasłony i firanki, zgniecione wagi laboratoryjne. Drzwi do sal lekcyjnych były pootwierane. Dyrektorowi na ten widok zaplątała się w głowie myśl; **„Całe szczęście, że chociaż tych drzwi nie wyłamywali"**. Nie musieli, sforsowali jedynie wejście do pokoju nauczycielskiego — stamtąd najprawdopodobniej wzięli klucze do klas.

Dzienniki ocalały

Pokój nauczycielski wyglądał tak jakby przeszło tamtędy jakieś tornado. Szafa z odczynnikami chemicznymi przewrócona, odłamki szkła rozprysnęły się na wszystkie strony. Powywracane krzesła, na stołach różne dokumenty, rozsypany cukier, kawa, w których nurzały się zerwane firanki. Na środku pokoju leżał dziennik klasy IV b — był cały oblany kwasem solnym. Obok — rozdarty drugi dziennik — klasy VII a.

— ***Całe szczęście, że nauczyciele wzięli pozostałe do domu*** — odetchnęli wszyscy obecni.

Nie była to uwaga bez znaczenia. Wprawdzie szkoła dysponuje arkuszami ocen, ale odtworzenie ocen z ostatniego półrocza byłoby problemem dla nauczycieli — a każda wątpliwość działa na korzyść ucznia.

— ***Odratowaliśmy oba dzienniki*** — mówi dyrektor Błaszczak. — ***Ten zalany kwasem wypłukaliśmy, wysuszyliśmy. W drugim posklejaliśmy kartki. Nie trzeba będzie otwarzać.***

Potrzebna kamera

Policjanci zrezygnowali z robienia zdjęć. Zdecydowali, że bardziej przydatna będzie tu kamera, bo zdjęć trzeba by zrobić setki. Pies tropiący nie przydał się, nie podjął śladu.

— ***No gdyby jeszcze coś ukradli, a pomieszczenia zostawili w spokoju...*** — rozgoryczony Bogdan Błaszczak urywa zdanie w połowie.

Rys. Dorota Komar-Zmyślony

Najbardziej zdemolowane były gabinety: biologiczny, fizyczno-chemiczny, matematyczny. W mniejszym stopniu — gabinet historyczny i dwie pracownie pracy-techniki. Jakby tego było mało, włamywacze zniszczyli też pomieszczenie woźnego.

Włamania do szkoły nr 2 nie są wcale rzadkością. Dyrektor twierdzi, że średnio 3 razy w roku. Niektórzy uczniowie z „dwójki" mieli już kontakt z policją za swoje wybryki. Nie znaczy to, by szkoła była taka najgorsza — ani pod względem nauczania, ani pod względem dzieciaków czy ich rodziców.

To właśnie dzieci w niedzielę bardzo pomoły przy uprzątaniu skutków włamania wandali. Najpierw wszyscy myśleli, że w poniedziałek z powodu tych zniszczeń trzeba będzie lekcje odwołać, ale okazało się, że nie. Uporano się z porządkowaniem na czas, w poniedziałek nauczyciele z uczniami kończyli doprowadzanie gabinetów do porządku.

Wielu rodziców bardzo pomaga placówce. — ***„Gdyby nie oni, to mielibyśmy ciężko w szkole"*** — zaznacza dyrektor.

Ale są i tacy rodzice, których do szkoły na wywiadówki czy rozmowy o dzieciach nijak nie zaciągniesz. A jak nauczyciel pójdzie do nich — to drzwi domu nie otworzą.

— ***Część z naszych uczniów pochodzi z trudnego środowiska, z rodzin zaniedbanych, biednych*** — tłumaczy dyrektor Blaszczak. — ***W dodatku zlikwidowano jeden z największych zakładów w mieście: żarską „Bawełnę", wielu ludzi z naszej dzielicy tam pracowało, dziś są bezrobotni. Nasza szkoła wydawała dziennie 90 bezpłatnych obiadów, bo rodziców nie było stać na zapłacenie.***

Podejrzenia

Dyrektor Błaszczak w czwartek, 24 czerwca, doliczył się wreszcie strat, jakie wyrządzili włamywacze — wandale. Na dwóch kartkach papieru maczkiem zapisanych widnieje 35 punktów.

— ***To tylko poważniejsze zniszczenia*** — mówi Błaszczak.

Kwota ogólna, ponad 4 mln złotych, też niczego nie obrazuje, bo wszystkie ceny odczynników, pomocy naukowych brano z katalogu sprzed kilku lat, teraz — gdyby je odkupić, będą kosztowały krocie wiecej.

Dyrektor nie wyklucza, że zniszczeń dokonali uczniowie z jego szkoły. — ***„Na to może wskazywać fakt, że niczego nie ukradziono, a pierwsze kroki włamywacze skierowali do pokoju nauczycielskiego"***. Czy uczynili to z chęci zemsty na szkole, na dyrektorze, czy też chcieli nie dopuścić do podsumowania ocen kończących rok szkolny? Dyrektor nie przeczy ani nie potwierdza.

— ***Podejrzenia to ja mam, ale za rękę nie złapałem, nie było mnie przy tym*** — mówi wreszcie. — ***Nie chciałbym wyrządzić komuś krzywdy głośnym oskarżeniem bez dowodów.***

Żeby nie podpalili

W szkole akty wandalizmu zdarzały się i wcześniej, choć nie aż w takim rozmiarze. Porysowane ściany, powyrywane kontakty — to częste przykłady. Kiedyś uczniowie potrafili — dla zabawy — obrzucić jajkami jadący ulicą autobus. Mało na drzewo nie wjechał, a oni stali i rechotali.

Półtora miesiąca temu grupę uczniów klas ósmych przyłapano na niszczeniu krzeseł w czytelni biblioteki. Wezwano rodziców, musieli zapłacić za szkody, bo dzieciaki nie dostałyby świadectw. Było też w szkole kilku takich, co to nie chodzili dłuższy czas na lekcje. Dyrektor rozmawiał z rodzicami, uczniów też ostrzegał.

O włamaniu do szkoły dzień przed radą pedagogiczną wie cała ulica. Podobno około 2.00 w nocy w niedzielę pod budynek szkolny zajechał samochód. Wysiadło kilku młodzieńców. Potem było słychać straszny hałas. Trwało to gdzieś do 3.30, prawie do świtu.

Dlaczego nikt nie powiadomił tej nocy policji?

— ***Nie mają telefonów, a wyjść się może bali*** — tłumaczy dyrektor Błaszczak.

— ***Nie słyszałam hałasu*** — mówi jedna z przechodzących ulicą mieszkanek i zaraz dodaje jakby na potwierdzenie słów dyrektora „dwójki". — ***Ale niech pani ludzi nie osadza pochopnie. Nawet jak kto słyszał, to może się bał, żeby mu potem chuliganeria domu nie podpaliła...?***

Policja żarska wszczęła śledztwo pod nadzorem prokuratury w czwartek, 24 czerwca.

Jolanta SADOWSKA

Fot. Marek Woźniak

„Michaił Nikitienko vel Gorbaczow" — napisano na teczce zawierającej dokumentację jego sprawy. Jak się nazywa naprawdę? Nie wiadomo. Mówi, że Misza to jego prawdziwe imię.

NN czyli Miszka Gorbaczow

Nie ma paszportu. Odmawia podania swego nazwiska. Nie podpisał się na żadnym dokumencie, a listy do prokuratury, departamentu ds. uchodźców w MSZ i rosyjskiej ambasady napisał pismem technicznym.

— ***Wszystko powiem, gdy przyjedzie ktoś z mojej ambasady*** — obiecuje. — ***Wskażę, gdzie schowałem swój paszport.***

Został aresztowany 19 kwietnia w Żaganiu. W areszcie śledczym w Lubsku siedzi już dwa miesiące. Jest spokojny, zamknięty w sobie, małomówny. Dzieli swą celę z dwoma Polakami i swym rodakiem, aresztowanym pod zarzutem rozboju.

Do Polski przyjechał w kwietniu ubiegłego roku. Ostatnio pracował w Żaganiu — remontował mieszkanie właściciela hurtowni z Głogowa. W piwnicy domu złożone były kartony z towarem należącym do jego pracodawcy.

— ***„Gorbaczow" miał znajomych w Szprotawie, także Rosjan*** — opowiada prokurator **Marta Brzozowska** z Żagania. — ***Namówił ich, by zabrali paczki z piwnicy żagańskiego domu i wywieźli je do Szprotawy. Ci dwaj mężczyźni byli przekonani, że pudła należą do „Gorbaczowa". Nie wiedzieli, że dokonują kradzieży, działali w dobrej wierze. „Gorbaczow" aresztowany jest pod zarzutem kradzieży mienia wartości 200 mln złotych. Czy można z nim porozmawiać? Oczywiście. Może powie, jak się nazywa...***

W świetlicy lubskiego aresztu siada naprzeciwko mnie szczupły mężczyzna. Ma około 35 lat, trochę łysieje. ***„Miszka"*** — przedstawia się, podając rękę. Podczas rozmowy starannie dobiera słowa, by jak najlepiej wyrażały myśli. Jest inteligentny, z pewnością wykształcony.

— ***Ja tego nie zrobiłem*** — mówi spokojnie. — ***Wołodię ze Szprotawy znam od pół roku. Sądziłem, że to dobry chłopak. Jeździłem do niego, żeby się wykąpać, bo w mieszkaniu, które remontowałem, nie było gazu i ciepłej wody. Myślę, że włamanie to sprawka Wołodii. Ja nigdy nie popełniłem żadnego przestępstwa.***

Przeprowadzono konfrontację obu Rosjan. Misza twierdzi, że Wołodia nawet na niego nie spojrzał, odwracał wzrok. Sam nie chce udzielać prokurorowi żadnych wyjaśnień. Wszystko opowie, gdy przyjedzie przedstawiciel rosyjskiej ambasady.

— ***Dlaczego mówią o mnie Gorbaczow?*** — Misza uśmiecha się z rozbawieniem. — ***Gdy nie chciałem powiedzieć policjantom, jak się nazywam, zapytali: może Gorbaczow? I tak zostało. Gdyby powiedzieli „Jelcyn", to bym protestował.***

Przyjechał tu, by pracować i — jak twierdzi — odnaleźć rodzinę żony, której babka była Polką, albo dokumenty świadczące o pochodzeniu. Zamierza zostać w Polsce na stałe, sprowadzić tu rodzinę, uzyskać obywatelstwo. I założyć własną firmę handlową.

— ***Tutaj ludzie uśmiechają się na ulicach, są życzliwi i otwarci. Nie wyobrażam już sobie życia w Rosji. Będę mieszkał w Polsce*** — powtarza z naciskiem. A po chwili dodaje — ***ja chaczu, znaczy ja smagu! Można uwięzić ciało, myśli pozostają wolne.***

Na „Zachodzie" jest nie po raz pierwszy. Dziesięć lat temu służył w radzieckim wojsku stacjonującym w NRD. Zobaczył inny świat: porządek, czyste okna z białymi firankami.

— ***Bardzo się wtedy zmieniłem*** — wspomina. — ***Gdy wróciłem do kraju, nie potrafiłem już rzucić papierosa na ulicę. Jeśli nie było kosza, zawijałem niedopałek w papier i chowałem do kieszeni.***

W Rosji czeka na Miszę żona, syn, który pod jego nieobecność poszedł pierwszy raz do szkoły, i urodzone kilka miesięcy temu następne dziecko — ***„na pewno córeczka"***. Misza nie telefonuje do domu, bo przecież w ten sposób ujawniłby swą tożsamość. Twierdzi, że udało mu się z aresztu wysłać do żony gryps.

Na jakikolwiek sygnał ze swej ambasady lubski „Gorbaczow" czeka już dwa miesiące. ***„Oni mi wyjaśnią moje prawa, im uwierzę"*** — mówi. Wychowawca z aresztu twierdzi, że Misza dobrze orientuje się w polskim prawie. Oczywiście, że ambasada mogłaby wpłacić za niego kaucję. Jest to jednak mało prawdopodobne: nie tylko ze względu na wysokość sumy (ostatnio kaucja wpłacona za Polaka w lubskim areszcie wynosiła 58 mln złotych), ale także dlatego, że zwolnieniu towarzyszy obowiązek stawiania się na każde wezwanie, a więc konieczność posiadania stałego zameldowania. Własnego śledztwa, które wykazałoby niewinność Rosjanina, ambasada prowadzić nie może.

Areszty pełne są niewinnych — żartują prokuratorzy. Osoby nie posiadającej imienia ani nazwiska nie można jednak postawić przed sądem. Dziś nie da się sprawdzić, czy lubski „Gorbaczow" nie jest poszukiwany przez Interpol, nie popełnił innych przestępstw. Czy jego uparte milczenie wynika ze sprytu, czy też — jak twierdzi — z braku zaufania do polskich organów ścigania?

— ***Nie ma na co czekać, nikt tu do pana nie przyjedzie*** — usiłuje przekonać Miszę wychowawca. Rosjanin oskarżony jest z art. 203 1 KK, grozi mu więc kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. Prokurator może przedłużać areszt do trzech miesięcy. Potem decyzja o dalszym zatrzymaniu w areszcie śledczym należy już do sądu, który może „przedłużyć areszt na czas oznaczony, niezbędny do zakończenia postępowania". Miesięczny pobyt jednej osoby w areszcie śledczym w Lubsku kosztuje dziś 4 mln złotych. Jeżeli nie uda się ustalić tożsamości Rosjanina, zakończenie postępowania i skierowanie sprawy do sądu będzie niemożliwe.

Zdjęcie oraz odciski palców Miszy przesłano do Rosji. Także podczas niedawnego zjazdu policji kryminalnej z państw Europy Środkowej i Wschodniej, zielonogórscy policjanci prosili o poszukanie śladów „Gorbaczowa" swych rosyjskich kolegów. I cisza — zawiodła zarówno droga oficjalna, jak i obietnica „koleżeńskiej przysługi".

Milczących „Gorbaczowów" w polskich aresztach jest wielu. Prośby o pomoc w identyfikacji aresztowanych, wysyłane do policji krajów WNP, najczęściej pozostają bez odpowiedzi. Zwykle nikłe jest także zainteresowanie ambasad.

— ***Co pan zrobi, jeżeli nie przyjedzie nikt z ambasady?*** — pytam. Misza milczy dłuższą chwilę. Potem słyszę ciche: ***„ubieżu"***.

Małgorzata STOLARSKA

Z nami jutro

Im bliżej wyborów, tym bardziej naszym politykom „puszczają nerwy". Tadeusz Mazowiecki, *lider partii będącej ponoć wzorem elegancji, nazwał BBWR „elementem zohydzenia systemu parlamentarnego;* ***Jarosław Kaczyński*** *mówił w Częstochowie o „konfederacji karierowiczów" („zapomniał wół jak cielęciem był?"). Nie popisał się też* ***Lech Wałęsa,*** *odrzucając zaproszenie do Zielonej Góry na V Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność". Mogę zrozumieć rozgoryczenie prezydenta, który mocno liczył na wprzęgnięcie „S" w rydwan swego bezpartyjnego bloku. Jednak świat nie zaczyna się i nie kończy na wrześniowych wyborach parlamentarnych. Zlekceważenie „solidarnościowej pępowiny" może gospodarza Belwederu drogo kosztować. Przecież głównie głosom członków i sympatyków związku zawdzięcza swój obecny status. Nie wypada o tym zapominać.*

Z „Tygodnika Solidarność", rozdawanego podczas zielonogórskiego zjazdu dowiedziałem się, że ***Bogumiła Rober*** *z ZChN ma zamiar ubiegać się ponownie o mandat poselski. W ramach solidarności z bardzo wczesnym średniowieczem? Na pomoc! Nie zobaczymy natomiast na Wiejskiej „satyryku" z Łodzi, ex-wicemarszałka* ***Kerna,*** *któremu już na wstępie kampanii odmówiło poparcia rodzime Porozumienie Centrum. Być może jego miejsce zajmie teściowa świeżo poślubionej Moniki; tuż po uroczystości oświadczyła bowiem gościom weselnym: „Sprawa Moniki i mego syna wiele mnie nauczyła, zainspirowała do działania. Trzeba prężnie i zdecydowanie działać dla przywrócenia praworządności i demokracji". Czy wystartuje pod hasłem: „Z NAMI do ołtarza"?*

Według „Gazety Wyborczej" — hasła są dziś w dużej cenie. Na przykład Kongres Liberalno-Demokratyczny zaangażował do ich wymyślania zachodnią firmę Saatchi and Saatchi, która organizowała kampanię brytyjskim konserwatystom. Mikołaj Rej zapewne przewraca się w grobie. Ja śpieszę z pomocą nieodpłatną. Proponuję jeden zunifikowany wzór plakatu; każde z ugrupowań wyborczych może go uzupełnić charakterystycznymi dla swego programu słowami:

Z NAMI nie dasz rżnąć z siebie głupa *(Unia Polityki Realnej)*
Z NAMI Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej *(SLD)*
Z NAMI i lewy kierunek jest prawy *(Unia Pracy)*
Z NAMI zawsze słusznie *(Unia Demokratyczna)*
Z NAMI dalej do pierwszego, lecz bliżej do Europy *(KL-D)*
Z NAMI Twój Anioł Stróż *(ZChN)*
Z NAMI da się związać koniec z końcem *(„Solidarność")*
Z NAMI chłop potęgą jest i basta *(PSL)*
Z NAMI nie oddacie ani guzika *(KPN)*
Z NAMI nie będzie agent pluł Wam w twarz *(Zjednoczenie Polskie)*
Z NAMI czy się stoi, czy się leży i tak się należy *(„Samoobrona")*
Z NAMI pranie może być jeszcze czystsze *(BBWR).*

Edward J. MINCER

Czego boi się Kasia?

Kasia, będąc przedszkolakiem, odznaczała się wielką pogodą ducha, stale była uśmiechnięta i wszystko ją cieszyło. Miała dobry apetyt i chętnie siadała do stołu. Łatwo uczyła się wierszyków i piosenek, wychowawczyni twierdziła, iż jest zdolnym dzieckiem.

Gdy „przeszła" do sześciolatków, z bardzo dużym zainteresowaniem słuchała starszego brata i jego kolegów, opowiadających o tym, jak to „naprawdę" jest w szkole. Właśnie w zerówce Kasia zaczęła się zmieniać — marniała w oczach, stała się apatyczna, smutna i niechętna do jedzenia.

Rodzice dziewczynki martwili się, doszukiwali się różnych powodów tej zmiany. Rozpoczęły się wędrówki po lekarzach, robienie badań i odczytywanie wyników. Z racji, że Kasia jest głogowianką, sądzono nawet, że to ołowica, a w konsekwencji anemia, doprowadziły dziecko do takiego stanu.

Jednak przeprowadzone bardzo szczegółowe badania odrzuciły przypuszczenia o ołowicy czy cukrzycy, nerki Kasi także pracowały bez zarzutu. Podłoże apatii musiało być psychiczne. ***„Czym martwi się nasze dziecko?"*** — zastanawiali się rodzice.

Pierwsze tygodnie w szkole nie potwierdzały wcześniejszych opinii wychowawczyni z przedszkola, że Kasia da sobie doskonale rade w pierwszej klasie. Jej nauczycielka informowała rodziców, że dziewczynka nie jest aktywna na lekcji i sprawia wrażenie przestraszonej. ***„Co zrobić, jak pomóc naszemu dziecku?"***

Podawanie witamin i innych preparatów wzmacniających organizm nie zdawało się na nic — Kasia ciągle była smutna, rano wstawała niechętnie, zdarzało się, że przesypiała kilka godzin w ciągu dnia.

Informacje o przyjęciach bioenergoterapeuty Tadeusza Ceglińskiego zainteresowały matkę dziewczynki na tyle, że spróbowała u niego znaleźć ratunek dla swojej córeczki. Wybrały się na seans. Po pierwszym spotkaniu i pierwszej terapii, rodzice byli przerażeni — Kasia przespała cały dzień i noc. Nie wiedzieli, że oddziaływanie Ceglińskiego często wywołuje taką reakcję. Dopiero jedna z sąsiadek uspokoiła ich opowiadając o podobnej reakcji. „Sama to przeszłam, ale ten sen był pomocny. Skoro dziecko tak żywo reaguje, wybierzcie się z nią na kolejną terapię" — poradziła.

Spróbowali już następnego dnia. Po południu Kasia zjadła, ku radości wszystkich domowników, obiad z dokładką. ***„To dobry znak"***. Przez cały miesiąc, jaki dzielił ich od kolejnego spotkania z Ceglińskim, bacznie obserwowali Kasię. Zauważyli korzystne zmiany — apetyt wracał, dziewczynka stawała się pogodniejsza, chętniej opowiadała o swoich odczuciach, o tym, co wydarzyło się w szkole.

Pewnego dnia, tuż przed wyznaczonym terminem spotkania z bioenergoterapeutą, Kasia usiadła obok mamy i powiedziała: ***„Cieszę się, że idziemy do pana Tadeusza. Nie boję się chodzić do niego, ale bardzo boję się chodzić do szkoły. Boję się, że ktoś mnie zbije albo ukradnie piórnik."***

Teraz już było jasne dla rodziców, co „marnowało" ich córkę, co powodowało apatię. Nigdy nie przypuszczali, że skutki strachu mogą być aż tak ogromne.

Przez następne seanse Tadeusz Cegliński oddziaływał kojąco na organizm dziewczynki, dzięki niemu uspokojona Kasia mogła „wyrzucić" z siebie swój problem. Rozmowy z rodzicami i wychowawczynią dopełniły kuracji. W drugim semestrze dziewczynka znalazła się wśród najlepszych uczniów w klasie.

Anna BIAŁĘCKA

Przedwyborcza runda

24 czerwca gościliśmy w naszej redakcji przedstawicieli partii politycznych działających w województwie zielonogórskim. W spotkaniu wzięli udział:
* **Jan Andrykiewicz**, prezes Rady Wojewódzkiej **Polskiego Stronnictwa Ludowego,**
* **Józef Augustyniak,** zastępca szefa Operacyjnego Sztabu Wyborczego **Konfederacji Polski Niepodległej** w Zielonej Górze oraz **Konrad Grosicki, Grzegorz Wytrylcowski** i **Marcin Zakrzewski,**
* **Tadeusz Biliński,** przewodniczący Rady Wojewódzkiej **Socjaldemokracji RP,**
* **Witold Czarnecki,** prezes Zarządu Wojewódzkiego **Porozumienia Centrum,**
* **Maciej Nowicki,** sekretarz Rady Regionu **Unii Demokratycznej,**
* **Kazimierz Pańtak,** przewodniczący Rady Okręgowej **Unii Pracy,**
* **Paweł Suder** i **Wiesław Brzeziński — Kongres Liberalno-Demokratyczny,**
* **Michał Szurkowski — Stronnictwo Demokratyczne,**
* **Andrzej Bułhak — Polskie Towarzystwo Ziemiańskie,**

a także **Konrad Stanglewicz**, zastępca redaktora naczelnego „Gazety Nowej", i **Małgorzata Stolarska.**

24 czerwca w redakcji GN gościliśmy przedstawicieli partii i sztabów wyborczych z okręgu zielonogórskiego

Start do kampanii

— Ordynacja do Sejmu zawiera progi wyborcze: w parlamencie znajdą się tylko te partie, które w skali kraju uzyskają 5 proc. głosów. Dla koalicji próg ten wynosi 7 proc. Czy jest to dobre rozwiązanie?

PC — Poprzednia ordynacja nosiła znamiona dywersji politycznej. Dzięki niej mamy dziś do czynienia z paraliżem życia politycznego. Wprowadzenie progów wyborczych jest krokiem we właściwym kierunku. Jednak nastąpiło to zbyt późno i teraz budowa demokracji jest zadaniem znacznie trudniejszym.

UD — Zawsze uważaliśmy, że najlepsza byłaby ordynacja mieszana: większościowo-proporcjonalna. Obie ordynacje do Sejmu są proporcjonalne. Wprowadzenie progów jest korzystne, choć nie mamy złudzeń, że nowy Sejm będzie się składał z 3-4 dużych ugrupowań, może będzie 8-9. W koalicje na pewno będą chciały wchodzić partie, które samodzielnie nie miałyby szans. Unia nie obawia się progu, nie jest nam jednak obojętne, kto obok nas zasiądzie w Sejmie, dlatego prowadzimy rozmowy z sojusznikami programowymi. Bez nich blok reformatorski byłby bardzo osłabiony.

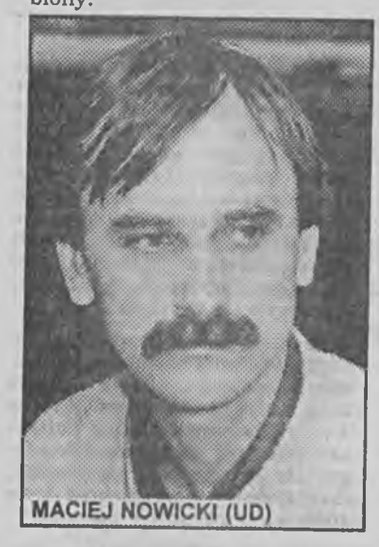
MACIEJ NOWICKI (UD)

PTZ — Dwa lata temu reprezentowałem Unię Polityki Realnej. Uważaliśmy wtedy, i nadal tak uważam, że ordynacja powinna być większościowa. Wprowadzenie progów niczego nie zmieni. Układ sił w Sejmie pozostanie ten sam, nadal trudne będzie utworzenie silnej większości, gwarantującej stabilność rządu. Jednocześnie część partii pozostanie poza parlamentem i będzie uprawiała politykę na ulicach, w prasie i ulotkach.

UP — Do wyborów pójdziemy samodzielnie. Opowiadamy się za tą ordynacją, ale próg 5-procentowy uważamy za zbyt wysoki. Jestem przeciwko ordynacji większościowej, która w okresie tworzenia demokracji doprowadziłaby do przeniesienia polityki na ulice.

KPN — Rolą przyszłego parlamentu musi być stworzenie nowej Konstytucji i silnego rządu. Jesteśmy za ordynacją wysokoprogową, która umożliwi Sejmowi osiągnięcie tych celów. Mamy

MICHAŁ SZURKOWSKI (SD)

nadzieję, że w Sejmie znajdzie się 6-7 partii, a w dalekiej przyszłości — 3 lub 4.

SdRP — Analiza podziału mandatów w Sejmie, przy zastosowaniu różnych ordynacji i sposobów przeliczania głosów wykazała, że relacje między partiami byłyby podobne. Nie decyduje więc ordynacja, tylko stanowisko społeczeństwa. Niedobrze jest, gdy liczące się siły polityczne pozostają poza parlamentem, gdyż zaczyna się polityka uliczna, ale duże rozdrobnienie parlamentu jest niekorzystne. Nie powinno dochodzić do koalicji personalnych, lecz programowych. Ważne jest jasne zaprezentowanie programów, by ludzie mogli identyfikować się z poszczególnymi ugrupowaniami.

SD — Jesteśmy w trudnej roli, gdyż przegraliśmy poprzednie wybory i nie było nas w parlamencie. Wysoki próg wyborczy jest dla nas niekorzystny, ale spróbujemy mu sprostać.

KLD — Wszystkim partiom i świadomym wyborcom zależy na posiadaniu parlamentu, który nareszcie podejmie najpotrzebniejsze decyzje. Mniej ważne jest, jakie to będą partie, ale kim będzie każdy z posłów.

PSL — Pierwsza ordynacja musiała być proporcjonalna, by wszystkim rodzącym się partiom umożliwić zafunkcjonowanie w parlamencie. Nowa ordynacja to doskonalenie poprzedniej. Wprowadzenie progów ma zaowocować usprawnieniem pracy Sejmu i utworzeniem stabilnego, trwałego rządu.

— Czy nadchodząca kampania będzie walką na programy, czy inwektywy? Ordynacja wyborcza nakłada na kandydatów obowiązek składania oświadczeń, że nie współpracowali z UB i SB, a minister Andrzej Milczanowski odmówił potwierdzania prawdziwości oświadczeń. Tymczasem sposób prowadzenia kampanii może mieć wpływ na frekwencję wyborczą.

KPN — Spodziewamy się ogromnego błota, rzucanego na nas z wielu stron, ale zdecydowaliśmy, że idziemy siłą argumentów. Z naszej strony na pewno nie będą to oskarżenia, lecz programy. Nie boimy się błota, lecz tego, że błoto rzucane na nas odstraszy wyborców, którzy nie poszli do poprzednich wyborów, a są dziś bardzo potrzebni polskiej demokracji. Będziemy apelować o uczestnictwo w wyborach i podjęcie spokojnej, wyważonej decyzji.

PC — Oświadczenie min. Milczanowskiego budzi nasz niepokój. Myślę, że nie uda się jednak pominąć milczeniem spraw lustracji i dekomunizacji; postępująca rekomunizacja niepokoi członków PC. Nie chcemy, by kapusie i donosiciele decydowali o przyszłym kształcie Polski.

SdRP — Kultura polityczna wszystkich ugrupowań w województwie gwarantuje nam spokojną, merytoryczną kampanię wyborczą, która będzie dotyczyła spraw najważniejszych.

SD — Walka powinna toczyć się na programy. Walka na

MARCIN ZAKRZEWSKI (KPN)

inwektywy nie licuje z tak ważnym zadaniem, jak wybór parlamentu.

PSL — Wierzę, że wszystkie partie w województwie i kraju wykażą się kulturą polityczną i będzie to walka na programy. Jest to ważne szczególnie teraz, kiedy trochę deprecjonuje się znaczenie partii — znów pojawia się nazwa „Bezpartyjny Blok" sugerująca, że ci, którzy nie działają w żadnej partii, skuteczniej rozwiążą istniejące problemy.

KLD — Trudno byłoby nam spojrzeć sobie w twarz w lustrze, gdybyśmy mieli odpowiedzieć pozytywnie na pytanie: „Walka na programy czy inwektywy?".

UP — Sądzę, że wyborcy już nie są złaknieni sensacyjek czy podsuwanych im donosów i ocen, że zaczną wybierać programy. Charakter kampanii zależy w dużym stopniu od prasy, która może gonić za sensacją i podsycać nastroje. Może to wielkie słowa, ale ta kampania powinna się odbyć w skupieniu, zastanowieniu nad programem, by wybrać właściwych ludzi. Jako polityk nie będę negował innych programów, tylko przedstawiał swój. Oświadczenia kandydatów to wymóg ustawowy. Kto w tak ważnej sprawie okłamie wyborców, skompromituje swą partię. Nie czas polować na czarownice — życie zweryfikuje kłamców.

KPN — Według projektu lustracyjnego, opracowanego przez KPN i KLD, posłem może być także były współpracownik UB czy SB, jeżeli społeczeństwo go wybierze. Składanie oświadczenia powinno weryfikować byłych współpracowników. Miejmy nadzieję, że żaden z kandydatów nie zaryzykuje kłamstwa.

— Wokół jakich kwestii powinna toczyć się kampania wyborcza? Co jest najważniejsze?

PC — Blok wyborczy „Zjednoczenie Polskie", w skład którego wchodzą: Ruch dla Rzeczypospolitej, Ruch Trzeciej Rzeczypospolitej, Chrześcijańsko-Demokratyczne Stronnictwo Pracy i inne ugrupowania, skupi się na sprawach fundamentalnych. W

ANDRZEJ BUŁHAK (PTZ)

przyszłym Sejmie najważniejsze będzie uchwalenie Konstytucji.

UD — Kampania powinna się skupić na sprawach nurtujących zwykłych ludzi. Większość z nich jest zniechęcona do gierek partyjnych, ponieważ za dużo mówi się o tematach zastępczych. Najważniejsze problemy to uchwalenie nowej Konstytucji, kierunek i tempo reform, sposób otwarcia naszej gospodarki na świat, zakres i tempo prywatyzacji, polityka przemysłowa i rolna, walka z inflacją, rola państwa w dziedzinie opieki społecznej i budownictwa mieszkaniowego, reforma sfery budżetowej i administracji kraju.

Program UD często jest utożsamiany z programem rządu Hanny Suchockiej. Popieramy politykę tego rządu, ale jest to rząd koalicyjny i pewne jego decyzje różnią się od programu Unii.

KPN — Kolega z Unii wymienił praktycznie wszystkie działy działalności gospodaczej i społecznej. Podczas kampanii wszyscy będziemy mówić o tym samym, ale w różny sposób. Uważamy, że należałoby na nowo proklamować niepodległość i uchwalić Konstytucję.

SD — Za najważniejszą sprawę uznajemy uchwalanie Konstytucji.

PTZ — Nigdzie nie udało się zbudować demokracji bez wolnego rynku. W Polsce nadal gospodarka jest socjalistyczna. W programach partyjnych niepokoi mnie dominacja haseł politycznych i pozostawianie na drugim planie kwestii kształtu gospodarczego państwa.

PSL — W programie skupiamy się głównie na sprawach gospodarczych. Niezależnie, w jakiej mierze będzie to wolny rynek, a w jakiej konieczny na tym etapie interwencjonizm państwa: jeżeli gospodarka nie będzie zdrowa i stabilna, trudno mówić o pełnej demokracji. Walka z recesją, umocnienie polskiej przedsiębiorczości, popieranie dzie-

WITOLD CZARNECKI (PC)

dzin gospodarczych, w których Polska tradycyjnie jest mocna i może konkurować w świecie — to podstawowe zadania naczelnych organów państwa. Nie możemy budować drapieżnego, XIX-wiecznego kapitalizmu. Należałoby przyjąć rozwiązania szwedzkie, fińskie, austriackie albo wypracować polskie.

SdRP — Najistotniejsze jest określenie modelu społeczno-gospodarczego państwa. Prywatyzacja, zakres interwencjonizmu państwowego i równość wszystkich podmiotów gospodaczych, to podstawowe założenia ustroju, które trzeba wreszcie ustalić. Opowiadamy się za przeobrażeniami gospodarczymi i gospodarką rynkową, ale co najmniej w okresie 10-15 lat musi istnieć interwencjonizm państwowy w zakresie całej sfery budżetowej, rolnictwa, budownictwa mieszkaniowego. Do zakresu interwencjonizmu należy jednak podchodzić ostrożnie.

KPN — Gospodarka jest doktrynalna: raz złe jest państwowe, raz prywatne. Trzeba zacząć od określenia podstawowych zasad.

KLD — Myślę, że pod dziedzinami, które wymienił kolega z Unii, podpisujemy się wszyscy w takim stopniu, że moglibyśmy się nazwać „Partyjnym Blokiem Wspierania Reform".

SD — A może „Partyjnym Blokiem Wspierania Wyborów"?

PC — Nie podpisałbym się pod „Partyjnym Blokiem Wspierania Reform", bo słowo „reformy" każde ugrupowanie rozumie zupełnie inaczej. PC chce budować gospodarkę kapitalistyczną, a nie np. „kapitalizm z ludzką twarzą". Ponieważ jesteśmy partią chrześcijańsko-demokratyczną, nie zapominamy o ludziach, którzy znaleźli się w trudnej sytuacji materialnej. Opieramy się jednak na społecznej nauce Kościoła i zasadzie „pomocniczości": nie zawsze musi pomagać państwo, ale także rodzina, szkoła itp.

UP — Skoro w Polsce jest

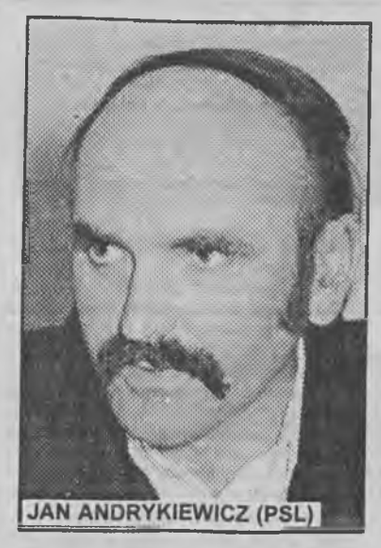
JAN ANDRYKIEWICZ (PSL)

ponad 90 proc. katolików, to podarujmy sobie powoływanie się na Kościół. Tego nie powinno być w kampanii. Prawie wszyscy jesteśmy związani z tą tradycją — to jest oczywiste, a o rzeczach oczywistych nie powinniśmy mówić.

KPN — Teraz rządzi rząd, który ma votum nieufności, a tworzy sobie kampanię wyborczą. Wpływy w mass mediach podzielone są między tym rządem a pezydentem.

— Czas więc na otwarcie dyskusji na temat prezydenckiej propozycji utworzenia Bezpartyjnego Bloku Wspierania Reform.

PSL — To niebezpieczne, że niektórzy politycy mają takie same pomysły, jak Piłsudski w 1926 roku. BBWR jest próbą deprecjonowania partii politycznych.

PTZ — Zebranie w jednej grupie wyborczej pracodawców, pracobiorców, rolników i samorządowców, wywodzących się zresztą z różnych partii, jest niebezpieczną próbą budowania państwa korporacyjnego.

UP — To jest próba powołania partii politycznej pana prezydenta. Prezydent robi sobie partię i kampanię wyborczą za pieniądze podatników: spotkanie w Sosnowcu, telewizyjna relacja ze spotkania z dziennikarzami TV. W mass mediach naruszane są podstawowe zasady prawa wyborczego i należałoby się z tym zwrócić do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej. Jaka partię stać na wykupienie tak długiego programu w najlepszych godzinach oglądalności?

SdRP — Krytycznie odnosimy się do propozycji pana prezydenta. Po pierwsze dlatego, że podstawowym czynnikiem kształtowania demokracji jest swobodne funkcjonowanie partii politycznych. Po drugie: prawie wszystkie partie są za wspieraniem reform, ale, jak już mówiliśmy, każda inaczej. A więc w samej koncepcji jest sprzeczność, i to nie tylko w samorządach, gdzie partie mają swych przedstawicieli. Różne opcje polityczne są wśród chłopów, pracodawców, pracobiorców.

PSL — Koncepcja ta jest niebezpieczna dla tworzącej się polskiej demokracji tym bardziej, że nawiązano w nazwie do międzywojennego BBWR. Wówczas odrywano z różnych ugrupowań

TADEUSZ BILIŃSKI (SdRP)

politycznych poszczególnych działaczy w zamian za obietnice stanowisk państwowych. Jeśli na spotkaniu przedwyborczym BBWR mówi ktoś, że potrzebny jest gospodarz, który weźmie w swe dłonie lejce i ma bat, jest to naprawdę niebezpieczne. Po wyborach BBWR się rozpłynie, zostaną ludzie z realną władzą. To pomysł kuriozalny w demokratycznej Europie. W tych warunkach odpowiedzialne partie powinny zająć jednoznaczne stanowisko i powołać np. Partyjny Blok Ochrony Demokracji — na kształt Centrolewu z lat 30. czy „Centroprawu". Prezydent ma jednak tę cechę, że z niektórych pomysłów szybko się wycofuje. Na to liczymy.

UP — Pan prezydent jest specjalistą od „bis-ów". Było EWG-bis, NATO-bis, teraz BBWR-bis.

— Zarysowuje się dziwna tendencja: zajmujecie panowie jednolite stanowisko mimo zróżnicowania politycznego.

UD — Nie wyłamię się z tej tenedencji, choć jeśli byłby to rzeczywiście blok proreformatorski, gdyby poderwał elektorat zniechęcony do polityki i partii, gdyby program gospodarczy był na bazie koncepcji Andrzeja Olechowskiego, który jest w grupie programowej BBWR, to ja może byłbym „za". Ale nie wierzę w to. Przyłączam się do głosów akcentujących zagrożenie i zamieszanie na scenie politcznej. Jeśli nowy parlament będzie rozdrobniony, nie lekceważyłbym niebezpieczeństwa quasi-dyktatury ze strony Lecha Wałęsy.

PC — Prezydent w sposób konsekwentny realizuje koncepcję rządów autorytarnych. Bezpartyjny Blok ma osłabić życie parlamentarne, a prezydent woli mieć parlament słaby, który nie

będzie mógł wyłonić silnego rządu. Prezydent nie lubi mieć na scenie politycznej silnego partnera. Gdyby uzyskał reprezentację parlamentarną, w co wątpię, jego pozycja by się wzmocniła.

SD — Jest to fakt, który zaistniał na scenie politycznej. O wszystkim zadecyduje kampania wyborcza i wola wyborców.

KLD — Trzeba przyjąć do wiadomości istnienie BBWR. Głębszej analizy wymagałyby problemy prawne.

KAZIMIERZ PAŃTAK (UD)

KPN — Nie boimy się BBWR, gdyż naszego elektoratu to nie dotyczy — BBWR go nie zabierze. Może nerwowe stanowisko panów wynika z obaw, że pan prezydent odbiera wam elektorat?

UP — BBWR to zagrożenie dla demokracji. Powołują go najwyżsi funkcjonariusze państwa, opłacani z budżetu. Oni naprawdę mają co robić. Prezydent powinien dbać o godność urzędu i zachować neutralność, a nie tworzyć partię polityczną wykorzystując swoje stanowisko. Dla mnie, jako prawnika, jest to nie do przyjęcia.

— Z jakich źródeł będą pochodziły pieniądze na kampanię wyborczą?

KPN — W poprzedniej kampanii wybór posła kosztował nas 6,5 mln zł, teraz może będzie to 30 mln. Skąd? Z „cegiełek", darowizn oraz od ludzi, którzy chcą wpłacać pieniądze na fundusz wyborczy.

UP — Uchwałą rady każdy kandydat, który zostanie umieszczony na liście, zobowiązany jest do wpłacenia na fundusz wyborczy 750 tys. zł (w wyjątkowych wypadkach mniej) oraz udzielić nieoprocentowanej pożyczki w wysokości 2.250 tys. zł. Pożyczka będzie potem zwracana z diet poselskich osób, które zostaną wybrane. Nie mamy pieniędzy, nie prowadzimy żadnej działalności gospodarczej. Nie stoi za nami wielki biznes, właściwie nie stoi żaden, bo działamy wśród ludzi pracy najemnej lub pracujących we własnych małych zakładach. Liczymy na ofiarność i zaangażowanie naszych wyborców.

KPN — Nie łudźmy się, że bogata kampania przesądzi o wynikach. Wyborcy już wiedzą, na kogo mają głosować, w ostatniej chwili mogą się dokonać tylko drobne przetasowania. Najważniejsze jest dotarcie do każdego wyborcy.

UP — Wyborcy nie mają być oszołomami, którzy z góry wiedzą, na kogo mają głosować. Powinni wybrać programy, a my będziemy musieli do nich z programami dotrzeć.

KLD — Myślę, że obydwaj panowie macie rację. Wszyscy liczymy, że mamy swój elektorat. Pozostaje grupa niezdecydowanych — propaganda jest skierowana właśnie na tę grupę i na wzmocnienie przekonania naszych wyborców. W KLD sprawy finansowe zostały już określone, ale dziś nie potrafię podać szczegółów.

SdRP — Oprócz wydatków centralnych na plakaty i audycje, będą też wydatki lokalne. Każdy kandydat wpłaca na początek 5 mln złotych na koszt prowadzenia kampanii. Wyemitowaliśmy też „cegiełki". W zależności od ich sprzedaży kandydat będzie jeszcze dopłacał lub nie. Nie prowadzimy działalności gospodarczej, nie mamy żadnych dodatkowych środków. Przewidujemy bardzo skromną kampanię.

PSL — Największym kapitałem są nasi członkowie — ich aktywność i ofiarność, które zaskoczyły mnie podczas poprzedniej kampanii. Składki pieniężne i zbieranie dużego funduszu nie będzie konieczne. Nie zamierzamy rozprowadzać cegiełek, gdyż samo organizowanie spotkań we wsiach jest już udziałem, wymagającym wyłożenia własnych pieniędzy.

SD — Nie posiadamy określonych środków, liczymy na ofiar-

PAWEŁ SUDER (KLD)

ność członków. Rada Naczelna przekaże nam zapewne jakąś

PC — Myślę, że większe partie, w tym PC, nie powinny mieć kłopotów finansowych, bo znajdą grono ofiarodawców. Mniejszym ugrupowaniom będzie trudniej — szczególnie tym, które nie mają struktur wojewódzkich.

UD — Nie cierpimy na nadmiar gotówki, jak wszyscy. Liczymy na środki własne: składki, wpłaty członków, sympatyków, wkłady kandydatów na posłów i senatorów. Nie wykluczamy wsparcia finansowego ze strony wielkiego biznesu, ale na pewno nie będziemy sprzedawać mandatów poselskich czy senatorskich biznesmenom. Takie doświadczenia pewnych partii z poprzednich kadencji są negatywne.

* * *

Zapytaliśmy naszych gości, które fotele zajęliby w Sejmie. Dość ciasno zrobiło się w centrum, skrajną lewą stronę zajęła SdRP, skrajna prawa pozostała wolna. Nazwy partii umieszczone zostały także na drugim wykresie:

Notowała
Małgorzata STOLARSKA
Fot. Marek Woźniak

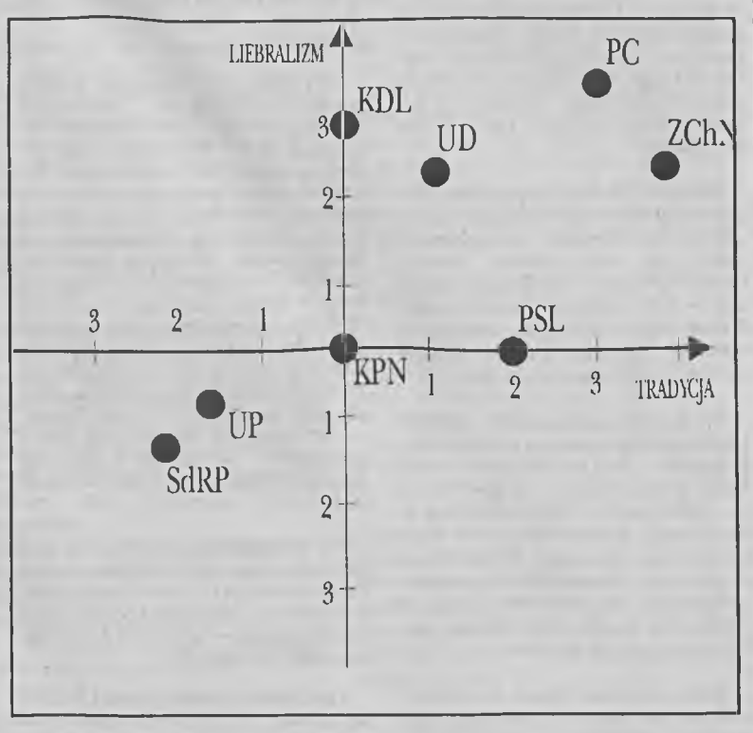

Oś pionowa oznacza dążenia liberalne w sferze gospodarczej, pozioma — przywiązanie do tradycji. Przedstawiciele partii szybko uporali się z tym zadaniem i z własnej inicjatywy uzupełnili wykres o ZChN.

Jak zwykle winni cykliści i dziennikarze?

Lubińskiego pierwszoligowca dole i niedole

Nieco zwlekałem z napisaniem materiału oceniającego grę piłkarzy Zagłębia Lubin w I lidze, uczyniłem to jednak świadomie w perspektywie konferencji prasowej zapowiedzianej na miniony czwartek. Konferencja doszła do skutku, zderzyły się na niej poglądy, opinie i tak być powinno. Natomiast z pewnym niesmakiem, chwilami — rozbawieniem, przyjąłem zgodny atak kilku przedstawicieli klubu na nieobecnego na spotkaniu dziennikarza z „Gazety Legnickiej". Ponoć podawał informacje wyssane z palca, polował na tanią sensację i w ogóle był be. Kochani działacze, szkoleniowcy, pracownicy administracyjni klubu! Po to jest prawo, również prasowe, by wszyscy go przestrzegali, a w razie jego omijania — pozostaje droga formalno-prawna. Natomiast utyskiwanie, pod nieobecność zainteresowanego, pouczanie dziennikarzy gdzie mają zbierać informacje, co i jak mają pisać, trąciło niedawną, ponurą przeszłością.

Porażka we Wrocławiu — początek nieszczęścia?

No, niezupełnie, wszak schody zaczęły się wcześniej — z chwilą pierwszego renegocjowania z piłkarzami warunków transferów. Po nieudanym sezonie 1991/92, w którym obrońca mistrzowskiego lauru zbierał cięgi, i to grając w składzie wskazującym na możliwość miejsca w czubie ekstraklasy, kibice przestali przychodzić na mecze. Trener **Janusz Płaczek** przejął zespół po **Marianie Putyrze** w chwili gdy o składzie nie mógł w najmniejszym stopniu decydować. Przed jesienną rundą dominowały opinie, iż Zagłębie będzie kandydatem do spadku. Odeszło kilku podstawowych piłkarzy, pozyskani w ekspresowym tempie musieli się z kolegami zgrywać. Nieoczekiwanie, preferowany przez tego szkoleniowca „radosny futbol" pozwolił drużynie zdobyć w tej rundzie 19 pkt. Tak pokaźnej zaliczki niewielu się spodziewało.

Styczniowe aneksy do umów nastroje nieco zmąciły. Żaden z piłkarzy nie lubi, gdy kwotę transferową okroi mu się o połowę. Życie dyktowało jednak bezwzględne prawa — kombinat przestał być dobrym wujkiem i klub nie mógł się wywiązać z wcześniej przyjętych warunków, a działalność gospodarcza nie przynosiła satysfakcjonujących dochodów. Jednocześnie uaktualnione transfery umożliwiły zawodnikom rozglądanie się za nowymi, możniejszymi pracodawcami. Kilku piłkarzy ogarnął rodzaj amoku, inni chętnie słuchali legend o fantastycznych zarobkach w klubach zachodniej Europy. W połowie lutego w tamtejszych ligach skończył się okres transferów i emocje opadły, by powrócić w ostatnich tygodniach, w momencie kompletowania niemieckich drużyn z myślą o przyszłym sezonie. Znów nadzieje, testy i przesadzone opowieści piłkarzy o rysujących się szansach. Sprawdzianom poddali się Szewczyk (będzie grał w II-ligowym SV Meppen), Dyluś i Stachurski, na testy do dwóch klubów mieli jechać Koszarski i Lewandowski (nadzieje spaliły na panewce), natomiast Kałużny i Majak na odbycie testów nie otrzymali zgody trenera. Jednocześnie doszło do jeszcze jednego „zamachu" na wysokość transferów. Niejeden z piłkarzy stracił resztki motywacji. Sytuacja stała się szczególnie trudna. Po niezłym początku ligowej wiosny (vide choćby efektowne zwycięstwo 3:1 w meczu z Legią) przyszła — do dziś dyskutowana — porażka we Wrocławiu.

Improwizacja czy stabilność — oto jest pytanie...

Sięganie do przeszłości może być pomocne o tyle, że wskaże na potrzebę wzajemnego się szanowania. Np. dwuletnie stabilne kontrakty, bez przeszkód realizowane, pozwalają zawodnikom skoncentrować się na piłkarskich obowiązkach. Już poprzednie kierownictwo klubu trzymało się tej zasady jedynie pozornie, wszak różnorodność umów z piłkarzami sprawiała, że nie wszystkim wyłącznie granie było w głowie. Do meczu ze Śląskiem była realna szansa załapania się do europejskich rozgrywek pucharowych. Czy któryś z piłkarzy „wziął w łapę", przynajmniej na razie nikt się nie dowie. Prawdą jest, że Dylusia, Lewandowskiego i Szewczyka klub ukarał (naganą z wpisanem do akt) za szczególnie małe zaangażowanie na boisku. Reperkusje tej porażki były bardziej znaczące: kolejnych siedem spotkań lubinianie przegrali.

Ffot. Marek Woźniak

Rozpoczęła się totalna wojna nerwów i gra pozorów. Całkowicie runęła przyjęta w lipcu koncepcja wspólnej pracy i jedności celów, zawodnicy szukali szczęścia na własną rękę. Perspektywa sprawdzianów u ewentualnego nowego pracodawcy narzucała piłkarzom określony tryb postępowania — grać tak, by zachować siły, za wszelką cenę uniknąć kontuzji (zatem nie ma mowy o stwarzających takie ryzyko starciach).

Roszady w składzie, męskie rozmowy, apelowanie do serc i ambicji zawodników, na wiele się nie zdały. Brak w klubie stabilnego systemu organizacyjno-finansowego leżał u podstaw takiego, a nie innego rozwoju sytuacji. Prawie nikt nikomu nie wierzył. Niektórzy podstawowi piłkarze nagle zapomnieli jak się gra w piłkę nożną, wprowadzana na boisko młodzież walczyła jak potrafiła, ale to zbyt mało, by zwyciężać. Doszły kontuzje, żółte kartki.

Z ośmiu przegranych kolejno spotkań, sześć zakończyło się jednobramkowymi porażkami. A to głupio stracona bramka w ostatniej minucie, a to rykoszet i gol samobójczy, a to brak przysłowiowego łutu szczęścia. Przede wszystkim jednak nie było wspomnianej jedności celów. Zagłębie stanowiło drużynę jedynie z nazwy. Czy doszło także frymarczenie punktami? Kto to wie... Ponadto wstawianie do podstawowego składu kilku niedoświadczonych zawodników narodzi określone konsekwencje. A kogo miał Płaczek wstawić np. w Tarnobrzegu, skoro z zawodników podstawowej jedenastki nie było Koszarskiego, Lewandowskiego, Kałużnego, Szewczyka i Dylusia (ponadto chory na anginę był Goliasz). Sądzę, że remis właśnie w tym meczu „o pietruszkę", wskazał na pozytywne momenty mogące zaowocować w najbliższej przyszłości.

Garść statystyki i ocen

W 17 meczach rundy rewanżowej Zagłębie zdobyło 11 pkt. To efekt trzech zwycięstw — z Jagiellonią (3:0), Legią (3:1) i Widzewem (2:1) oraz pięciu remisów — z Olimpią, Stalą i Hutnikiem po 0:0, Ruchem 1:1 oraz Siarką 3:3. Bilans bramkowy — 18:23. Dla przypomnienia: na 19 pkt. zgromadzonych w pierwszej rundzie złożyło się siedem zwycięstw oraz pięć remisów (bilans bramek 30:18). W rundzie wiosennej bramki zdobyli: Majak — 7, Jasiński i Dyluś — po 3, Kałużny, Baziuk, Nowakowski, Skowron i Goliasz — po 1. Lubinian sędziowie ukarali 22 żółtymi kartkami. Kałużny i Filas odsunięci byli od trzech spotkań (ten drugi raz odcierpiał za kartki otrzymane jeszcze w Stilonie), dwukrotnie Baziuk, a w jednym meczu z tego powodu nie grali: Stachurski, Szewczyk, Jasiński, Dyluś i Nowakowski.

A oto minioceny gry zawodników Zagłębia, o które poprosiłem trenera Płaczka: **Krzysztof Koszarski** (pseudonim „Koszar") — Pewny punkt drużyny, zawodnik bardzo dobrze grający na linii bramkowej, gorzej się spisywał na przedpolu. Wystąpił w 13 meczach (1170 minut gry). **Robert Stachurski** („Stachu") — Solidny obrońca, z soczystym strzałem, gorzej z odpornością psychiczną (14 spotkań, 1145 min.). **Wadim Rogowskoj** — Dobry w destrukcji, posiadł umiejętność uruchomienia kolegów z przednich linii, ma braki w kierowaniu obroną i grze głową (17 spotkań, 1530 min. — jedyny mający na koncie wszystkie mecze w pełnym wymiarze). **Dariusz Lewandowski** („Japa") — Z obrońców otrzymał najwyższą ocenę. Umiejętnie włączał się w akcje ofensywne, słabszy w poczynaniach destrukcyjnych (11 spotkań, 970 min.). **Franciszek Filas** — Debiutował w I lidze. Nierówny — obok bardzo dobrych fragmentów gry, miał także wyraźnie kiepskie (14 spotkań, 124 min.). **Zbigniew Szewczyk** („Mały") — Najlepszy w rundzie wiosennej. Dobry technik, gra widowiskowo, skutecznie w konstruowaniu akcji i w destrukcji. Niestety, tradycyjnie nie zdobywa bramek — uzyskał jedną w karierze pierwszoligowca (15 spotkań, 1350 min.). **Radosław Kałużny** („Tata") — Największa nadzieja lubińskiego futbolu. Dysponuje bardzo dobrymi warunkami fizycznymi, niezły technik. Brak pełnego zaangażowania na treningach, wykazuje inklinacje do tycia (15 spotkań, 1232 min.). **Sławomir Majak** — Pozyskany z Igloopolu, wykazywał stałą zwyżkę formy. Jeden z najsilniejszych punktów drużyny, potrafi mocno i celnie strzelić (17 spotkań, 1525 min.). **Radosław Jasiński** („Redi") — Miał udany początek sezonu, później nastąpiło „siodło". Pracowity, waleczny. Mankamenty: mało zwrotny, zbyt wolny, brak zdecydowania w sytuacjach podbramkowych (16 spotkań, 1338 min.). **Dariusz Baziuk** („Diegas") — Bardzo dobry technik, gra widowiskowo, jednak zbyt często „wozi się z piłką" (15 spotkań, 1350 min.). **Daniel Dyluś** („Pufa") — Największe rozczarowanie w rundzie wiosennej, zdecydowanie mniejsze zaangażowanie i skuteczność niż w I rundzie, w której był najlepszym zawodnikiem Zagłębia (14 spotkań, 1260 min.). **Jędrzej Kędziora** („Kęda") — To idzie młodość... Nieco zbyt impulsywny, ale z zadatkami na dobrego bramkarza (4 spotkania, 360 min.). **Emil Nowakowski** — Spory talent, pracowity, przed nim kolejne próby i szansa gry w podstawowym składzie. Gorzej z warunkami fizycznymi. (12 spotkań, 423 min.). **Arkadiusz Skowron** — Ma doskonałe warunki fizyczne, które wykorzystuje w grze głową. Przed nim dużo pracy — musi poprawić szybkość, zwrotność, potrzebuje czasu na ogranie (13 spotkań, 745 min.). Grali także **Adam Goliasz** (9 spotkań, 422 min.), **Kusthrim Munishi** (11 spotkań, 623 min. — z uwagi na specyfikę gry, niewielką przydatność w warunkach polskiej ligi już się z nim pożegnano), **Mirosław Spychała** (5 spotkań, 123 min.), **Jacek Banaszyński** (1 spotkanie, 15 min.) oraz **Arkadiusz Żarczyński** (1 spotkanie, 5 min.). W drugiej rundzie grało 19 zawodników.

Inauguracja już 25 lipca

a z nią nowe nadzieje, gdyż kłopotów nie brakuje od dłuższego czasu. Po przerwie kończącej się już 31 bm. zawodnicy stawią się w klubie, w tej grupie również wypożyczeni z Zagłębia do Miedzi **Paweł Matijczak** i **Jarosław Pokora** oraz **Waldemar Romać** (do Chrobrego). Na dalsze dwa lata podpisano już kontrakt z Majakiem, prawie pewne są transfery **Janusza Świerada** i **Krzysztofa Nalepki** (z Igloopolu). Szkoleniowcy Zagłębia są także zainteresowani pozyskaniem **Roberta Rzeczyckiego** z KP Wałbrzych oraz młodszego z braci **Osieckich** — **Mariusza** (Stilon).

Około 30 piłkarzy uczestniczyć będzie przez cztery dni w zajęciach, po czym ok. 20 wyruszy do wschodniej Bawarii, gdzie Zagłębie zlokalizowało tygodniowe zgrupowanie (do 13 lipca w miejscowości Auerbach). Tam przewidziano trzy mecze kontrolne (z zespołem I ligi czeskiej. II ligi niemieckiej i kombinowaną drużyną złożoną z zawodników miejscowych klubów).

15 lipca Zagłębie zagra w Lubinie z poznańską Olimpią, później jeszcze jedno spotkanie kontrolne (szuka rywala) i nastąpi start do kolejnego sezonu ligowego. Tu przypomnę, że do końca sierpnia, zatem w ciągu zaledwie pięciu tygodni, każda z I-ligowych drużyn rozegra dziesięć mistrzowskich spotkań (będzie tylko jedna wolna środa). Tego dawno nie było. Stąd niezbędne jest posiadanie długiej ławki zawodników rezerwowych i starania szkoleniowców Zagłębia w tym kierunku zmierzają. Ponadto, po okresie przerwy, wraca do gry zespół rezerw lubińskiego klubu. Za zgodą legnickiego OZPN wystąpi w lidze okręgowej. I to by było na tyle. Jak twierdzą działacze lubińskiego klubu — w I-ligowych bojach powinno być nieźle. Powodzenia.

Roman SIUDA

Volkswagen w stawie

Jak było naprawdę, tego nie udało się ustalić. Mieszkaniec jednego z miast województwa zielonogórskiego, który od kilku lat mieszka i pracuje w Niemczech, zgłosił kradzież samochodu marki Volkswagen Golf. Po miesiącu utopiony pojazd znaleziono w stawie za miastem. Przednia szyba była wybita, a przewody w stacyjce wyrwane. Brakowało radia i koła zapasowego.

Właściciel, Piotr L. przyjechał odwiedzić rodzinę. Jeszcze tego samego dnia, pojechał do klubu nocnego, w którym odbywały się dyskoteki. Był kawalerem i lubił się zabawić. Miał ochotę poderwać jakąś małolatę i wyciągnąć ją na chatę. Czerwony golf i jego właściciel wzbudziły zainteresowanie kilku dziewczyn. Gdy prosił którąś do tańca, nie odmawiały.

W klubie spotkał dawnego kumpla, Marka S., stałego bywalca dyskoteki. Ponieważ był bezrobotny, miał dużo czasu. Na brak pieniędzy nie narzekał, bo robił interesy nie zawsze czyste, z każdym kto odpalał dolę na dostatnie, nocne życie w towarzystwie młodych kobiet. Obaj wypili przy barze po kilka drinków i powspominali dawne czasy.

O północy zjawiło się w lokalu trzech obcych mężczyzn. Od razu było widać, że nie są tubylcami. Siedli przy stoliku i przywołali kelnera. Zamówili litr koszernej i półmisek wędlin. Wkrótce cała sala widziała, że to nadziani Rosjanie, którzy przyjechali na gościnne występy z Niemiec. Zagraniczni goście cały czas obserwowali uczestników zabawy. W oko wpadł im Marek S., bo zaprosili go do stolika. W czasie rozmowy, suto zakrapianej alkoholem (tylko jeden z nich pił większe ilości), interesowali się nowymi samochodami na niemieckich numerach rejestracyjnych. Pytali też, do kogo należy stojący pod klubem volkswagen golf. Marek S. wskazał na Piotra L., który kiwał się na parkiecie w rytm wolnej melodii, z lgnącą do niego małolatą. Wydawało mu się, że kumpel mrugnął i dał znak ręką Rosjanom. Nie zwrócił na to wówczas uwagi. Po wypiciu z gośćmi litra koszernej, postanowił wyjść z klubu, żeby odetchnąć świeżym powietrzem. Wraz z nim wyszli także Rosjanie. Jeden z nich zaproponował spacer, a pozostali dwaj podeszli do volkswagena, należącego do Piotra L.

Marek. S. po powrocie z przechadzki zauważył, że samochód i dwaj Rosjanie zniknęli. Spacerujący z nim obcokrajowiec, pożegnał się i pobiegł w stronę stojącego w ciemnościach, po drugiej stronie ulicy samochodu, którym odjechał. W klubie nie było także Piotra L., więc pomyślał sobie, że na pewno pojechał do domu. Tyle pamięta, bo potem urwał mu się film.

Następnego dnia rano, właściciel volkswagen golfa zgłosił policji o kradzieży pojazdu. W pobliżu klubu nocnego, znaleziono zderzak z tablicą rejestracyjną. Mieszkańcy pobliskich posesji twierdzili, że nie słyszeli, aby w nocy ktoś uruchamiał silnik samochodu. Policjantom nie udało się ustalić, co stało się z pojazdem. Piotr L. musiał wracać do Niemiec, więc zostawił swój zagraniczny adres i poprosił rodziców, aby w razie odnalezienia volkswagena dali znać.

Po miesiącu, w czasie kąpieli w stawie za miastem, trzej wagarowicze znaleźli utopiony czerwony samochód. Natychmiast zawiadomili o znalezisku policję. Pojazd wyciągnięto z wody dźwigiem. W czynnościach musiał pomagać płetwonurek. Po sprawdzeniu okazało się, że jest to skradziony volkswagen golf, bez zderzaka i tablicy rejestracyjnej, należący do Potra L. Z przodu widoczne były wgniecenia. Na podłodze przy siedzeniu kierowcy ujawniono dwie nowe tablice rejestracyjne, nie należące do samochodu. Zawiadomiony właściciel, nie był zbyt zadowolony i nie kwapił się z przyjazdem do miasta. Zapytany, od jakiego samochodu są znalezione tablice twierdził, że od starego.

Policjanci podejrzewają, że miał wiele wspólnego z polsko-rosyjskim gangiem samochodowym. Dowodów było jednak zbyt mało i śledztwo zostało umorzone.

Edward JABŁOŃSKI

Najbogatszy Polak, Zbigniew Niemczycki, pierwsze miejsce na liście „Wprost", lipiec spędzi na Helu w swoim hotelu „Bryza". — Muszę wypocząć, żeby nie „zejść" — mówi. — Jestem zmęczony. W wolnych chwilach będzie pilotował któryś z samolotów. Nade wszystko lubi latać.

Na przykład Niemczycki

Nieduże, betonowe lądowisko dla helikoptera jest oświetlone, choć to samo południe. Pada deszcz, warunki na drogach są kiepskie. — ***Moja każda godzina jest bardzo droga*** — mawia. Dlatego do swojego centrum elektroniki w Mławie przylatuje z Warszawy biało-niebieskim helikopterem z wymalowanym symbolem CI. „Curtis International". Na spotkanie z dziennikarzami przybywa punktualnie jak wszędzie. Szanuje zarówno swój czas jak i czas ludzi, z którymi się umawia.

— ***Jeśli nie będziemy szanować się sami, nikt nie będzie szanował nas.***

Szpakowaty, 46-letni Niemczycki ma na sobie świetnie skrojony dwurzędowy garnitur w swoim ulubionym, granatowym kolorze, białą koszulę i gustowny krawat w niebieskie i bordowe maki. Na palcu lewej ręki nieduży sygnecik z ciemnoczerwonym oczkiem, złoty, elegancki zegarek. Przed chwilą otrzymał od dyrektora fabryki **Łachuta** świeży wydruk z informacją o tym, że oto dziś telewizory Curtis sprzedano za kwotę 28 miliardów złotych. Gotówką. Początki były

jak bajka i jak... przeznaczenie

Rok 1964 lub 65. Studia na Politechnice Warszawskiej na wydziale elektrycznym. Latem zamieniali z kolegami akademik na wielki międzynarodowy hotel. „Kładli" 3 tysiące osób na dobę. Niemczycki robił wszystko. Sprzątał, sprawdzał paszporty, wyjeżdżał po gości na lotniska i dworce. Wspomina tamte czasy z rozrzewnieniem.

— ***Lubiłem, kiedy się coś działo, od zawsze miałem w sobie mnóstwo energii. Pewnie to wtedy stawałem się człowiekiem interesu.***

Studiując, parał się dziennikarstwem radiowym i konferansjerką.

Nocami pracował w klubach studenckich jako disc jockey.

W 1977 roku wyjechał do Stanów Zjednoczonych z żoną i dwustoma dolarami w kieszeni. I tu robił, co było możliwe. Zaczynał jako

model w reklamie parasolek.

Po pierwszym razie już jednak wiedział, że to nie to o co mu w życiu chodzi. Pracował potem w warsztacie samochodowym i elektroinstalacyjnym, oraz w paru innych miejscach.

Pewnego razu w Indianapolis poszedł na korty. To tenis przesądził o jego dalszych losach, a właściwie spotkanie z Buertem SerVaasem, szefem firmy o obrotach kilku miliardów dolarów rocznie. SerVaas uczynił go asystentem do spraw Europy Wschodniej i tak się zaczęło.

Powrót do Polski zaczął się praktycznie wraz z utworzeniem przez Niemczyckiego w 1983 roku w Warszawie „Curtis International", która sprzedała w ciągu następnych ośmiu lat około

milion telewizorów „Otake".

Przed dwoma laty Zbigniew Niemczycki na dobre rozwinął w Polsce skrzydła. W Mławie, niedaleko Warszawy uruchomił wówczas montownię telewizorów.

Dziś wartość majątku „Curtis International" tylko w Polsce szacuje się na około ćwierć miliona dolarów. Sam Niemczycki znalazł się na pierwszym miejscu na sporządzanej przez tygodnik „Wprost" liście najbogatszych, najbardziej przedsiębiorczych Polaków. Jest głównym udziałowcem „Przeglądu Sportowego", posiadaczem kilku samochodów, firmy lotniczej „General Awiation". Osiedle mieszkaniowe w Piasecznie „Curtis Davis" i „Curtis Plaza" — centrum medyczne w Warszawie — to także jego osiągnięcia.

Jego firma „C.I." obraca rocznie kwotą około miliarda dolarów.

Jak inwestuje się w Polsce niestabilnej pod wieloma względami wie tylko ten, kto spróbował. Na przykład Zbigniew Niemczycki.

Anna BUŁAT RACZYŃSKA

Zbigniew Niemczycki spotkał się 17 czerwca br. z dziennikarzami z Krajowego Klubu Reportażu w Mławie, gdzie odbyła się kolejna sesja klubu.

Mały słownik epoki zamętu

NIEKWESTIONOWANY LIDER

Ojczyzna nasza. Zazwyczaj używane w czasie przeszłym. Byliśmy n.l., ale... Przodowaliśmy w procesie prywatyzacji, ale po odrzuceniu planu ministra Lewandowskiego daliśmy się zdystansować Czechom, Węgrom a nawet Ruskim. Przodowaliśmy w dekomunizacji i lustracji, ale odrzuciwszy pomysły ministra Macierewicza, wleczemy się w ogonie. Podobnie jest z przekształceniami ustrojowymi, wychodzeniem z kryzysu, etc. etc. Ilekroć, jednym słowem pojawi się jakiś Mąż Opatrznościowy, wraże siły go sflekują i zadołują pomysł. Krytycy teorii n.l. powiadają, że nic tak jak ona nie oddaje narodowego charakteru Polaków, który, w ruskim języku zresztą, wyraził S.I. Witkiewicz: ja uże dawno byłby gieroj, no u mienia giemoroj...

PRZECHLAPANE

To, co się ma, jeśli nie robi się tak, jak trzeba. Przechlapane ma się u. Rząd miał p. u „S" więc, przez pomyłkę zresztą o mało co nie upadł. Nie dopuszczając do upadku rządu i pozbawiając wybrańców narodu należnych apanaży, Pan Prezydent ma p. u tych, co nie zabiorą się na kolejną kadencję. Pan Prezydent miał zresztą już i tak p., bo dopuścił do upadku jedynego słusznego Rządu Tysiąclecia (zob.). Przewodniczący Krzaklewski ma p. u zwolenników szefa Mazowsza. Skądinąd zresztą społeczeństwo (przypadkowe), zwane także „proaborcyjnym motłochem" ma p. u swych natchnionych wartościami przywódców. Równowaga przechlapanych i przechlapujących sprawia, że — mimo wszystko — całość trzyma się kupy.

SPONSORING

Odmiana żebractwa. Uprawiają je partie polityczne, ale głównie artyści, intelektualiści, sportowcy, czasem także — co wydaje się być jednak rodzajem transakcji — kandydatki na miss. Jak wskazuje doświadczenie , wygodna dla biorcy, bywa niebezpieczna dla dawcy. Ujawnia, że ma szmal a jak wiadomo uczciwą pracą dorobić się nie można.

STOLICA

Gdzie jest, bliżej nie wiadomo. Duchowa — zdaniem Pana Prezydenta, w Częstochowie, solidarnościowa — w Gdańsku (tamże kolebka etosu), kulturalna — podobno w Krakowie. W tym układzie — Warszawie pozostałaby rola stolicy administracyjnej. I słusznie, w pluralistycznej demokracji bieda powinna być dzielona, jakkolwiek nie po równo. Zob. też: symboliczna potrzeba solidarności.

TARZAĆ SIĘ

Można w bogactwie ale najczęściej w rozpuście i nieprawości. Przykładem t.s. jest polska telewizja a zwłaszcza „Luz", szczególnie ten z 1.IV.1993. Zdrożność ta — stwierdził biskup Pieronek („Polityka" 1993, nr 16) — nie może przynieść pożytku ani Kościołowi, ani Państwu, ani tym młodym ludziom, którzy się w tym tarzają". Skoro nie mogą w bogactwie, to odebranie im tej odrobiny przyjemności może wpierw wzbudzić frustrację, a potem — rozładowującą się — agresję ? Nie mogąc się tarzać zaczną palić (komitety).....

WACHOWCY

Fachmani, ale z Belwederu. Właśnie wezwani do lustracji przez RdR. Cenieni przez Pana Prezydenta, nie cieszą się uznaniem jego związkowych kumpli. Wice szef komitetu strajkowego w Hucie „Warszawa", niespecjalnie nawet kontestował panaprezydencki pomysł „rządu fachowców", zaznaczył jednak, że w żadnym wypadku nie mogą to być wachowcy („Gazeta Wyborcza" 1993, nr 117). Styropianowy rodowód im się nie podoba ?

ZATROSKANIE

To co się ma nad losami Państwa i Narodu, ale głównie nad „dobrem wspólnym". Dawniej znane czuwaniem nad interesem społecznym. Co do tego, co jest dobrem wspólnym bywają spory. Czy np. dary dla Kościoła winny być zwolnione od cła ? Winny. Z definicji są dobrem, dobro zaś zawsze jest wspólne i — podobnie jak inne wartości — nie podlega ocleniu.

(akw)

Poznaj męża po ręce, czyli...

Czar par

Pierwszy raz o programie usłyszeli w listopadzie. Spikerka miłym głosem zapraszała małżeńskie pary do uczestnictwa w nowym konkursie telewizyjnym. Zgodnie z zaleceniem wysłali do Warszawy opis rodzinnej historii. Wysłali, czekali, ale tak naprawdę nie bardzo wierzyli, że kiedykolwiek otrzymają odpowiedź.

Tymczasem nadeszła i to bardzo szybko. Kiedy Katarzyna wróciła pewnego dnia do domu, Zorian przywitał ją pytaniem — ***Czy wydałaś wszystkie pieniądze?***

Niepokój był uzasadniony. Telegram z telewizji brzmiał konkretnie — proszę przyjechać 13 grudnia. Dojazd na koszt własny.

Jechać, nie jechać? — zastanawiali się długo. Zdecydowała rodzina — ***Jechać! I to koniecznie.***

Pierwsze spotkanie odbywało się w jednej z warszawskich szkół. Gdy zbliżyli się do budynku zwątpili ponownie — ***Do szkoły walił po prostu tłum. Prawie wszyscy z walizkami. Jak jakaś pielgrzymka. Ogarnęło nas lekkie przerażenie.***

Organizatorzy wskazywali wszystkim trzy klasy, w których odbyć się miały eliminacje. Początkowo nikt ich nie słuchał. Jak magnes przyciągała ludzi sala gimnastyczna pełna kamer i lamp.

W klasie przywitała ich Bożena Walter. Oświadczyła, iż jest autorką programu i poprosiła o wypełnienie testów. Pytania był rozmaite: jakiego koloru oczy ma żona, czy pamiętasz najciekawszy moment życia małżeńskiego, itp. Potem nastąpiła rozmowa kwalifikacyjna, w końcu krótkie pożegnanie i zapewnienie, że pary, które przejdą przez eliminacyjne sito, otrzymają wiadomość jeszcze przed świętami.

Tak też się stało. Państwo Drzewieccy wkrótce dostali telegram z gratulacjami i polecenie, by na pierwszy program przybyli w strojach odpowiednich na bal kostiumowy. — ***Robi się niewesoło*** — orzekł Zorian i wziął się do pracy. Z wykształcenia jest plastykiem, nie mógł więc stworzyć byle czego. Strój musiał być oryginalny. I był. Po założeniu kostiumu ona przeobrażała się w hamburgera, on w keczup.

Organizatorzy zażądali ponadto przywiezienia kilku kreacji wieczorowych. — ***Jak z tym wszystkim dojechać do Warszawy?*** — zamartwiali się Drzewieccy. Mimo ostrożnej jazdy hamburger nieco się zgniótł. Pół nocy przed pierwszym w życiu telewizyjnym nagraniem wypychali go gazetami, by miał odpowiedni kształt.

Kiedy przybyli do największego przy ul. Woronicza studia I okazało się, że są jedną z 54 par. Od godziny 10.00 do 16.00 trwała próba. Pokazywano im jak mają chodzić, gdzie stać, oswajano ze światłem i kamerami. Reżyser Janusz Rzeszewski przypominał co chwilę o obowiązkowym uśmiechu. Bawili się wspaniale — wszystko było nowe i interesujące.

W studio między innymi zjawił się Poznakowski. Kasia była zachwycona — ***Kochałam się w nim tyle lat. Nigdy nie sądziłam, że kiedyś się poznamy. Teraz mamy nawet wspólne zdjęcie.***

Nagrywanie programu rozpoczęło się o 19.00. Jedną z pierwszych konkurencji był walc. W tym momencie państwo Drzewieccy poczuli się trochę niezręcznie — hamburger i keczup jakoś nie przystają do „Modrego Dunaju".

Kolejna konkurencja polegała na rozpoznaniu żony wyłącznie poprzez dotyk. Każdy z panów miał zasłonięte oczy. — ***Poznałem Kasię po kolczykach*** — wspomina Zorian. — ***Gdyby nie one nie miałbym szans. Oboje jesteśmy nauczycielami, a Wolsztyn nie jest wielkim miastem. Musiałem pamiętać o swoich uczniach i nie mogłem pozwolić sobie na dotykanie wszystkich dam tak dokładnie jak robili to inni.***

Emisja programu „Czar par" trwa godzinę. W rzeczywistości program nagrywany jest cztery godziny. Czasami nawet dłużej. Po oficjalnym zakończeniu, gdy pustoszeje widownia, pary pozostają w studio. Kilkakrotnie powtarzają nieudane ujęcia.

Przed emisją pierwszego programu Drzewieccy rozsiedli się wygodnie w fotelach. Bardzo byli ciekawi — ***co pokażą, a co wytną***. Przyznają, że poczuli się trochę rozczarowani. — ***Nasze kostiumy wymagały tyle pracy*** — mówi Zorian — ***tymczasem widać je było trzy sekundy. W ogóle pokazywano nas rzadko.***

Przed każdym kolejnym programem otrzymywali zadanie domowe. Raz kazano im przygotować reklamę polskiego jabłka. Nie było to proste. Efekt oceniali Mann i Materna. Z nieznanych im przyczyn telewizja konkursu nie pokazała. W kwietniu prezentowali pisanki z niespodzianką. Kasi i Zorianowi pomagała wytwórnia bombek. Zrobili dla nich wielkie różnokolorowe jajka. Drzewieccy zostawili je organizatorom „Czaru par" — na pamiątkę.

Kasi wielką frajdę sprawiała fikcyjna giełda prowadzona przez „Sztandar Młodych". Z wykształcenia jest ekonomistką. Zorian orzekł krótko — ***To Twoja sprawa*** — i do giełdy się nie wtrącał. Kasia lokowała trafnie i odnosiła sukcesy. Raz nie odniosła. Gdzieś zawieruszyły się ich wyniki.

W jednym programie zdobyli piąte miejsce ex aeqvo z inną parą. Nagroda — zestaw do kawy — była tylko jedna. Odbyło się losowanie i... mieli pecha. Podczas emisji o nagrodach powiedziano, ale losowania nie pokazano. Kasia musi więc teraz tłumaczyć wszystkim znajomym, że serwować kawę w nagrodzie bardzo by chciała, ale nie może, bo jej nie ma.

Dwa tygodnie temu, w sobotę, odbyło się nagranie szóstego (lipcowego) programu. Drzewiecka zdobyła na giełdzie maksymalną ilość punktów, ale to nie pomogło — odpadli. W niedzielę, już jako widzowie, uczestniczyli w nagraniu programu sierpniowego. Dopiero wówczas zobaczyli jak aktywna jest publika, jak dopinguje „swoich". Wiele konkursów polega na rozpoznawaniu żony czy męża po „fragmencie" np. ręce. Wystarczy, że ktoś na widowni chrząknie, kichnie lub podniesie rękę w odpowiednim momencie. Kiedy byli jeszcze „po tej drugiej stronie" do głowy im nie przyszło, że tak to wygląda.

Kasia i Zorian z rozgoryczeniem wspominają, że organizatorzy nie wszystkich traktowali jednakowo. Niektórych pokazywali częściej podczas emisji, witali jakoś serdeczniej, pytali nawet o zdrowie mamusi. Drzewieccy nie chcą jednak się żalić — ***Może nam się zdawało*** — mówi Katarzyna. — ***Zresztą mówić źle o programie nam po prostu nie wolno. Na wstępie już organizatorzy zapowiedzieli, że jeśli ktoś będzie publicznie krytykował to co dzieje się podczas nagrań, telewizja wytoczy mu proces o zniesławienie.***

Czy żałują, że wzięli udział w programie? Nie, to była przecież wspaniała przygoda. Spotkali tylu znanych ludzi, którzy okazali się zadziwiająco bezpośredni, tacy mili. Zorian z dumą pokazuje zdjęcie z Torbicką — ***Naprawdę jest sympatyczna.***

Czy chcieliby drugi raz uczestniczyć w „Czarze par"? Odpowiedź również brzmi — nie. Program pochłania zbyt wiele czasu i energii. Żyli tym pół roku i wystarczy. Teraz w końcu mają spokój — nie muszą „odrabiać" zadań domowych, uczyć się argentyńskiego tanga, pisać wierszem rodzinnej historii. To wszystko było wspaniałe, ale trochę męczące. Poza tym cudowna atmosfera, jaka była na początku wyraźnie psuła się przy każdym kolejnym programie. — ***Niepotrzebnie wymyślono tak drogie nagrody*** — mówi Kasia. — ***W pewnym momencie pary przestały się bawić i zaczęły walczyć. A przecież nie o to chodzi.***

Po przygodzie pozostały wspomnienia, telewizor Curtis (nagroda pocieszenia) i album pełen zdjęć z programu. Niestety opublikować ich nie mogą — telewizja zastrzegła sobie wyłączność.

Od dwóch tygodni Kasia i Zorian są znowu osobami całkowicie prywatnymi. Czar roztaczają już tylko przed sobą.

Barbara KURASZKIEWICZ -MACHNIAK

Banki i banczki

Na raty bez żyrantów

Od pewnego czasu w wielu ogłoszeniach można znaleźć informacje o możliwości kupna na raty bez żyrantów czyli poręczycieli. Tak na marginesie pojęcie „żyrant" pochodzi od włoskiego słowa *girare* — obracać.

Oferta towarów które można kupić w ten spoób jest dość duża przy czym najczęściej odnosi się do sprzętu radiowo-telewizyjnego, gospodarstwa domowego rzadziej do mebli i komputerów w wyjątkowych przypadkach obejmuje również kupno samochodu.

Zakupy na raty bez żyrantów możliwe są dopiero po spełnieniu kilku warunków stawianych przez sprzedających. Dla tych z czytelników, którzy zastanawiają się nad tą formą zakupów zebraliśmy podstawowe informacje na temat sprzedaży ratalnej bez żyrantów. Pochodzą one ze sklepów z województw zielonogórskiego, gorzowskiego i legnickiego, podobne zasady sprzedaży obowiązują w całym kraju.

Dokumenty tożsamości

Bezwzględnie wymagany dowód osobisty. W większości sklepów z których uzyskaliśmy informacje należy okazać nawet dwa zaświadczenia potwierdzające tożsamość, oprócz dowodu np. paszport czy książeczkę wojskową. W jednym ze sklepów zastosowano metodę potwierdzenia tożsamości przez drugą osobę, którą należy przyprowadzić ze sobą. Dziwne, ale warto wiedzieć, że istnieje taka możliwość. Niekiedy żąda się oprócz dowodu osoby kupującej, także dowodu osobistego współmałżonka.

Zaświadczenia o zarobkach

Potwierdzone w miejscu zatrudnienia. Przy czym w wielu sklepach ustalony jest minimalny pułap zarobków i gdy zarabiamy poniżej niego nie będziemy mogli dokonać zakupów. Najcześciej trzeba zarabiać około dwóch-trzecich średniej krajowej. Czyli nasza pensja musi być w wysokości ok. 3 mln zł. Gdybyśmy chcieli kupić samochód to musimy liczyć się z tym, że sprzedający wymagać będzie zaświadczenia o tym, że zarabiamy powyżej 10 mln zł miesięcznie. Osoby będące na emeryturze muszą dostarczyć zaświadczenie z ZUS-u, niekiedy wystarczy odcinek z przekazu pocztowego z wysokością emerytury.

Pierwsza wpłata

Wysokość pierwszej wpłaty uzależniona jest najczęściej od ceny towaru, który zamierzamy kupić. Przeciętnie wynosi ok. 15-20 proc ceny. W niektórych sklepach stosowane są zróżnicowane wysokości pierwszych wpłat i tak: Przy cenie do 5 mln zł — pierwsza wpłata wynosi 5 proc., przy cenie do 10 mln zł — 10 proc., przy cenie do 15 mln zł — 20 proc., przy cenie od 15 do 20 mln — 40 proc. i powyżej 20 mln zł — 45 proc. W jednym z zielonogórskich sklepów można wpłacać pieniądze do czasu uzbierania 50 proc. ceny towaru, a pozostałą część po odebraniu towaru spłacać w nieoprocentowanych ratach.

Raty

W większości sklepów istnieje możliwość indywidualnego ustalenia liczby rat, które należy spłacić. Spłatę rat można rozłożyć od 1 do 18 miesięcy. Przy czym w sklepach w których informowaliśmy się maksymalny okres spłat wynosił 18 miesięcy.

Oprocentowanie rat

Oprocentowanie spłacanych rat waha się od 2 do 4 proc miesięcznie. W skali roku wynosi zatem ok 30 do 48 proc. W niektórych sklepach oprocentowanie dochodziło do 8 proc miesięcznie. Zatem do spłacanej kwoty pieniędzy doliczyć trzeba jeszcze oprocentowanie. Generalnie im większa ilość rat tym ich miesięczne oprocentowanie jest wyższe.

Opłaty dodatkowe

Przy zakupie ratalnym w sklepie doliczana jest dodatkowa opłata manipulacyjna. Kiedy zaciągnięty kredyt pochodzi z banku należy doliczyć jeszcze prowizję bankową. W niektórych przypadkach stanowi ona 10 proc., którą to kwotę dolicza się do zaciągniętego kredytu. W większości przypadków koszty manipulacyjne sklepu nie przekraczają 5 proc.

Jak się okazuje możliwości zakupów bez żyrantów są dość duże, koniecznie trzeba jednak dokładnie dowiedzieć się o stawianych przez sprzedających warunkach, wybierając najbardziej dla nas dogodny. Na przykład w Zielonej Górze na tej samej ulicy trzy sklepy oferowały różne warianty takich zakupów.

Główna sala operacyjna w oddziale WBK w Krośnie Odrzańskim.

Fot. Marek Woźniak

Prywatyzacja Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu zwróciła uwagę opinii publicznej na działalność Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Warto przyjrzeć się bliżej działalności tej instytucji finansowej, która nabyła znaczny pakiet akcji wielkopolskiego banku.

Z EBOiR do EWG

Z inicjatywą utworzenia banku, którego głównym zadaniem miała być pomoc dla państw Europy Środkowo-Wschodniej wystąpił w 1990 roku prezydent Francji Francois Mitterand. Spotkała się ona z dużym zainteresowaniem wszystkich państw europejskich oraz USA i Japonii. W wyniku gorączkowych negocjacji zainteresowanych stron 15 kwietnia 1991 roku na spotkaniu założycielskim doszło do podpisania porozumienia i EBOiR rozpoczął oficjalnie działalność.

Kapitał zasadniczy banku ustalono na 10 mld ecu, rozdysponowanych mocą umowy wśród 41 udziałowców, 51 proc. udziałów otrzymały kraje EWG, 13,7 proc. państwa Europy Wschodniej i Środkowej 11,3 proc. inne kraje europejskie oraz 24 proc. kraje pozaeuropejskie (10 proc. — USA, 8,25 proc. — Japonia). Polsce przypadły udziały wartości 128 mln ecu co stanowi 1,26 proc..

Najwięcej kontrowersji w trakcie negocjacji wywołała sprawa udziału w EBOiR największego mocarstwa byłego RWPG — ZSRR. Obawy zgłaszane przez Stany Zjednoczone doprowadziły w ostateczności do przyznania Związkowi Radzieckiemu 6 proc. udziałów oraz ograniczeniu do tej wysokości pomocy kredytowej w przeciągu trzech lat.

Głównym celem banku wynikającym z jego statutu jest finansowanie rozwoju gospodarczego państw Europy Wschodniej i Środkowej oraz przyspieszenia transformacji ich gospodarek. Dlatego uruchamiane przez bank linie kredytowe mają wspierać przede wszystkim:
— rozwój sektora prywatnego
— prywatyzację przedsiębiorstw państwowych
— likwidację monopoli
— tworzenie nowych systemów ubezpieczeń społecznych
— budowę infrastruktury rynków kapitałowych
— inicjatywy i wysiłki na rzecz ochrony środowiska w rejonie Bałtyku i Śląska
— rozwój sieci regionalnych powiązań poprzez inwestycje w sektorze energetycznym, transporcie i telekomunikacji.

Wytyczone cele bank realizuje poprzez pryzmat artykułu 8 statutu, w którym zobowiązuje się do zawieszenia współpracy z każdym krajem członkowskim dopuszczającym do zakłóceń w demokratyzacji życia społecznego i rozwoju gospodarki rynkowej. EBOiR można więc zaliczyć do instytucji nie tylko gospodarczo-finansowych, ale i politycznych. Jest pierwszą tego typu organizacją powstałą w Europie po wojnie, której członkami jednocześnie są Stany Zjednoczone i kraje byłego Związku Radzieckiego.

Najwyższą władzą banku jest Rada Prezesów złożona z przedstawicieli każdego kraju członkowskiego (Polskę reprezentuje prezes NBP) wybierająca prezesa i członków Rady Dyrektorów. Przyznawaniem kredytów zajmuje się Rada Dyrektorów złożona z 23 członków, wśród których interesy Polski, Bułgarii i Albanii reprezentuje prof. Jan Winiecki. Rada dba o to, aby 60 proc. środków przeznaczonych na pomoc dla każdego kraju było skierowanych na rozwój sektora prywatnego. Bank reprezentuje prezes wybierany co 4 lata. W chwili obecnej jest nim francuski pisarz Jacques Atalli, polityk i oddany idei banku, negocjator.

Od początku swojej działalności EBOiR współpracuje ściśle z takimi organizacjami międzynarodowymi jak: Bank Światowy, Międzynarodowa Korporacja Finansowa, Międzynarodowy Fundusz Walutowy, Wielostronna Agencja Gwarancji Inwestycyjnych, OEOD i ONZ.

Po rozwiązaniu RWPG (Budapeszt 26.06.1991 r.) bank przejął funkcje Międzynarodowego Banku Inwestycyjnego, który finansował rozwój gospodarczy państw do niej należących. W przyszłości ta instytucja finansowa ma stać się jednym z filarów EWG.

Mimo pośpiechu w jakim bank był tworzony już w 1991 roku rozpoczął aktywną działalność finansową. W chwili obecnej finansuje 43 projekty inwestycyjne w 5 krajach. Jednym z pierwszych krajów, który otrzymał pomoc była Polska, uzyskując kredyty wartości 1 mld dolarów na sfinansowanie projektów związanych z przetwórstwem żywności, rozwojem sieci telefonów komórkowych i chłodnictwa. EBOiR zajmuje się tylko finansowaniem dużych projektów o wartości nie mniejszej niż 5 milionów ecu.

Włączenie się EBOiR w reformę polskiego systemu bankowego umożliwiła prywatyzacja jednego z dziewięciu banków komercyjnych — Wielkopolskiego Banku Kredytowego S.A. w Poznaniu. Jego udział w kapitale akcyjnym WBK S.A. wynosi 28,5 proc. i jest pierwszą bezpośrednią inwestycją kapitałową w krajach Europy Środkowej. Następny będzie prywatyzujący się Bank Śląski S.A. w Katowicach.

Opracowana przez doradców — Andrzeja Olechowskiego i Neil'a Balfour'a koncepcja restrukturyzacji finansowej i prywatyzacji dla 160 przedsiębiorstw państwowych, umożliwi (przy finansowym wsparciu EBOiOR-u) „oczyszczenie" portfeli kredytowych dwunastu największych banków.

Na początku roku 1993 EBOiR i Polsko-Amerykański Fundusz Przedsiębiorczości utworzyły Polski Fundusz Akcyjny, dysponujący kapitałem 150 mln USD, którego podstawowym zadaniem jest wspieranie własności prywatnej w sektorze małych i średnich przedsiębiorstw.

Obecnie podobną działalność w zakresie tworzenia infrastruktury kapitałowej, bank podejmuje na Węgrzech uczestnicząc w prywatyzacji (czwartego co do wielkości) Węgierskiego Banku Handlu Zagranicznego, w którym zamierza objąć 10 proc. udziałów.

Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju zaczyna odgrywać coraz istotniejszą rolę w transformacji ustrojowej państw Europy Środkowo-Wschodniej, dążących do przystąpienia do EWG.

Ewa KULIŃSKA,
Grzegorz KOTLIŃSKI
Katedra Bankowości
AE w Poznaniu

W Polsce 85 proc. — to bankructwa celowe

Taktyczne upadłości

Jak wykazuje praktyka sądów gospodarczych, 85 proc. bankructw polskich firm wynika z celowego działania ich właścicieli. ***„Aby zapobiec takim praktykom konieczny jest nowy system prawny zakazujący zakładania i prowadzenia spółek, na okres od 1 do 5 lat, osobom, które doprowadziły do upadku przedsiębiorstwa"*** — powiedział **Dariusz Czajka,** sędzia Sądu Gospodarczego w Warszawie na konferencji poświęconej problemom w prowadzeniu upadłości. Według Czajki w ponad połowie z 80 spraw upadłościowych prowadzonych w Sądzie Gospodarczym w Warszawie wykryto nienaturalny wypływ pieniądza, bądź za pośrednictwem pozorowanych transakcji handlowych, bądź rozpraszania środków poprzez sztuczne zawyżanie kosztów. Jednocześnie aktywa tych firm zostały transferowane za granicę, a prezesi znikali.

Często zdarza się, że właściciel przedsiębiorstwa, przeciwko któremu toczy się postępowanie upadłościowe, wykupuje jego majątek za pośrednictwem innej, będącej jego własnością, spółki.

Obowiązujący od 1935 r. system prawa upadłościowego jest spójny i logiczny, brak mu jednak skutecznego wsparcia ze strony przepisów prawa karnego, które eliminowałyby zjawiska taktycznego bankrutowania.

Kolejnym problemem utrudniającym walkę z taktyczną upadłością są braki kadrowe. Szacuje się, że w br. do Sądu Gospodarczego w Warszawie wpłynie 1500-2000 wniosków o upadłość. Rozpatrywać je będzie tylko 5 sędziów. W całym kraju takich wniosków będzie ok. 8000.

W Polsce w wyniku postępowania ugodowego wierzyciele bankrutujących spółek otrzymują średnio 5 proc. należnych im kwot.

Konferencję zorganizowały: Wydział Szkolenia Departamentu Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości, Zrzeszenie Prawników Polskich oraz Państwowa Agencja Inwestycji Zagranicznych.

Zabezpieczenie kredytu nie gwarantuje jego spłaty

Ponad 40 proc. kredytów udzielanych przez banki przedsiębiorstwom, to tzw. kredyty trudne, praktycznie nieściągalne. Na podstawie informacji z 6 banków komercyjnych **Marek Krysiak** z Fundacji Edukacji i Badań Bankowych przedstawił w jaki sposób i na ile różnego rodzaju gwarancje pozwalają bankom zabezpieczyć się przed niewypłacalnością klientów.

Z przeprowadzonych badań wynika, że przy zabezpieczeniach rzeczowych banki odzyskują średnio 59 proc. należnej im sumy, a okres egzekucji wierzytelności trwa 8 miesięcy. W skrajnych przypadkach bank odzyskuje zaledwie 10 proc. wierzytelności, a windykacja trwa nawet 2 lata. Jest to związane zarówno z rodzajem zabezpieczenia kredytu, szybkością działania sądu i skutecznością komornika, jak i sytuacją gospodarczą w danym momencie i na danym terenie. O wiele łatwiej odzyskać wierzytelności, gdy zabezpieczenie stanowi np. nieruchomość, w regionie, gdzie wskaźnik bezrobocia jest wysoki. Bardziej skuteczne są zabezpieczenia osobiste (cały majątek kredytobiorcy).

Krysiak podkreśla jednak, że wnioski i uogólnienia wynikające z badań należy formułować niezwykle ostrożnie, bowiem sytuacja na rynku zmienia się i to, co stanowiło najlepsze zabezpieczenie w 1990 r., obecnie nie jest już aktualne.

Nowe opłaty w sądach

W Dzienniku Ustaw nr 46 z 3 czerwca 1993 opublikowane zostało rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie określenia wysokości wpisów sądowych w sprawach cywilnych.

Zgodnie z nowym rozporządzeniem podniesiona została wysokość wpisów w sprawach cywilnych i gospodarczych. Wysokość wnoszonych opłat zależna jest od wysokości roszczenia. Przy czym przy przekroczeniu kolejnych granic wysokości roszczenia płaci się kwotę określoną w rozporządzeniu oraz dodatkowo procent od nadwyżki. Najwyższy wpis nie może przekroczyć miliarda.

Za roszczenie w wysokości do 100 mln zł opłata wynosi 8 proc. (minimalna 200 tys zł); przy wysokości roszczenia od 100 do 500 mln zł trzeba zapłacić 8 mln plus 7 proc. nadwyżki ponad 100 mln; od 500 mln do 1 mld zł należy wpłacić 36 mln plus 6 proc nadwyżki ponad 500 mln; oraz przy roszczeniach przekraczających 1 miliard zł — wpłacamy 66 mln plus 5 proc nadwyżyki ponad 1 mld.

W myśl rozporządzenia zdrożeją opłaty za czynności sądów rejestrowych oraz wpisy stałe i stosunkowe w sprawach gospodarczych. Przykładowo odwołanie do sądu antymonopolowego kosztuje 5 mln zł, pozew o wyłączenie wspólnika również 5 mln.

Dwa lata BCC

Drugą rocznicę działalności obchodzi **Business Centre Club.** Założony jako apolityczna organizacja przedsiębiorców, BCC zrzesza obecnie ponad 500 firm, mających 30 bilionów zł rocznych obrotów i zatrudniających 420 tys. pracowników. Członkowie BCC działają w 34 województwach.

Wśród pierwszych członków BCC były takie firmy, jak Metalexport, Animex, Bank Handlowy, Impexmetal, Prochem. Dzisiaj członkami BCC są również firmy zagraniczne. BCC popiera przedsiębiorczość i gospodarkę rynkową, współpracuje z organizacjami, opowiadającymi się za prorynkową przebudową gospodarki.

Od początku działalności, jednym z głównych zadań BCC była próba zintegrowania przedsiębiorców jako zalążka klasy średniej oraz obrona interesów pojedynczych przedsiębiorstw.

Dzisiaj BCC koncentruje się głównie na promocji polskich firm na Zachodzie, kojarzy biznesmenów, szuka dla polskich firm partnerów zagranicznych, dysponując własnym bankiem danych o tych firmach. Obroną interesów swoich członków zajmuje się specjalnie powołany lobbing gospodarczy oraz Biuro Studiów i Strategii Instytutu Interwencji Gospodarczych BCC. Dzięki tym organom BCC ma swoje opracowania i analizy dotyczące najważniejszych zmian gospodarczych m.in. w zakresie systemu podatkowego, celnego, kredytowego.

W ramach współpracy międzynarodowej BCC zawarł dwa porozumienia o promowaniu polskich firm na zachodnich rynkach: z 23. Dyrekcją EWG ds. promowania firm oraz z Departamentem Handlu USA. Członkowie BCC uczestniczyli również w przygotowaniu raportu „Inwestowanie w przyszłość", opracowanego przez przedstawicieli poszczególnych resortów, banków oraz przedstawicieli rządów państw Grupy G-24, zawierającego kierunki rozwoju sektora prywatnego w Polsce.

REDAGUJE
Wojciech Strzyżewski

Zielonogórscy radiowcy przez słuchaczy opisani, część II

Wyobraźnia kontra rzeczywistość

Radiowcy „goszczą" w naszych domach bardzo często. Doskonale znamy ich głosy, poglądy i poczucie humoru. Nie znamy natomiast ich twarzy.

Jak wyglądają dziennikarze zielonogórskiego Radia? Pytanie to zadaliśmy słuchaczkom i słuchaczom z wyobraźnią. Pierwsze opinie i zdjęcia bohaterów zaprezentowaliśmy w ubiegłym tygodniu, na 40-lecie Rozgłośni. Okazało się, że wyobrażenia, jak zwykle, odbiegają nieco od rzeczywistości. Dzisiaj ciąg dalszy.

Zebrała (bkm)
Fot. Krzysztof Mężyński

Katarzyna Jachimowicz

Anna Kołosionek, lat 29, sprzedawczyni — **Katarzyna Jachimowicz? Młoda, po dwudziestce. Średniego wzrostu, szczupła. Myślę, że ma ciemne włosy i piwne oczy. Po głosie można odgadnąć, że jest energiczna i miła.**

Marek Jankowski

Maria Zajączkowska — Młody, między dwadzieścia a trzydzieści. Wysoki, szczupły, bez wąsów i brody. Na pewno przystojny. Usposobienie? Towarzyski, pogodny, a nawet wesoły.

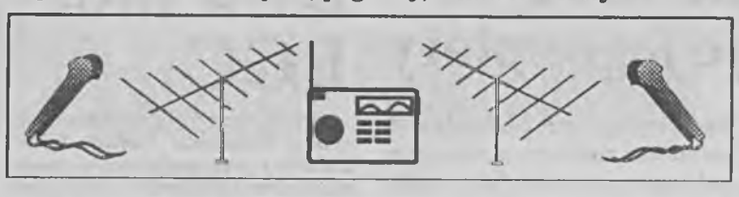

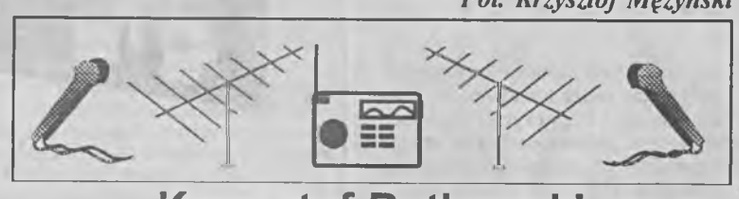

Krzysztof Rutkowski

Barbara Murzyńska, lat 40, zatrudniona w firmie prywatnej „do wszystkiego" — **Na pewno jest podobny do mojego męża. Mężczyzna po czterdziestce, w okularach i z brzuszkiem. Wzrost — 1,76. Włosów prawie nie ma już wcale. Waga? Między 80 a 90 kg. Energiczny. Z poczuciem humoru. Każdy redaktor powinien je mieć.**

Anna Winnik

Jerzy Strawa, lat 35, technik obsługi turystycznej — **Sympatyczna kobieta. Jak wygląda? Nie wiem. Słuchając radia trudno wyczuć. Na pewno jest taka „z ciepełkiem". Ładna i młoda.**

Dorota Zyń

Maria Zajączkowska, lat 52, emerytka — **Myślę, że jest blondynką — niską, tęgą, o niebieskich oczach. Chyba często się uśmiecha. Ile ma lat? Około 30. Jest bardzo dociekliwa, dobrze prowadzi audycje, jej reportaże mocno na mnie oddziaływują. Ogólnie — sympatyczna babeczka.**

Łukasz Łobocki

Małgorzata Jankowska, lat 25, nauczycielka — **Wysoki brunet. Wiek? 35 lat. Chyba szczupły. Oczy? Piwne.**

Czesław Markiewicz

Henryk Domagała — Markiewicz jest inteligentny, poważny i bardzo opanowany. Myślę, że jest wysoki, taaakie „chłopisko". Oczy piwne. Chyba już trochę łysieje.

Muzyczna uczta z Ravelem, Gershwinem i orkiestrą

Galowy wieczór 25 czerwca w zielonogórskiej filharmonii miał dwóch bohaterów. Pierwszy to Radio, które w iście europejskim stylu świętowało okrągłą rocznicę swego istnienia i koncertem podejmowało zaproszonych gości. Były gratulacje, kwiaty, medale, dyplomy, a wszystko to w żartobliwej i swobodnej atmosferze.

Ale był i drugi bohater wieczoru, który wraz z bolerem niepodzielnie zapanował nad słuchaczami Po prostu muzyka. Co prawda utwór Ravela kończył koncert, ale niejako zaważył na atmosferze całości. Na „Bolero" po prostu się czekało.

Kompozytor, M. Ravel, przewrotnie określił swój utwór jako „15 minut orkiestry bez muzyki". Oto bowiem 16-taktowy temat melodyczny powtarzany jest niezmiennie aż 18 razy, w jednakowej tonacji i na tle stałego akompaniamentu bębna. Od solowej partii fletu aż do składu całej orkiestry symfonicznej. Rytm utworu jest obsesyjny i działa jak narkotyk. A to wrażenie potęguje nieubłagane narastanie siły dźwięku.

Ryszard Zimnicki, solista Filharmonii Zielonogórskiej, wykonuje „Błękitną rapsodię" G. Gershwina.

„Bolero" powstało w 1928 roku na baletowe zamówienie Idy Rubinstein, i miało piękny układ choreograficzny: samotna tancerka zaczyna tańczyć na stole ustawionym pośrodku hiszpańskiej oberży; początkowo nikt nie zwraca uwagi na kobietę, ale powoli jej sugestywne ruchy urzekają patrzących. Jeden z tancerzy popisuje się brawurowym tańcem i szał ogarnia wszystkich zgromadzonych mężczyzn.

Muzycy zagrali „Bolero" w przejmującym skupieniu, sami poddani rytmowi, bezbłędnie przekazując temat kolejnym instrumentom. Zawładnęli psychiką słuchaczy, hipnotyzując ich z jakąś nieubłaganą flegmą. I zdyszane zakończenie dzieła przywitała ułamkowa chwila ciszy, która przerodziła się w owację. Bis był żartobliwy, bo temat powtórzyły znakomite instrumenty perkusyjne. Dyrygent, **Czesław Grabowski**, honorował wyróżniających się instrumentalistów, którzy jak Ravel „igrali z zawrotnym szaleństwem fascynującego czarnoksięstwa" (tak o „Bolerze" mówił znawca twórczości francuskiego kompozytora, V. Jankelevitch).

Siedziałam w filharmonii na miejscu Snobki. Ale widziałam i słyszałam wszystko doskonale. Piękna **Ewa Werka**, śpiewaczka Teatru Muzycznego w Poznaniu, zielonogórzanka, w długiej czarno-złotej kreacji, wystąpiła trzy razy, śpiewając przejmującą arię oszalałej z rozpaczy Azucena z opery G .Verdiego, „Trubadur", i sopranową partię Santuzzy z opery P. Mascagniego, „Rycerskość wieśniacza", której, jak wyznała przed koncertem, nieco się obawiała. Ukoronowaniem występu była „Habanera" z pierwszego aktu opery „Carmen" G. Bizeta. W rytmie tanga andaluzyjskiego, Ewa Werka śpiewała o niestałej miłości bohaterki: „Bo miłość to cygańskie dziecię".

Skrzypek, Bartłomiej Nizioł, zachwycił słuchaczy wirtuozowsko wykonaną kompozycją H. Wieniawskiego.

Cały koncert miał gorącą temperaturę; Ewa Werka wprowadziła słuchaczy w zaczarowany hiszpański i cygański świat. Natomiast młody, bo zaledwie 19-letni, utalentowany skrzypek, **Bartłomiej Nizioł**, porwał słuchaczy błyskotliwym wykonaniem „Wariacji na temat własny" H. Wieniawskiego; utworu doskonale stworzonego do występów popisowych. Wytchnieniem był piękny i uspokajający walc finałowy.

Ostatnie w tym sezonie spotkanie z filharmonikami miało jeszcze jeden znakomity moment. **Ryszard Zimnicki** wykonał utwór G. Gershwina, słynną „Błękitną rapsodię" i przekonał słuchaczy, iż nieźle czuje jazz. To dzieło sprawiło, że koncert był propozycją skierowaną do różnych słuchaczy i rozmaitych muzycznych miłości. Pozostało wrażenie bycia na muzycznej uczcie.

Małgorzata MASŁOWSKA
Fot. Waldemar Szmidt

Śpiewaczka, Ewa Werka, w przejmującej arii Santuzzy z opery „Rycerskość wieśniacza", P. Mascagniego.

Nareszcie wakacje!
Życzymy naszym Czytelnikom wspaniałego wypoczynku, dużo słońca, ciekawych spotkań i mnóstwa wrażeń.

Czekamy na Wasze listy z opisem przygód, i ciekawych miejsc, które odwiedzicie w trakcie wakacyjnych wędrówek.

Połącz punkty

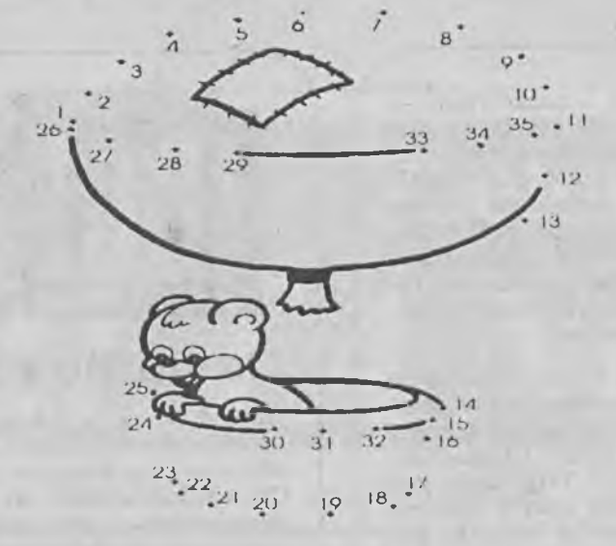

Kolorowankę

otrzymaliśmy od Marty Morawskiej z Zielonej Góry

Żarciki

☞ *Mrówka krząta się po kuchni, przyrządzając jakieś pyszne danie. Słoń nie mogąc się już doczekać smakołyków, wchodzi do kuchni. Mrówka zdenerwowana:*
— Słoniu, jeszcze nie gotowe! Nie plącz mi się teraz pod nogami!

***

☞ *Słoń i mrówka poszli do kina. Mrówka zajęła fotel w pierwszym rzędzie, a słoń w drugim. W trakcie filmu mrówka pyta:*
— Przepraszam, ale czy ja czasami panu nie zasłaniam?

Oto propozycja Anny Puczek z Żagania.

Krzyżówka

1. w wazonie,
2. mama i ...,
3. znosi jajka,
4. pływa w wodzie,
5. nosisz ją w zimie na głowie,
6. piąty miesiąc w roku,
7. Pluto.

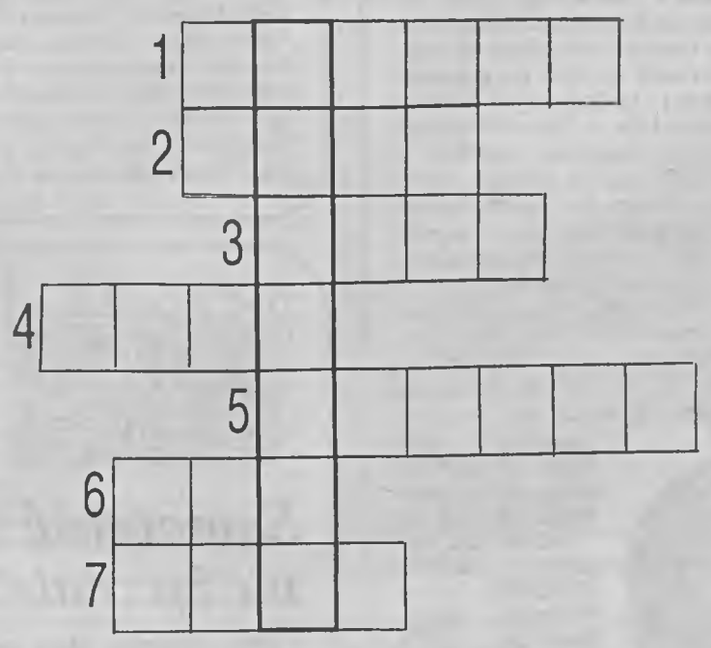

Słownik wyrazów trudnych D

DOTACJA — bezzwrotna pomoc finansowa udzielana instytucji, organizacji, przedsiębiorstwu (rzadziej: osobie) w celu popierania określonej działalności; wyposażenie, subwencja, sybsydium.

DRAKOŃSKI — zbyt surowy, ostry, okrutny, bezwzględny.

DUMPING — sprzedaż towarów za granicę po cenach niższych od cen krajowych, w celu zdobycia lub utrzymania obcego rynku zbytu.

Na podstawie Słownika języka polskiego PWN

KRESOWA

Kościół katolicki na Litwie...

Litwa była „zawsze" katolicka. Zaledwie kilkanaście procent ogółu mieszkańców, według stanu na 1939 r., stanowili wyznawcy innych religii — w tym głównie wyznania mojżeszowego. Rosjanie, prawosławni, stanowili tylko kilka procent. Sytuacja ta zmieniła się po drugiej wojnie światowej. Żydzi odeszli bezpowrotnie. Litwę najechali masowo, tak jak wszystkie republiki sowieckie, urzędnicy, milicja, zawodowi żołnierze, kadra kierownicza przedsiębiorstw i administracji państwowej. Ich rolą była rusyfikacja; obce im były praktyki religijne.

Duchowni katoliccy wierni Kościołowi byli masowo prześladowani, zsyłani na Sybir lub do łagrów Gułagu. W latach 80. powracali na Litwę, niezwykle radośnie witani, w zgrzebnych lnianych odzieniach chłopskich, szli pieszo niosąc na ramionach krzyże, które dziesiątkami wznoszono w miejscach uświęconych.

Podkreślić jednak trzeba, że z uwagi na wiarę wszystkich niemal Litwinów — sytuacja Kościoła katolickiego była pomyślniejsza niż w białoruskiej lub ukraińskiej republice, gdzie w jakimś stopniu Kościół prawosławny był sprzymierzeńcem administracji sowieckiej w walce z polskością i jej podporą duchową — katolicyzmem.

Wiernych na Litwie skupionych w Kościele katolickim jest ok. trzech milionów (z czego Polacy stanowią 10 proc.) skupionych w 659 parafiach. Polacy zamieszkują w ok. 100 parafiach, w tym w 50 stanowią bezwzględną większość (tak jak w **Mejszagole, Niemenczynie, Miednikach, Turgielach, Solecznikach, Zaboryszkach, Ejszyszkach;** parafie te leżały przed wojną na terenie Polski, w woj. wileńskim). Niestety, jeśli Polacy stanowią zdecydowaną większość w tych parafiach, to **kapłanów — Polaków jest tylko 15**, co jest liczbą daleko nie wystarczającą. Metropolita wileński pozwolił ostatnio na przyjazd do polskich parafii 6 kapłanów z Polski, z czego dwaj dominikanie znajdują się w parafii pw. św. Ducha w Wilnie, a w seminarium duchownym w Kownie uczy się języka polskiego część alumnów-Polaków. Naucza ich polski duchowny — jezuita.

Przed półtora rokiem Stolica Apostolska uporządkowała sytuację administracyjną Kościoła. **Powstały dwie metropolie: wileńska i kowieńska**, w skład każdej wchodzą jedna archidiecezja i dwie diecezje. Na czele Episkopatu stoi 72-letni kardynał **Vincentas Sladkevicius**, który jest równocześnie arcybiskupem kowieńskim. Nowym arcybiskupem wileńskim został mianowany **Aydrys Backis**, który do niedawna pełnił służbę kapłańską w Stolicy Apostolskiej oraz w Holandii. Episkopat Litwy uzupełnia siedmiu biskupów.

Istnieją **dwa wyższe seminaria duchowne: w Kownie i Telszach.** W ubiegłym roku akademickim w Kownie studiowało 192 alumnów, w tym 14 Polaków, zaś w Telszach 56 alumnów. W tym czasie jeden alumn Polak został wyświęcony na kapłana, dwaj inni przed ukończeniem studiów zostali usunięci.

Odnotujmy jeszcze, że od 1991 r. wszystkie kraje bałtyckie mają wspólnego nuncjusza apostolskiego, **ks. abp. Justo Mullora Garcii**.

w Mołdawii...

Podlega jurysdykcji ordynariusza kamienieckiego na Ukrainie, z którą Mołdawia sąsiaduje. Jest tam ok. 10 tys. katolików, w większości Polaków. Czynnych jest 10 parafii, lecz dalsze są w stadium organizacji. Służbę pełni zaledwie 3 kapłanów (Polaków) z czego dwóch przyjechało z Polskii tylko jeden to autochton.

Dwóch alumnów z Mołdawii studiuje w wyższym seminarium duchownym w Rydze, jeden z nich otrzyma w tym roku święcenia kapłańskie i powróci do Mołdawii.

...i w Gruzji

W tej kaukaskiej republice, w której Kościół wschodni obejmuje niemal całą ludność — katolicy stanowią bardzo małą społeczność, bo zaledwie ok. 10 tys. osób, z czego jedna trzecia to Polacy, mocno wrośnięci tam korzeniami od paru wieków. Przed rewolucją bolszewicką istniało kilkanaście parafii skupiających głównie Polaków. Dziś odrodziło się 10 parafii, które obsługuje czterech księży Polaków i jeden Ukrainiec. Daje się zauważyć przejście Gruzinów wyznawców Kościoła wschodniego na katolicyzm. W seminarium duchownym w Grodnie studiuje jeden alumn z Gruzji.

oraz na Białorusi

Kościół katolicki na Białorusi przeżył ostatnio największe przemiany spośród wszystkich republik powstałych na gruzach ZSSR. Białoruś została podzielona na **trzy jednostki administracyjne Kościoła. Archidiecezję mińsko-mohylewską utworzono z połączenia wcześniej powstałych dwóch organizmów: archidiecezji mohylewskiej i diecezji mińskiej z siedzibą w Grodnie. Metropolitą Białorusi i arcybiskupem mińsko-mohylewskim jest ks. abp Kazimierz Świątek**, który pełnił służbę kapłańską na Polesiu już przed wojną i wiele lat był więźniem sowieckich łagrów i więzień. Ks. abp K. Świątek jest zarazem administratorem apostolskim diecezji pińskiej. Biskupem ordynariuszem diecezji mińskiej z siedzibą w Grodnie jest ks. bp **Aleksander Kaszkiewicz**.

Liczba wiernych Kościoła katolickiego jest trudna do określenia, gdyż od dawna nie prowadzono spisów w tym zakresie. Orientacyjne dane oscylują od 700 tys. do 25 mln wiernych przy liczbie ludności tego państwa ok. 10 milionów. Są to głównie Polacy.

Liczba parafii bliska jest 250. Służbę kapłańską według ostatnich danych pełni ok. 150 kapłanów; a więc każdy kapłan musi spełniać posługi religijne w dwóch parafiach. Przy czym miejscowi kapłani stanowią połowę obsady, pozostali przybyli z Polski i pełnią posługi za zezwoleniem władz lub bez zezwolenia, ale za cichą zgodą władz (które mogą w każdej chwili zakazać praktyk religijnych).

W 1990 r. rozpoczęło działalność Wyższe Seminarium Duchowne w Grodnie. Na dwóch kursach studiuje 54 alumnów, z czego 40 z Białorusi, 9 z Ukrainy, 3 z Litwy, 1 z Łotwy i 1 z Gruzji.

Włodzimierz KOWALSKI

Grodno: kościół i klasztor sióstr Brygidek *Rys. Ryszard Natusewicz*

Prasa polska na Litwie

W Wilnie wychodził od 1953 r **jedyny** na terytorium b. ZSSR **polskojęzyczny dziennik pn. „Czerwony Sztandar"**, który parę lat temu przekształcił się w **„Kurier Wileński"**. Jest to gazeta parlamentu i rządu Litwy. Redaktorem naczelnym jest **Zbigniew Balcewicz**, były poseł do Sejmu Litwy. Dziennik informuje o zamierzeniach i dokonaniach władz odnoszących się do Polaków i ich spraw. Drukowane są dokumenty państwowe o dużym znaczeniu. Zamieszczane są głosy przywódców polskich na Litwie.

Od dnia 22 października 1989 r ukazuje się periodyk **„Nasza Gazeta", organ Związku Polaków na Litwie**, redagowany przez **Artura Płoksztо**, obecnie posła. Pismo informuje głównie o życiu i działalności Związku Polaków.

W końcu 1989 r. ukazał się nowy kolorowy **„Magazyn Wileński"** wydawany przez ZPL. Jest to dwutygodnik o najbogatszej szacie graficznej wśród wszystkich pism polskich na Litwie. Redaktorem jest **Michał Mackiewicz**. Profil pisma społeczno-polityczny i kulturalny. Wiele miejsca poświęca się wydarzeniom okresu drugiej wojny światowej i Polski międzywojennej, które odnoszą się do spraw polsko-litewskich.

W tym samym czasie co „Magazyn Wileński" ukazał się dwutygodnik **„Znad Wilii"** wydawany przez adwokata **Czesława Okińczyca**, byłego posła do parlamentu litewskiego. Redaguje pismo **Romuald Mieczkowski**, którego znamy jako poetę i działacza. Periodyk umieszcza artykuły mówiące o problemach mniejszości polskiej na Litwie, drukuje przegląd wydarzeń na Litwie i świecie, prezentuje sylwetki Polaków, ich twórczość i osiągnięcia zawodowe, podnosi wątki historyczne i sprawy odzyskania świątyń przez społeczności narodowo-wyznaniowe na litewskie.

Od 1990 r ukazało się kilka numerów **„Gazety Harcerskiej"**, pisma ZHP na Litwie. Redaguje ją **Walery Tankiewicz**.

Ponadto w rejonie trockim, solecznickim i wileńskim od lat 40-50 wychodzą pisma rejonowe w języku polskim (obok litewskiego i rosyjskiego).

(Kow.)

REDAGUJE
Eugeniusz Kurzawa

STO PRZYPADKÓW DLA NASTOLATKÓW

NASZ TOP

1. Lenny Kravitz

Fani, a ma ich miliony na całym świecie, uważają go za geniusza gitary, a nawet za drugie wcielenie samego Jimi'ego Hendrixa. Na estradzie sprawia wrażenie osoby uduchowionej, grającej i śpiewającej w prawdziwym transie. W życiu prywatnym jest człowiekiem niezwykle spokojnym, skromnym, zdaniem znajomych — wręcz romantycznym.

Urodził się 21 maja 1967 roku w Nowym Jorku i jest synem znanej prezenterki telewizyjnej. Pokochał jednak muzykę lat sześćdziesiątych, choć zna ją głównie z płyt. Początkowo był tylko kompozytorem (jest np. twórcą wielkiego przeboju Madonny „Justify My Love") i muzykiem studyjnym. Sam nauczył się grać na pianinie, gitarze, perkusji i basie. Gdy rodzice przenieśli się do Los Angeles, występował w tamtejszym chórze chłopięcym. Potem poprosił rodziców o pieniądze, które byłyby przeznaczone na jego dalszą naukę. Wynajął za nie na cztery miesiące studio, w którym nagrał taśmę ze swoimi propozycjami do pierwszego albumu. I tak długo chodził od jednego producenta do drugiego, aż otrzymał swoją szansę. Nagrał już trzy płyty (najnowsza — „Are You Gonna Go My May").

Ostatnio zaangażował się we współpracę z młodziutką francuską piosenkarką, Vanessą Paradis — gwiazdką, której sława zaczęła równie szybko przygasać jak niedawno się objawiła. Lenny ujrzał ją w filmie „Biały ślub" i postanowił się nią zainteresować. Kupił pierwszy album Vanessy i po wysłuchaniu go — jak sam przyznaje — bardzo się rozczarował. Po głębszym namyśle doszedł jednak do wniosku, że można będzie z młodziutkiej piosenkarki i modelki firmy Chanel zrobić gwiazdę pierwszej wielkości.

Najpierw wybrał sto kompaktów, zawierających głównie muzykę mającą swoje korzenie w latach sześćdziesiątych, i kazał Vanessie dokładnie się w nią wsłuchać. Potem sam napisał wszystkie piosenki i zajął się produkcją płyty.

Być może dlatego dziennikarze twierdzą, że Vanessa jest nie tylko „muzą", ale i nową miłością Lenny'ego.

On sam jednak śmieje się z takich podejrzeń. Twierdzi, że nie łączy ich nic poza muzyką. Że nadal jest zakochany w swojej byłej żonie, aktorce Lisie Bonet i nadal nie potrafi przeboleć tego, że go porzuciła. Z konieczności więc jedyną „kobietą" w jego życiu jest czteroletnia córeczka, Zoe.

Oprócz muzyki pasją Lenny'ego są uprawy ekologiczne. Ostatnio kupił sobie farmę na Bahamach, na której uprawia owoce i warzywa bez używania chemikaliów.

Obecnie (czerwiec, lipiec br.) Lenny odbywa tournee po Europie, a piosenki z albumu „Are You Gonna Go My Way" zajmują czołowe miejsca na wielu listach przebojów.

2. GUNS N'ROSES

Dawny przyjaciel lidera i były gitarzysta GUNS N'ROSES, Izzy Stradlin twierdzi, że gdyby nie rock, Axl skończyłby w kryminale albo jeszcze gorzej. I jest w tym sporo prawdy. Lider GNR działa bowiem bardzo spontanicznie i nie myśli chyba o konsekwencjach. Stąd kapela od lat uwikłana jest w liczne skandale, a nawet bardzo często popada w kolizje z prawem.

Przed laty największe zagrożenie dla bytu zespołu stanowiły narkotyki. Po pierwszym ogromnym sukcesie, jakim był nagrany w 1987 roku album „Appetite For Destruction" muzycy — właśnie głównie z powodu alkoholu i narkotyków — cztery lata zbierali się do realizacji następnych nagrań. Dopiero gdy zespół opuścił perkusista Steven Adler i zastąpił go Matt Sorum (ex-THE CULT) udało się dokończyć pracę nad podwójnym albumem „Use Your Illusion".

Teraz widać, że odejście Izzy Stradlina może mieć jeszcze groźniejsze konsekwencje. Gilby Clarke (ex-KILL FOR THRILLS), jest wprawdzie równie dobrym gitarzystą (a zresztą, jak twierdzą niektórzy krytycy, przy ciągle świetnym Slashu na drugiej gitarze grać mógłby równie dobrze ktokolwiek), ale Izzy był przede wszystkim znakomitym kompozytorem (jego autorstwa jest większość piosenek z pierwszego LP). Minione dwa lata GNR spędzili niemal wyłącznie na koncertach (w tym na gigantycznej i obfitującej w kolejne skandale, z aresztowaniem Axla włącznie, wspólnej z METTALICĄ trasie), ale w końcu trzeba będzie fanom zaproponować coś nowego. Tym bardziej, że metalowa konkurencja nie śpi. Powrót BON JOVI, ciągle wysoka forma NIRVANY, czy szykowane po cichu kolejne hity SCORPIONS każą się mieć na baczności. Ale czy „szalony" Axl Rose potrafi wyciągnąć z tego wnioski?

Adres dla fanów: GUNS N'ROSES, c/o Warner Bros. Records, 3300 Warner Blvd., Burbank, Ca. 90212, USA.

(bis)

IDOL NA ZAMÓWIENIE

David Bowie

David Bowie, a właściwie David Robert Jones, jest osobą niepowtarzalną w muzyce pop. Od ponad dwudziestu lat zachwyca fanów, a jednocześnie ciągle szuka dla siebie nowego miejsca. Śpiewał już piosenki z niemal wszystkich gatunków: rhytm'n'blues, soul, disco, glam, ballada, jazz, muzyka elektroniczna, a nawet songi (Brecht, Weil). Śpiewał w duetach z największymi sławami: Freddiem Mercurym, Mickiem Jaggerem, Bingiem Crosbym, Tiną Turner, Annie Lennox. Komponował z Johnem Lennonem, Brianem Eno, Iggy Popem. Śpiewa, gra na fortepianie, saksofonie, gitarze. I nic nie wskazuje na to, by miał to być już kres artystycznych poszukiwań.

Zresztą tak było niemal od zawsze. Trzeba bowiem pamiętać, że David zaczynał karierę jako aktor. Jeszcze w latach sześćdziesiątych zaangażował się do trupy znanego mima, Lindsday'a Kempa. Po-

tem były role w sztukach teatralnych i kolejne filmy. U nas dwa najbardziej znane to horror „Zagadka nieśmiertelności" (wraz z Catherine Deneuve), gdzie zagrał wampira oraz „Ostatnie kuszenie Chrystusa" — rola Poncjusza Piłata.

Jest także bohaterem licznych prasowych skandali. Niegdyś nadużywał kokainy. Prowadził też burzliwe życie seksualne. Jego pierwsza żona, Angie (pierwowzór sławnego przeboju THE ROLLING STONES), według plotek, wystąpiła o rozwód, gdy nakryła go w łóżku z Mickiem Jaggerem. David sam zresztą wielokrotnie przyznawał się dziennikarzom, że jest biseksualistą. A pytają oni o to często; ostatnio nawet z niepokojem, bo artysta nie prezentuje się najlepiej i niektórzy podejrzewają, że David Bowie może być na liście ofiar, które wkrótce zechce zabrać AIDS...

Jakby na przekór tym plotkom, David w ubiegłym roku poślubił jedną z najpiękniejszych i najsławniejszych modelek, ciemnoskórą Iman, a wydarzenie to było bodaj największą sensacją towarzyską ostatnich lat.

Adres dla fanów: David Bowie, c/ o Isolar, 641 5th Avenue No. 22 Q, New York, NY: 10022, USA **(zb)**

Zamawiała Grażyna W. z Sulechowa.

Klinika ZŁAMANYCH SERC

Samotność na życzenie

Drogi Docencie! Mam piętnaście lat i mnóstwo kłopotów ze sobą. Wiem, że w tym względzie nie jestem wyjątkiem. Ale mój przypadek jest chyba inny. A kłopot polega na tym, że nigdy nie miałam przyjaciółki ani żadnej innej osoby, której mogłabym się zwierzyć, czy też poradzić. Po prostu jestem uważana za osobę poważną i chyba przez to trochę jestem izolowana od moich koleżanek i kolegów. Nie pomaga mi także to, że przez wielu z nich uważana jestem za kujona. Ale czy to moja wina, że wiedza „wchodzi mi do głowy" bez żadnego problemu i że wolę czytać książki niż oglądać w kółko horrory lub kryminały z kaset wideo? Zresztą przez długi czas wcale mi nie przeszkadzało to, że nikt mnie nie zaprasza na imieniny czy inne prywatki. Ale teraz samotność doskwiera mi coraz bardziej. I chciałabym mieć kogoś bliskiego. W końcu także nie jestem z kamienia, mam swoje sympatie, a nawet miłostki. Nie potrafię jednak ich uzewnętrznić, nie wiem w ogóle jak się zachować, by np. chłopak, który mi się podoba, zwrócił na mnie uwagę. Tu muszę dodać, że jestem chyba (tak twierdzą przynajmniej bliskie mi osoby) ładna, zgrabna i chyba dość sympatyczna. Dlaczego więc muszę być tak okropnie samotna? Poradź mi, Docencie, co mam ze sobą zrobić?

Samotna Klara

Trudno o jedną prostą radę w tej sytuacji. Klaro, wszystko zależy od Twoich układów w najbliższym otoczeniu. Na początek najlepszym rozwiązaniem jest znalezienie powiernika w jednym z rodziców, a nawet, jeśli jest to możliwe, w obojgu (sądzę bowiem, że potrzebujesz takiej osoby — przynajmniej przez jakiś czas — na stałe). Wiem, że na pierwszy rzut oka wydaje się to trudne, niemalże niemożliwe. Wiele córek czy synów nie potrafi się na to zdobyć, z różnych zresztą, choć zazwyczaj dokładnie takich samych powodów. Po pierwsze wydaje się im, że rodzice nic z tego nie zrozumieją, a jeśli nawet, to zamiast pomocy będą robić wyrzuty w rodzaju „miłość ci w głowie, a nie nauka". Po drugie — uważają, że rodzice są za starzy, by zrozumieć to, co czują młodzi.

Oba poglądy (pisałem już o tym kilka razy) są zupełnie bezpodstawne. Gwarantuję, że większość rodziców doskonale pamięta swoją pierwszą, drugą, trzecią miłość. Że często wraca do niej myślami. A tym samym potrafią oni doskonale zrozumieć „sercowe" kłopoty. I wcale nie są tacy starzy, jak się może wydawać; zresztą w miłości wiek nie ma żadnego znaczenia. Osoby zakochane nie tylko tak samo przeżywają swoje uczucia w wieku lat siedmiu, jak i siedemdziesięciu, ale nawet nierzadko będąc w tym stanie w podobny sposób się zachowują!

Klaro, być może do tej pory nie miałaś zwyczaju rozmawiać z mamą o intymnych sprawach. To błąd, który da się naprawić. Warto spróbować, bo jeśli uda się wam znaleźć wspólny język, to gwarantuję Ci, że nigdzie nie znajdziesz mądrzejszego i lepszego doradcy niż własna mama. Nawet jeśli nie zechcesz (ze zrozumiałych powodów) ujawniać wszystkich szczegółów, a tylko sedno sprawy.

Wiem, że jednak w pewnych przypadkach nie udaje się znaleźć wspólnego języka z rodzicami (nie wnikając już w przyczyny takiego stanu rzeczy). Wówczas warto szukać dalej. W rodzinie: na pewno znajdzie się jakaś ciotka, może kuzynka. Niewiele starsza, ale na tyle dorosła, by mieć już pewne doświadczenie w sprawach miłości. Rozmawiając z nią warto poruszyć ten temat i wysondować, czy można liczyć na szczerość i pomoc. Ba, wiele takich osób już z tego „sondowania" wywnioskuje, że potrzebujesz pomocy i być może z własnej inicjatywy zachęci Cię do bardziej szczegółowych zwierzeń. Po prostu doradzając w takich sprawach każdy wraca do swoich doświadczeń, pięknych wspomnień, sam się niejako odmładza, stąd wiele osób chętnie służy za powiernika...

Gwarantuję Ci więc, Klaro, że przy odrobinie wysiłku znajdziesz w swoim otoczeniu osobę, która wspomoże Cię swoim doświadczeniem, wesprze swoją wiedzą, na ramieniu której w ostateczności będziesz mogła rozładować swoją rozpacz, jeśli dojdzie do sercowej klęski...

Oczywiście nie powinno to wykluczyć zabiegów o pozyskanie przyjaciółki w gronie swoich rówieśników. Domyślam się Klaro, że ukończyłaś podstawówkę i po wakacjach znajdziesz się w nowej szkole. A więc zmienisz środowisko, znajdziesz się wśród osób, które Cię nie znają. To doskonała okazja, by pokazać się z zupełnie innej strony i zaprezentować swój nowy image. Zresztą same wakacje też na pewno przyniosą niejedną ku temu okazję. Postaraj się po prostu poznać jak najwięcej nowych osób, a wśród nich na pewno trafisz na kogoś, kto będzie wart Twojego zaufania i zrewanżuje Ci się dokładnie tym samym. Więcej wiary we własne siły!

Docent

Drobiazgi

Następnym na liście pragnących przypomnieć się fanom po dłuższej przerwie jest **Eros Ramazzotti**. Prawie wszyscy zapomnieli już piosenki z jego poprzedniego albumu („In Ogni Senso"), choć sprzedał się on w niebagatelnym nakładzie 3,5 mln egzemplarzy. Obecnie piosenka zwiastująca nową płytę — „Cose Della Vita" jest już na listach, a gwiazdor odbywa promocyjną trasę po Stanach Zjednoczonych. Tym razem Eros postawił na zwolenników romantycznych, nastrojowych ballad i zdaje się, że trafił bez pudła.

✯ ✯ ✯

Na krajowym rynku muzycznym szykuje się wkrótce jubileusz dziesięciolecia kapeli **DAAB**, sztandarowego przedstawiciela muzyki reggae. Członkowie zespołu bardzo się cieszą, że feta wypada akurat w momencie, gdy wyraźnie powraca zainteresowanie tym gatunkiem muzyki i zapowiadają swoim fanom wielką niespodziankę.

✯ ✯ ✯

Zdecydowanie skromniejszy jubileusz obchodziła w czerwcu szczecińska grupa **HEY**. Kwintet istnieje bowiem dopiero od roku, a już sporo namieszał w polskim i europejskim rocku (koncerty we Francji i Hiszpanii, zaproszenie do udziału w festiwalu Europejskich Zespołów Rockowych w Paryżu). **Kasia Noskowska** i jej koledzy uczcili rocznicę debiutancką płytą „Fire". Po wakacjach będą ją promować serią koncertów w całym kraju.

✯ ✯ ✯

Paula Abdul jest nadal bardzo zakochana w Emilio Estevezie, który — jak wiadomo — od ponad roku jest jej mężem. Sympatyczna piosenkarka zafundowała mu urodzinowy prezent za „skromne" 125 tys. dolarów. Był nim gigantyczny tort z „załącznikiem" w postaci... luksusowej czarnej limuzyny z odkrywanym dachem, przewiązanej — a jakże! — czerwoną wstążeczką...

✯ ✯ ✯

Charlie Sheen (zresztą brat Emilio Esteveza i syn znakomitego aktora — Martina Sheena, znanego u nas choćby z „Czasu Apokalipsy"), od czasów roli w „Plutonie" uchodzi za uosobienie męskiej siły. Tymczasem ostatnio objawił się także jako znakomity... projektant mody. Jego męska kolekcja jesienno-zimowa zaprezentowana na pokazie w Nowym Jorku odniosła prawdziwy sukces!

✯ ✯ ✯

Mandy Smith, sezonowa gwiazda piosenki, wylansowana głównie przez swojego pierwszego męża, Billa Wymana ze słynnego zespołu ROLLING STONES, a podziwiana chyba jednak bardziej za przyczyną swojego biustu niż głosu, stanęła po raz drugi na ślubnym kobiercu. Jej wybrankiem jest Pat van den Hauwe, w przeszłości znany piłkarz. W czasie ceremonii więcej jednak plotkowano na temat jej matki, 49-letniej Patsy Smith, która pojawiła się w towarzystwie młodszego o 29 lat syna Billa Wymana (a więc pierwszego męża swojej córki)! **(zb)**

Podczas wakacji nie zapomnij o lekturze! *Fot. M. Woźniak*